60 Kop

1.

1887. I. 37

2 flor

ROZKAZ CHRYSTUSOW

Czyń dobrze, á ſtrzeż ſię złego.

WYTŁUMACZONY.

to ieſt

UWAGI KROTKIE

ná Czynienie dobrego

á chronienie ſię złego;

IASNIE WIELMOZNEY IMći PANI

P. ANNIE

z OSSOLINSKICH

SZANIAWSKIEY

PODSTOLINY KORONNEY

Chęćińſkiey, Máłogoſtſkiey, Auguſtowſkiey,

STAROSCINY &c.

od Naynizſzego Sługi, X. *M* H. K. K.

OFIAROWANY.

Roku Páńſkiego 1730. *Dniá* 24. *Kwietniá.*

w WARSZAWIE w Drukárni J.K.Mći w Coll. Xięży Scholarum Piarum.

NA HERB J. W. DOMU OSSOLINSKICH.



I.

Rozkázuy iák naybárdźiey, ieźli oboſtrzone,
Nie ſą rozkázy łátwo będą zápomnione,
Rzymſkie práwá dla tego w ſwey powádze ſtáły
Ze ie groźne Konſulow *Faſces* oboſtrzáły,
Toć ten Rozkaz nie będźie pełniony z oporem,
Gdy ſię HRABIOW *z Tęczyná* oboſtrzá *Toporem*.

II.

Dom Waſz ktory ſię oſtrym *Toporem* uzbroił
Nie iednemu ná ſztukę Fortuny zákroił,
Zárębował ná Honor ten ſobie beſpiecznie
Kto tey Stárzy trzymał ſię, życzliwie ſtátecznie,
Dźiś gdy Rozkaz Chryſtuſow pod tymże wychodźi
Kleynotem ná świát, to iuż mnie ſię mowić godźi,
Nikomu y o Niebie wątpić nie potrzebá
Przy tym *Toporze* wolny będźie wrąb do Niebá.

JASNIE WIELMOZNA Mośćiá DOBRODZIEYKO.

T*Ak kázáłá obligowána łáſkom y Imieniowi* Jáśnie Wielmożney W. Mći P. *ſubmiſsya moiá, żebym Rozkaz Chryſtuſow przetłumáczony ná Wiązánie oddał Tobie* Jáśnie Wielmożna Mćiá PANI Podſtolino Koronná. *Ták mowię kázáłá ſubmiſsyá moiá, y ták náleżáło ; bo coż może bydź milßego nád ten Prezent Sercu*

 Jáś-

Jáśnie Wielmożney Mći PANI, *Ktorego iedyna zábáwá pełnić rozkázy Boskie. Przyznáć to álbowiem káżdy bez pochlebstwá muśi, że iák urodą Greckim rownasz się Pulcheryom, bystrym dowćipem do rządow świátá urodzonych dosięgasz LIWIOW, powágą, ktora nic odrážáiącego w sobie nie ma, coś Bostwá w sobie máiące celuiesz Iunony! ták też prawdźiwym nábożeństwem, szczerą ku Pánu Bogu dewocyą, známienite Swiątobliwośćią chcesz náśládowáć Anny: iednę Pátronkę włásną, drugą ktorey Ewángeliá Pánegiryk zá Nábożeństwo nápisałá:* Serviebat Domino die ac nocte. Luc: 2. *I te to ták zácne przymioty spráwuią, że iesteś z zupełnym ukontentowániem y doskonáłą satysfákcyą, ták Wielkich Rodźicow naymilszą Corką,* Jáśnie Oświeconego STRYIA, *ukocháną Synowicą,* Jáśnie Wielmożnego MAŁZON-

ZONKA *bárdźiey nád żyćie wázonym Przyiáćielem. Odbieray* Mośćiá DOBRODZIEYKO *tę máłą probkę obligowáney ſubmiſsyi moiey, ktory gdy ći ten Rozkaz Chryſtuſow oddáię, ſám wſzelkich czekáiąc rozkázow, Zdrowia dobrego y náypomyślnieyſzych Konſolácyi życzę*

JASNIE WIELMOZNEY
MCi PANI
DOBRODZIEYKI

Nayniżſzy ſługá
X. M. H.

AP-

BReves reflexiones Polono idiomate ſub titulo *Rozkaz CHRYSTUSOW* piè concinnatas, utilitati Animarum non modicè proficuas Typis evulgari aſſentior, Varſaviæ Die 26. Menſis Januarii. Anno 1730.

NICOLAUS M. ZACHNIEWICZ Canon: Iudex Surrogatus Varſavienſis
mpp.

UWAGA
Pierwsza

O Końcu, na ktory ſtworzony Człowiek.

KTokolwiek dobrze czynić, y nie nágánne życie prowadzić prágnieſz, potrzebá ći záczą́ć od poznánia końca, ná ktory ty ſtworzony ieſteś, y świat cały; náprzod álbowiem wiedzieć ci potrzebá, ná co ſię oglą́dáć czego chcieć, w co ſpráwámi twoiemi bić maſz; inaczey iáko ślepy ná drodze chodziſz, wſzędzie błąkaiąc ſię, á nigdy do tego nie trafiſz, ná co ſtworzony ieſteś, y ná coś ſię urodził; *Nie dobrze ſię álbowiem bieży, ieżeli ſię niewie do*

kąd ſię ma bieżeć, mowi S. Auguſtyn. Więc porzuciwſzy wſzyſtkie inne myśli; to nayczęściey uważay; Czemu? álbo ná iaki koniec od Boga ſtworzeni ſą Adam, Ewa, y ich potomkowie, á miedzy niemi, y ty; ná oſtatek cáły ten świat. Stworzony ieſt człowiek (naywyżſzey, pomierney, y naylichſzey kondycyi, żadnego niewyimuiąc) na ten koniec, żeby Páná Boga ſwego poznawſzy przez Wiarę chwalił, y ſzanował, ſercem, przez Affekty, uſtami, przez himny, y śpiewania, wſzyſtkiemi ſiłami przez ceremonie, obrządki, y dzieła przyſtoyne (iákie ſą: odkrycie y náklonienie głowy; rąk rozciągnienie, złożenie, podnieſienie, poklęknienie, w pierśi uderzenie, ciałá ná ziemi położenie, Mſze Swięte, ofiary, &c.) y ſłużył Bogu w tym życiu, ſzukaiąc chwały Jego, zgádzaiąc ſię y wypełniáiąc nayświętſzą Jego wolą, ták w wielkich, iáko y małych rzeczach, záwſze y wſzędzie. Potym dopiero żeby był zbawiony, y ná wieki błogoſławiony, w drugim życiu Bogá widząc ták iako ieſt w ſobie, kochaiąc go, y zupeł-

zupełnie ná nim ſpoczywáiąc, cieſzą ſię z niego iáko z naywyżſzego, cáłego, y wſzyſtkiego dobra. Inſze záś ſtworzenia ſą ſtworzone dla ſamego Człowieká, żeby mu do doſtąpienia oſtatniego końca dopomagały, niektore ſłużąc potrzebom człowieka, inne w cwiczeniu ſię w cnotach, wſzyſtkie dla nábycia poznania, miłości, y boiaźni Boga, ktorego bytność, mądrość, dobroć, moc, wielkość, y wſpaniałość Niebo, y Ziemia opowiadaią. Tá Uwaga nie ieſt tylko iaką nabożną myślą, ále ieſt oraz pewną y nieuchybną wiáry prawdą; Często álbowiem w piśmie Bogá oświadczaiącego ſię ſłyſzyſz: *Ja Bog, Ja Pan, á potym: Ieżeli Ja Pan, gdźież ieſt boiaźń moia? gdźie poſzanowánie moie?* Y przez prorokow mowiącego: *Pana Boga twego będzieſz ſię bał, ſzanował, y Iemu ſamemu ſłużył z cáłego ſerca twego, y z cáłey siły twoiey, á on cię zbawi, y będzie zápłatą twoią wielką.* Z kąd idzie, że Człowiek rzeczy ſtworzonych ták tylko záżywáć powinien, álbo ſię od nich wſtrzymáć, iáko do prze-

rzeczonego końca (to ieſt Boſkiey ſłużby, y Chwały, y ſamego człowieká wiecznego zbawienia) álbo pomagaią, álbo ſzkodzą; y koniecznie ma bydź oboiętnym do wſzyſtkiego; do zdrowia, y chorob, bogactw, y uboſtwa, honoru, y wzgardy, życia długiego, y krotkiego, iak Bogu podobáć ſię wyrozumie. Tey prawdy świat práwie cáły álbo nie zna, álbo nią gardzi; y od Boga ſię odwrociwſzy, á do ſtworzenia przylgnąwſzy prożnemi chęćiami, y áffektami gore. Jako okręt morſkiemi zalany falámi tonie, y do brzegu pożądanego nie trafia; á przez to wieczney uchybiwſzy ſzczęśliwośći, ná nieſkończone w piekle przychodzi męki. Ty, ieżeliś tak zginąć nie poſtánowił, záwczaſu upatruy, ktorą droga końcá ſtworzenia twoiego doydzieſz. Jeſt záś troiaka drogą: *Pierwſza*, przez ktorą ſtan świecki idzie, wielce ſzeroka, ále niemniey mylna; dla tego; że ten ſtan ieſt z ſiebie, mniey ſpoſobny do doſkonałośći, dla wielu okazyi do grzechu, y innych przeſzkod do zbáwienia, ktorym pod

lega-

lega; chociaż częſto w tym ſtánie będący, inſzych w doſkonalſzym ſtanie zoſtáiących cnotą, y doſkonałością daleko przewyżſzaią. *Druga* droga: przez ktorą Stan Duchowny idzie, ieſt tákże wielom podległa niebeſpieczeńſtwom, y kręta. *Trzecia nayproſtſza*; ktora Stan Zakony pokázuie máiący wiele do końcá, ná ktory ieſteśmy ſtworzeni, pomocy, á bárdzo máło przeſzkod. *Z tych*, Stan taki obieray, w ktorym pewniey, y bezpieczniey zbáwienia doſtąpić rozumieſz. Jeżeli álbowiem ziemią, lub morzem maiąc ſię puſzczáć w drogę, konia zdrowego, nád chromego; Okręt mocny, nád ſprochniały, y ſkołátany; Drogę rowną y bezpieczną, nád przepaściſtą, y záſadzek pełną; á wpowſzechności mowiąc: Dzieło iakie trudne maiąc robić, ſzrzodki pewnieyſze, nád mniey pewne obieraſz; czemuſz tego nie maſz czynić w ſprawie nád wſzyſtkie ſprawy naywiękſzey, to ieſt: w ſprawie Zbáwienia Twoiego. Jeżeli iuż w pewnym zoſtaieſz ſtánie, chroń ſię wſzyſtkiego złego, y czyń dobrze, iák twoy

ſtan

ſtan po tobie wyciąga; álbowiem to czynić, ieſt Bogu ſłużyć. Y chociażeś podobno nierozumnie, y nie bez krzywych intencyi ſtan, w ktorym żyieſz, obrał, ieżeli przecię cofnąć ſię nazad, y odmienić go nie godzi ſię, obierania twoiego błąd, y ſzkodę cnotliwym życiem, y uczynkow dobrocią nágrodzić potrzeba, Odſtąpić zás záczętego ſtanu żadnym ſpoſobem nie przyſtoi. Naoſtatek chociaż ciałem ná ziemi mięſzkaſz; przecię konwerſacya twoia niech będzie w Niebie, gdzie przed Naywyżſzym Majeſtatem upádſzy, raz iáko śmierci godzien winowáyca, o zbrodni twoich przepuſzczenie prośić będzieſz; Drugi raz, iako ubogi żebrak, żebrać będzieſz; o dobra ſłużące do zdrowia duſzy, y ciała czaſem, iák Oblubienica w Miłości, y wychwaleniu Bogá twego cále ſię rozpływáć będzieſz.

Affekty.

O Tworz oczy moie, y obiaw mi Panie koniec moy, na ktory mię ſtworzyłeś.

Pokaż mi Panie drogę po ktorey mam chodzić,

y

y wprowadź mię ná ścieżkę przykazań Twoich, bo iey żądam.

Páná Bogá moiego báć się będę, y Iemu ſamemu ſłużyć, ktory dźiwne uczynił dźieła ná ziemi, y ná niebie.

Będę, wielbił Bogá wżyciu moim, y śpiewáć mu będę poki żyw będę.

Błogosłáwieństwo, y mądrość, y dziękczynienie, honor, y śiłá Bogu náſzemu ná wieki wiekow Amen.

Modlmy się.

WSzechmogący á wieczny Boże, ſpraw to, ábyśmy do Ciebie nabożną myśl kierowali, y Maieſtatowi Twemu całym ſercem ſłużyli. Przez Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa ktory zyie. y Kroluie ná wieki wiekow Amen.

UWA-

UWAGA Druga.

O zgładzeniu grzechow, przez ktore człowiek zbłądził od końca swoiego.

KIedyś iuż poznał iż dla tego stworzony iesteś, żebyś BOGU służył, á przez to błogosławionym został, pytay się, ieżeliś do tego końcá wszystkie twoie sprawy od wzięcia rozumu, iákoś powinien, kierował. Ah! iak wiele znaydziesz myśli, áffektow, słow, uczynkow, ktoremi iáko owca zgubiona zbłądziłeś. Zastanow się tedy y wroć się, Wroć się mowię, y czyń pokutę, á nie będzie ci ná zgubę grzech. A iako Izraelski lud ná służenie Bogu wyszedł z niewoli Egipskiey przez czerwone morze, ták y ty, wychodź z niewoli grzechu, y czartá, przez krew Chrystusowe. Podepc wspániałym sercem, cokolwiek cię od służenia Bogu támowało, y okazyą do grzechu było; oto zábiega ci sam, y Oycowskie ściśnienie ofiáruie Zbawiciel

z Miłości ku tobie zábity. Nápomina też przez wnętrzne nátchnienia Swięty Anioł Stroż twoy, u ktorego to naypierwſze ſtaranie ieſt, żebyś w pożytkach Męki Chryſtuſowey nie ſzkodował; ále w Krwi Baranka obmyty, po drodze cnoty chodził, zá co byś potym odnioſł pálmę y koronę wiecznego ſzczęścia. Ty tylko, co ći raz trzeba koniecznie uczynić, czyń prędko, á niezwłaczay odednia do dnia, iako człowiek ow długie ſobie życie obiecuiący, prędko álbowiem przyidzie gniew Boſki, y kiedy ſię nie ſpodzieieſz uſłyſzyſz: *Głupcze tey nocy wezmą duſſę twoię od ciebie; Bo ten ktory obiecał przebáczenie pokutuiącemu, nie obiecał czáſu jutrzeyſſego do pokuty, ieżeli dziśieyſſym gardziſſ.* Y ieżeli gdy ciało choruie lekárſtwá nie odkładaſz, żeby chorobá gory nie wzięłá, iak możeſz duſzy leczenie odwłaczáć, ktora ieſt cząſtką człowieká ſzláchetnieyſza, y ktorey choroby ſzkodliwſzą ſą, niżeli choroby ciała. Niechciey prze-Bog gnić w ſproſnościach twoich; Jakbyś ſię ćieſzył, gdybyś Pawłá A-

poſtoła, álbo Maryą Mágdálenę nawrocił, y teraz, gdyby w twoiey mocy było wielkiego iákiego grzeſzniká náwrocić, bez wątpienia to uczynić uśiłowałbyś. Otoż w twoiey włádzy przy łáſce Boſkiey ieſt ſiebie ſamego náwrocić; náwroć ſię tedy iák nayprędzey, á będzieſz ſię bárdziey ćieſzył z twoiego, niżeli z cudzego náwrocenia. Początek záś prawdziwego náwrocenia trzebá bráć od prawdziwego żalu. Ten dwoiaki ieſt: Doſkonáły, ktory ſię *Contritio*, y niedoſkonały ktory ſię *Attritio* názywa. *Kontrycya*, álbo żal, ieſt obrzydzenie grzechu popełnionego z przedſięwzięćiem Spowiedzi, y dalſzego nie grzeſzenia, z tey przyczyny, że grzechem obráża ſię BOG nieograniczonego Májeſtatu, y Dobroci nieſkończoney. BOG (*mowię*) godzien wſzelkiego poſzanowánia, miłości, y czczenia. *Attrycya* ieſt obrzydzenie grzechu z innego niżſego *motivum*, álbo przyczyny, nádprzyrodzoney iednák, iako to náprzykład, że grzech wypycha z Nieba, álbo nie dopuſzcza, obnaża z łaſki, y przyiaźni Boſkiey,

ſkiey, czyni godnym wiecznego káránia álbo doczeſnego &c. Po żalu ſerdecznym niech náſtąpi Spowiedź *Pilna*, przez poprzedzaiący ſumnienia rachunek. *Zupełna*, przez wyrażenie rodzaiu, y liczby, y wizyſtkich okoliczności grzechow śmiertelnych. Niech będzie *Iaſna*, bez ogradzania y uwiiánia grzechow, opuſzczaiąc niepotrzebne powieści. *Pokorna*, áni albowiem ná kſztałt hiſtoryi máią ſię powiedáć grzechy, ále iako godzien śmierci przed Sędzią, álbo publikán biiący ſię w pierſi, álbo Syn márnotrawny nieśmieiący podnieść oczu w Niebo; wyznáway nieprawość twoię. Po ſpowiedzi náſtąpić powinno doſyć uczynienie zá grzechy, y to, co Spowiednik náznáczył, y to, co nábożne ſumnienie, y dobra wola czynić każe álbowiem táka pokuta nie ieſt prawdziwa, ktora ſprawiedliwości Boſkiey zá urazę doſyć uczynić nie uśiłuie, y częſtokroć po odpuſzczeniu winy, zoſtáie ieſzcze kárá, ktorą przez ciężkie utrapienia ná duſzy, y ná ciele ponośić trzeba, álbo ná tym świecie,

álbo w Czyſcu, ieżeli ſię z tey káry dobrowolnym doſyć czynieniem nie wypłaciſz. Przez doſyć czynienie rozumie ſię Jáłmużna: (*Tá, od wſzelkiego grzechu uwalnia, y ſprawiedliwemi czyni; czyli ſprawuie, że prędko znayduiemy miłośierdzie, y żywot wieczny.* mowi Piſmo Swięte *Iob 4. y 12.*) y wſzyſtkie uczynki miłości przeciw bliźniemu duchowne, y świeckie, czyli cieleſne, o ktorych S. Hieronim mowi: *Niepamiętam, żebym kiedy czytał, áby ten złą śmiercią umarł, ktory ochotnie dobre uczynki czynił. Poſt* (dla tego zmiłował ſię BOG, y nie kárał, iak był obiecał, Niniwitow. *Ionæ 3.*) Y wſzyſtkie ciała, zmysłow trapienia y właſney woli umartwienie. *Modlitwa.* (*Proſił BOGA pilnie Manaſſes, y wyſłuchał Modlitwę iego, y przywrocił go do Ieruzalem ná Kroleſtwo ſwoie. Par: 33.*) to uſtna, to ſerdeczna, y cokolwiek do uczczenia BOGA należy. Naybardziey zás nie maſz zániedbywáć tych pacierzy, y uczynkow, ktorym zupełne Odpuſty przywiązane ſą, przez taką álbowiem ápplikacyą męki Chryſtuſowey,

wey, y zásług Swiętych Páńſkich nieomylnie kárá doczeſna odpuſzczona bywa. Temi uczynkami ieżeli od popełnionych grzechow duſzę twoię oczyściſz, będzie Weſele Aniołom w Niebie nád tobą grzeſznikiem náwroconym bárdziey, niżeli nád dziewięćdzieſiąt dziewięć ſpráwiedliwemi, y będzieſz ukoronowany wieczną od BOGA chwałą; Od BOGA mowię, pokutą twoią ubłagánego; dotrwáć tylko w łaſce Jego aż do końca potrzeba.

Affekty

OYcze zgrzeſzyłem przeciw Niebu, y Tobie, y nie ieſtem godzien zwáć ſię Synem Twoim. Ale w Tobie Panie pokłada nádzieię Duſzá moia, bo ieſteś ſłodki, łaſkawy, y wielkiego miłoſierdzia.

Ty Panie dla chwały Imienia Twoiego daſz ſię przeprośić za grzech moy; Większe albowiem ieſt Miłoſierdzie Twoie, niżeli niepráwość moia; y dobroć Twoia nad wſzyſtkie dzieła Twoie.

Nie-

Nieprawości młodych lat moich y niewiadomości moich, nie pámiętay Panie.
Od niewiadomych mnie grzechow obmyi mię, y cudze przebacz ſłudze Twemu Panie.

Modlmy ſię.

WSzechmogący y nayłaſkawſzy BOZE, ktory pragnącemu ludowi zrzodło żywey wody z Opoki wyprowadziłeś, wyprowadź z zatwardziałego ſercá náſzego łzy pokutne; żebyśmy grzechy náſze opłakiwáć mogli, y odpuſzczenia ich doſtąpic godni byli. Przez Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa Syna Twego, ktory z Tobą żyie y kroluie ná wieki wiekow Amen.

UWAGA Trzecia.

O dobrym prowadzeniu dalſzego życia, dla doſtąpienia końca, ná ktory ſtworzeni ieſteśmy

DAremna ieſt wſzyſtkich pokutuiących, choćby w popiele, y włośiennicy odprawiona pokutá; ieżeli potym do pierwſzey przepędzonego życia ſwawoli iako wieprz do błotá, álbo pies do womitu wracáć ſię będą; inaczey tedy nápotym żyć trzebá, y ſłużyć BOGU w świątobliwości, y ſprawiedliwości przed Nim. Náprzod tedy gdy Chryſtus rzetelnie mowi: *bezemnie* to ieſt; bez łáſki ktora dla zaſług moich dána będzie, *nic nie możecie uczynić.* Koniecznie maſz uczynić to poſtanowienie, codziennie o tę łaſkę z pokorą w Modlitwach Twoich upraſzaiąc, przez ktorąbyś mogł, *uchronić ſię od złego, á czynić dobre.* Ale znowu że łaſka Boſka ſamá przez ſię y bez ciebie nic nie czyni, potrzebne ieſt

też wſpoł robienie twoie, álbo ſpolna z łáſką Boſką praca, ktora ná tym náleży, żebyś wpuſzczone do ſerca natchnienia, zeſłáne ná rozum oświecenia Boſkie przyimował, chował ſercu, y do ſkutku przyprowadzał. Zebyś uciekał od okázyi do złego, naybardziey bliſkich, á chwytał ſię okazyi do dobrego. Ináczey, ręki ktorą ci Chryſtus podaie, y dźwigać cię chce, ieżeli ſię nie będzieſz chwytał, iako ten miłośćią świata záślepiony, zginąłeś, y uſłyſzyſz kiedykolwiek wyrzucaiącego ci ná oczy Boga: *Wołałem cię, á niechciałeś, podawałem ci rękę, á wzgardziłeś; Ia też teraz w zgubie y zatraceniu twoim śmiać ſię będę;* pewna to álbowiem, bez wątpliwości żadney rzecz, że: *ktory ſtworzył ciebie bez ciebie, nie zbawi cię bez ciebie.* Mowi Auguſtyn Swięty. Grzechy, zá ktoreś nie dawno pokutował, nie zaraz przeſtaway opłakiwáć, ále brzydź ſię niemi, tyle rázy, ile rázy, álbo imie grzechu ſłyſzyſz czytaſz; álbo myślą rozważaſz; Nie darmo cię álbowiem upomina Eklezyáſtyk Pańſki w Rozdz: 5. *O grzechy za ktoreś*

poku-

pokatował, nie bądź bez boiáźni. y znowu w Rozdź: 9. *Niewie człowiek, czyli miłośći, czy gniewu godzien iest.* Wieſz zápewne, żeś zgrzeſzył, ále czy grzech odpuſzczony, nie wieſz. O iak to ſłuſzna przyczyna uſtáwicznego żalu, y boiaźni. Zárowno tákże nie opuſzczay záraz uczynkow doſyć czyniących, iakie ſą: modlitwy, poſty; iałmużny; temiż álbowiem inſtrumentami Twoie Zbawienie kończyć ſię ma, od ktorych ſię zácz꜄ło. Potym poſtępuy zá przewodem S. Anioła Stroża do dobrego rozporządzania y wyproſtowania wſzyſtkich ták wewnętrznych, iáko y zewnętrznych potencyi Twoich; zácząwſzy od ięzyka y piąćiu zmyſłow, ktorych iák naypilniey będzieſz ſtrzegł, y żeby ci z iákieykolwiek krewkośći, álbo impetu naturalnego iákieykolwiek ákcyi nie uczyniły, będzieſz ie miał ná wodzy, ſą álbowiem zmyſły bramami, przez ktore, śmierć do duſzy wchodzi. Ani dla tego rzeczy ktore ſię máłe zdádzą, lekce ſobie waż, że ſą máłe, bo máłe, ſą ſtopniámi do więkſzych. Ták ćiekawe widzenie białeygłowy

myiącey śię Dáwidowi Krolowi Swiętemu, y Mężowi według Serca Bołkiego, było okázyą do ſzpetnego cudzołoſtwá, y okrutnego záboyſtwá; widzenie iabłka zákazánego, Ewę do dotknienia y kośztowania iabłká, á rázem cáły národ ludzki w nieprzerachowáne biedy wprowádziło. *Widziała álbowiem Biołogłowa że piękne było drzewo, y wzrokowi przyiemne, y urwała, z owocu iego, y ziadła.* Rozum codziennym nábożnym piſaniem, álbo czytániem, lub rozmyślániem maſz ćwiczyć, żeby poznał, iaki ieſt obowiązek nie w poſpolitości tylko, ále w ſzczegulności człowieká przeciw Bogu, ſobie ſamemu, y bliźniemu według powołania, y ſtánu ná iáki kto powołány ieſt. Wola ták ma bydź ułożona, żeby chciałá w powſzechności wſzyſtkiego dobrego, á brzydziłá się wſzelką nieprawością, nie tylko w ſamey ſobie ále we wſzyſtkich będącą. Zeby záwſze uśiłowałá podobáć się Bogu, w ktorego nieſkończoney dobroci niech ma ufność, że nie opuści ſzukáiącego śiebie, y *że nie ieſt ſłyſzano od wiekow,*

że

że ktory miał ufność w Bogu, záwſtydził ſię. Przypadki ktore od ſamey Opátrzności Boſkiey záwiſły, ták niech przyimuie, żeby Boſką mądrość y dobroć w nich chwaliła; chociaż my iey teraz nie poznawamy, w prawdzie álbowiem: *Sądy Boſkie przepaść wielka,* ále przecię: *Sądy Iego ſprawiedliwe ſą.* Ucieka (wierz mi) Diaboł od duſzy odważney, y uzbroiony mieczem słowa Bożego, to ieſt żywey Wiary prawdami nápełnioney. Ták iuż uiąwſzy, y roſporządziwſzy zmyſły Twoie, rozum, y wolą, prácuy też ná dobro poſpolite, żeby y przez to był Bog chwalony. Y ieżeli ieſteś Przełożonym, ſtaw ſię z Moyżeſzem zá mur między Bogiem, y Tobie zleconemi, proś zá grzechy ludu, popieray tego, co do Chwały Boſkiey náleży. Jeżeli záś podległym ſtárſzemu ieſteś, prácuy z Przełożonemi przez wykonanie ich roſkazow, ktore ći przez nich ſam Bog poſyła. Náoſtátek, o to ſię ſtáray, żebyś tego co iuż zá Tobą ieſt, zápomniawſzy, ná to, co przed tobą ieſt oko pilne obracał, á ták żeby cno-

tá twoia iáko światło iáśnieiące postępowáłá, y záwsze rosłá przed obliczem Boskim. Ná nic się nie zda dobrze zácząć, ieżeli się z cnoty w cnotę postępowáć, stáráć nie będziesz. Bo zgodny iest głos Oycow Swiętych: *Na drodze Pańskiey nie postępowáć, iest się názad wrácać.* Ty zás ieszcze masz wielką przed sobą drogę, y masz dokądbyś co raz postępował. Bo kiedyś sumnienie z wielu oczyścił grzechow z záczynáiącemi dobre życie, powinieneś ieszcze w Cnoty ubogi, o dostąpienie ich stárać się z ćwiczącemi się w doskonáłości, poki z doskonałemi, ktorych Oblubienicá znáczy, w Boga się nie zámienisz.

Affekty.

NIech ustąpią stáre rzeczy, nowe niech wszytko będzie, serca, słowa, y uczynki.

Niech się stánie serce moie niezmazane, y niech nie panuie nádemną żadna niepráwość.

Ptostuy Panie przed Obliczem Twoim drogę moię, położ straż ustom moim, y wszystkim zmysłom moim.

Day

Daymi Panie rozum, day z Nieba Ducha dobrego, y broń od zaſadzek duſzę wyznawaiącego. Ciebie.

W Prawie twoim Pánie wola moia, gotowe ſerce moie Boże, gotowe ſerce moie do ſtrzeżenia ſprawiedliwośći Twoich ná wieki.

Modlmy ſię.

BOZE Niewinnośći oddawco, y Miłośniku, proſtuy do ſiebie ſług Twoich ſerca, żeby Duchá Twego gorącoscią zágrzani w Wierze znaydowali ſię ſtátecznemi, y w dziełach ſkutecznemi. Przez Pana náſzego JEZUSA Chryſtuſa Syná Twego, ktory z Tobą żyie y kroluie w Iednośći Tegoż Duchá Swiętego ná wieki wiekow, Amen.

UWAGA Czwarta.

O życia ludzkiego czaſie krotkim, y nie pewnym.

WIdziałeś ná iaki koniec ſtworzony ieſteś, iák od niego zbłądziłeś, y ktorędy do niego wrocić ſię możeſz; Teraz wſzelkiemi ſpoſobámi trzeba przynaglać umyſł ſwoy, żebyś ochotnie, y dzielnie do tego końca brał ſię. A náprzod czas ći ſię ſtawia przed oczy, żebyś w nim życia ludzkiego niepewność, y krotkość obaczył, y żebyś naymnieyſzey tego czaſu cząſtki nie zániedbywał, ktorego łákome zbieranie chwalebne ieſt. Nád czas nic droższego nie máſz, mowi Bernard S. ktorego iednę godzinę, obráli by ſobie Błogosłáwieni, y potępieni nád wſzyſtkie świata ſzczęśliwości. Ci, żeby ſobie przez nią ná Zbáwienie, tám ći żeby ná pomnożenie chwały wieczney zárobić mogli. Ale iak drogi, tak krotki, y niepewny ieſt. To ſię znáczy przez

lecą-

lecącego ſkrzydła ſzybkość, to przez dopiero urodzonego, y w ſamym początku życia ſtarzeiącego ſię śiwiznę, to przez koſę podcináiącego wſzyſtko, y z ſobą zábieraiącego Geniuſza, znáczy ſię, y codziennym doświadczeniem potwierdza. Codzień wynoſzą trupow, codzień z tąd y z tąd podle ćiebie pádaią młodzi, ſtárzy, mocni, ſłabi, dobrzy, y źli, ſłyſzyſz, y czytaſz; ten zginął od miecza, ten ná wodzie utonął, ten z gory ſpadſzy kark złamał, ow przy ſmácznym bánkiecie ſkonał, z tamtego w tańcu duſza wyſkoczyła, ten ſen nocny w śmiertelny zámienił, inſzy ogniem, inſzy żelazem, inſzy powietrzem, inſzy piorunem, álbo od rozboynikow zginął; Tąż ſamą godziną, w ktorą to wſzyſtko czytaſz śmierć ſię dzieli, y gdy tá godziná ginie, wielu bardzo, y niemyślących o wieczności, do wieczności zábiera, czemuż to! bo nikniemy iako dym, y iáko bánieczka ná wodzie, álbo piáná giniemy. Przebiega człowiek przez świat, iák Ieleń przez pole, iák okręt przez morze, iák ſtrzała, y ptak przez powietrze,

czego

czego wſzyſtkiego po krotkim czaſie, y ſladu nie zoſtáie. Dziś człowiek ieſt, iutro iuż go nie widać; á przecię ták uciekaiącego, y ulátuiącego czaſu y życia, naymnieyſzey u nas ieſt ſzacunek, y większa iego część nam álbo zle, álbo nic, álbo co do Zbáwienia nie náleży robiącym upływa. Przechodzą w pieſzczotach, y czáczkach dziecinnych niemowlęce lata; w lekkościach, y niepowściągliwościach; doyrzalſzy wiek, w prożnych o nie potrzebne rzeczy ſtáraniach, oſtatek życia. Dziſieyſzego dnia godzin dwadzieścia czte- ry poráchuy, wiele z nich bierze ſen, á bierze ſen niepotrzebny, bánkietowania, prożnowanie, gry, rozmowy, nie potrzebne bieganie, y prożne zábawy. Ieżeli iakie pobożne uczynki ſtáia? z iáką oziębłością, y bardzo máłym ſtáią ſię nabożeńſtwem? A daymy to, że ſię znaydzie ieden doſkonały ákt, ále coż to ieden ieſt ſię ákt, do czaſu dwudzieſtu y czterech godzin, w ktorych żadnego nie maſz momentu; w ktorym by Bog miłey ſobie od Ciebie nie czekał poſługi? Do tego wrzeczy
bárdzo

bardzo drogiey zbyt, lecz nie chwalebnie rozrzutni ieſteśmy: Nie mamy zá ſzkodę, kiedy nam dzień zginie, y gdy żałuiemy tego, że náſzych przyiacioł kto oſzukuie, ſami záś oſzukiwáć mamy, zá wſtyd, przecięż nas ſamych oſzukiwáć pozwalamy, y że ſię ſami oſzukuiemy nie wſtydźiemy ſię, á ieſzcze w tákiey rzeczy, ktorey ſtrata niepowetowana. Ty ſamego ſiebie nie krzywdź, ále, gdy Bog pozwála ci czaſu *ſpoſobnego, y dni zbawienia* cokolwiek może ręka Twoia czynić, bez odwłocznie czyń, y nieſpracowany, ochotny żnii żniwo dobrych uczynkow. *Gdy maſz światło chodź, przyidzie noc, y ogarną cię ćiemności, y iuż nie będzieſz ſię mogł więcey ſtarać o ſiebie.* Iedna godzina wſzyſtkie nádzieie, y rzeczy wſzyſtkie podetnie. Ani rozumiey, że oná ieſt od ciebie daleko; tá, w ktorą to czytaſz, podobno ieſt oſtatnia, á drugiey ſobie zápewne obiecowáć bez lekkomyślności nie możeſz. Ieżeli tákie maſz śiły nátury Twoiey, że długo letnym będzieſz, przecięż wiekow Mátuzala nie dożyieſz, nie dochodzą álbowiem

D dni

dni náſze, áż do dni Oycow náſzych, przez ktore pielgrzymowali ná ziemi, ále dni lat náſzych według świadectwa Pſalmiſty: *Siedmdzieſiąt lat, á ieżeli w Panach naywięcey ośmdzieſiąt.* Przecięż te láta niepowinny ci bydź do gnuſności okazyą, bo czyliż chceſz ná ſłużbę Bogu ſtoczki ſtárego wieku chowáć, á kwiat młodości światu, y ciału ofiarowáć? Gdybyś był ná iarmarku ieden dzień trwaiącym, á potym nigdy nie powtorzonym, ná ktorym miałbyś nákupowáć tego wſzyſtkiego co potrzebne ieſt ná lat ośmdzieſiąt, ktorych ſię dożyć ſpodziewaſz, czybyś iedney godzinie uciekaiącego dniá dáremnie upłynąć pozwolił? w ktorąbyś nie myślał o przyſzłych rzeczách, álbo dobrą ſprawowánia okázyą opuścił? Otoż mniey ieſt 80. lat w porownániu do nieprzeżytey Wieczności, ná ktorą ſię maſz przyſpoſabiáć, niżeli dzień ieden do 80. lat. Czemuż tedy prożnuieſz? czemu gnuśnieieſz? czemu w oſtatnim życia zgonie to czynić odkładaſz? co cię ná wieki błogoſłáwionym uczyni. Ale choćbyś nay-
wię-

większe miał siły przy zdrowiu dobrym; choćbyś tyśiączne miał do przedłużenia życia sposoby, tyśiączne ma y śmierć sposoby, ktoremi tego samego dnia umrzeć możesz, y wyrok Boski iest: *W godzinę w ktorą się nie spodziewacie.* Dla czego wierz, żeć każdy dzień przy swoiey iasności otworzyć może wrota do Wieczności, y gdy ráno będzie, rozumiey że wieczora niedożyiesz; gdy záś przydzie wieczor, nie waż się obiecowáć sobie poránku. *Rozumne drzewo* (*śiekiera przy korzeniach położona*, iákeś się tylko urodziło, bo pierwsza ktora ci życie dała godziná, taż záraz życia szmat urwałá, y wiele ná potym płynie godzin, tyle iakoby szturmami, álbo uderzeniem) skołatane iesteś. Upádniesz kiedykolwiek, day Boże żeby nie niepłodnym, y suchym drzewem; y gdy przyidzie wszystko nákształt snu obłudnego, nic nie zostanie, tylko ábo wieczne dobrych uczynkow korony, álbo złych kátownie.

Affekty.

OTo krotkie lata przechodzą, y po ścieżce, (po ktory ſię iuż nie wrocę) przechodzę.

Iak śiano prędko uſchnę, y iako liście źioł prędko upadnę.

Krotkość dni moich prędko ſię ſkończą, y ſam tylko grob mię czeka.

Y pokiż ia kochać ſię będę w dziecińſtwie, y głupie pragnąć będę ſkodliwych rzeczy.

Iuż nam czas ze ſnu powſtać, gotow będę, żeby, gdy przydzie Pan, ználazł mię czuiącego.

Modlmy ſię.

DAy proſiemy Wſzechmogący Boże, żebyśmy záwſze, co ſię z rozumem z gadza, rozmyślaiąc, co ſię Tobie podoba, y mową wykonywali, y uczynkiem. Przez Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, Ktory z Tobą żyie y kroluie przez nieſkończone. Wieki wiekow, Amen.

UWAGA Piąta.
O Smierci.

PRzepędziwszy czy to wiele czy to máło w tym życiu lat, trzeba z tąd odeyść, y dokąd inąd przenieść się. Umrzesz tedy choćbyś chciał, y niechciał. Umrzesz w samym biegu chwały twoiey, w Obfitości roskoszy, w bogatym fortun, y wszystkich rzeczy dostátku. Umrzesz wszystkich opuszczáiąc; Ták práwo Boskie wszystkim postanowiło, nikt od niego niewyięty. Coż rozumiesz iák się ná ten czas będziesz miał? O iakiey sobie wrożysz śmierći? z Zycia się miarkuy swoiego. Bo śmierć nie mniey prawdziwie, iák dowcipnie odgłosem życia iest názwana; więc zły odgłos złemu życiu, dobry dobremu odpowiadać będzie. Co żebyś rozumiał, obroć oczy ná tych, ktorzy cię uprzedzaią do grobu, y uważay náprzod kogo umieraiącego, ktory się delikátnie wychowa-

wszy,

wſzy, prowádził dni ſwoie w ſzczęściu, znędzniałe teraz leży ciało, w śiłach osłabione, bolami zmęczone, y im delikátniey chowáne było, tym niecierpliwſze teraz ieſt do znieśienia słabości. Lęka śię Duſza iuż ná Granicach drugiego świata położona, y przy Bramie Wieczności ſtoiąca, ktora wnet obáczy nowe kráie, Duchy okiem śmiertelnym niedoyrzane, Sędziego ſtráſznego Trybunał ſurowey ſprawiedliwości, niewiedząc, co śię dziać będzie. Gryzie tym czaſem ſumnienie, robak popełnionego grzechu, y w oczach ſtoiąca przeſzłego życia ſzpetność. Zbliżáiącą śmierć czuiąc ſerce, czuiąc, że w nim ciepła okrzepnie krew, ożywiaiące obumrą Duchy, drzy, oddech uſtáie; y przechodzący po członkach oſtatniego nieſzczęścia mroz, śmiertelny ná wierzch pot wypycha. Czart ná Duſzę tak wiele ſproſnonściami ſplugawioną czatuie. Iedyna pociecha może bydź od Cnoty, ále kto tę w życiu miał zá nic, przy śmierci go cieſzyć nie będzie. Ieżeli iakikolwiek żal w ſercu zaymowáć śię będzie, to będzie

taki

táki, iaki miał Krol Antyoch, ktory *Miłosierdzia niedostąpił. 2. Machab:* w Rozdziale 9. Ućieka okázya do czynienia dobrze; Ta iest álbowiem słuszna niesprawiedliwego kára, że gdy nie chce dobrze czynić kiedy może, niebędzie mogł w tedy, kiedy będzie chciał. Umiera tedy nieszczęśliwy, y nie on porzuca niecnoty, do ktorych się przyuczył, ále iego niecnoty, porzucaią, a umiera żeby zapłatę grzechu, śmierć wieczną odebrał. Taki koniec igrzyská, ućiechy, żárty, śmieszki máią. Miłczą lutnie wdzięczne, pogłuchły słodkobrzmiące Cytry, ginie wszystkich zmysłow ućiecha. Złote Skárby, bogate Suknie, y wszytkie spręty z Skárbcow bierze, kto może. Iedno tylko śmiertelne prześcierádło zostáwuią, ná okrycie wybladłego trupa. Ciało ziemi oddawszy (ktore się w prędce w proch obroci) wrocaią do domow pozostáli Dziedzicowie z twarzą ná płácz nástroioną, ále sercem śmieiącym się. Ieżeli kto idąc mimo Grob, wspomni ná wielkie bogactwa, honory umárłego ná coż się to zda? Wspomi-

snay

nay iáko chcesz o mądrości, bogactwach, y chwale Sálomonowey, wszystko to szczęście przez czterdzieści lat Panowánia Iego opowiaday? Przeszło to wszystko, było to, ále nie iest, bo przeszło. Prawdziwie wszystko prożność prożności oprocz kochania Boga, y Iego służby. Patrz teraz ná drugiego, w śmiertelnych terminách będącego, ktory samemu Bogu podobáć się uśiłował; Ná tego ciało ieżeli weyrzysz, w tych ostátniey potrzeby zostaie dolegliwościach, ná ktore ludzkiey kondycyi práwem wszyscy skazani iesteśmy; Ieżeli ná duszę, cieszy się z tego, co powiedziano: *do Domu Pańskiego poydziemy*, y z táką łátwością ciało zrzuca, z iaką odzienie. *Mowi S. Chrzyzostom*: Mocną nádzieią ufa Bogu, w ktorego wierzyła, ktorego kocháła, ktorego się obrazić bała, ktorego szanowáć sercem, usty, y wszystkiemi śiłami uśiłowała; Nie máiąc serca, y áffektu przywiązánego do bogáctw, roskoszy, honorow, y upłynnych rzeczy, ktore śmierć trudną zwykły czynić, chce się rozwiązáć z Ciałem,

częśćią, żeby ſpráwiedliwośći Boſkiey zá pierworodny grzech, y inne od ſiebie popełnione iák nayprędzey doſyć uczynił; częśćią żeby iuż przeſtał więcey Bogá obrážáć; wiedząc, co powiedźiał Bernard S. *Im dłużey żyiemy, tym więcey grzeßemy.* Ná oſtátek żeby żyłá z Chryſtuſem Pánem, y Zbáwićielem ſwoim, ktorego z Oycem y Duchem Swiętym w Chwále, y Ogromnośći ſwoiey iáśnie widźieć, doſkonále kocháć, ná wieki chwalić iedynie prágnie. Otoż maſz śmierć złą, złych, á dobrą dobrych. Ty teraz o śmierći twoiey wnòś, y oráz o oſtátniey Sędźiego Bogá ſentencyi wroż ſobie; á czyń to, co przy śmierći radbyś widźiał uczynionego; ále ty podobno będźieſz mowił; że ſię y złym częſto śmierć dobra tráfia? tegoż ſię y mnie może doſtáć, ktory nád złoczyńcę do Ráiu przypuſzczonego gorſzy nie ieſtem. Wiedzże o tym, że táka pioſnká grzeſznikow zátwárdźiáłych znáczy. Ieſt to głupia nieroſtropność, obiecowáć ſobie przywiley, zá ktorym źle żyć; á dobrze umieráć ſobie obiecuieſz. O iákeś

nieſzczęśliwy! ktorego nadźieiá o wiecznym zbáwieniu ná iednym polega przykłádźie. Nie zápieram tego, że tráfiáło ſię zbáwienie, y dobra śmierć źle żyiącym, ále ledwie z Tyśiącá iednemu. Pomyśl ſobie teraz, że ci Bog obiáwia, że z Tyśiącá tych, między ktoremi y ty liczyſz ſię, ieden, po życiu źle ſtráwionym weźmie łáſkę oſtáteczną, y między wybránych policzony będźie? czyli ty záraz, ieżeli głupim nie chceſz bydź oſądzony, wierzyć możeſz, że to ty takim będźieſz? Iák ćię nie może beſpiecznym czynić, co ná woli Bogá, tyle rázy rozgniewánego ieſt, ták ćię to oſtro powinno dotykáć, żebyś śmierć złą, dobrym życiem od ſiebie odwroćił.

Affekty.

GRzeſzącego mię codźień, á nie pokutuiącego mieſzá boiáźń śmierći, y ſtráſzy.

Otoczą mię nieprzyiáciele moi, y ściſną mię zewſząd. Wſpomoż że mię Pánie, żeby ſię wtedy nie ćieſzyli nádemną.

Kiedy uſtáwáć będźie ćiáło, y ſiły, nie opuſzczay mię Pánie.

Gdy będę chodźił w pośrzod ćiemnośći śmiertelney, Boże nie oddálay śię odemnie. Boże weyrżyi w ten czás ná rátunek moy.

Gdy będźie ſtrwożona duſzá moiá, Pánie będźieſz ná miłośierdźie pámiętny.

Modlmy śię.

PAnie JEZU Chryſte Synu BOGA żywego, położ Mękę, Krzyż, y śmierć Twoię, między Sądem ſwoim, y duſzą moią, teraz, y w godźinę śmierći, á mnie rácz dáć łáſkę, y miłośierdźie. Ktory żyieſz, y kroluieſz, BOG ná wieki wiekow, Amen.

UWAGA Szoſta.

O Sądźie oſtátnim.

WIerz ábo nie, przećię będźie dźień táki, w ktorym to wſzyſtko widźieć śię da, co teraz tu uwáżáć będźieſz o dniu Sądnym. Będźie mowię ten

dźień, ktory ten świát w proch obróći; Ogień álbowiem poprzedźi Sędźiego, ktorymby był oczyſzczony świát od wſzelkiego zepſowánia, niemáiąc śię iuż potym pſowáć więcey; Okropny trąby głos uſzy, y ſercá wſzytkich przeráźi, y z ſwoich mogił wywoła zálęknionych (Umárłych) ow głos: *Wſtańćie umarli, y przydźćie ná Sąd.* Wzruſzą śię wſzyſtkie fundámentá źiemi, żeby oddáły umárłych, y pogrzebionych w ſobie. Y w momenćie powſtáną nieſpráwiedliwi w roſkoſzách utuczeni, á ſpráwiedliwi poſtámi wynędzeni, w poſtáći przećię rożney, *bo wſzyscy powſtániemy, ále nie wſzyscy śię odmieniemy.* Powſtáną tedy źli w ćiele, ktore ták wielą głáſkáli roſkoſzámi, ták wielą ſkáźili grzechámi, ále ogniſtym odźieni płomieniem, śiárką wyſmáżeni, fetorem nieznośni, czárnośćią ſzpetni, y zgrzytániem zębow, przeráźliwym wrzaſkiem, ſwoich bolow nieznośność pokázowáć będą. Powſtáną Spráwiedliwi, ále weſołośćią nápełnieni, chwáłą y honorem ukontentowáni; udárowáni:

wani : *Nie dotkliwośćią* , ktora choroby, śmierć, y wszystkie bole od ćiáłá oddáláć będźie, czegoby przeniknąć nie mogłá. *Szybkośćią*, dla ktorey w momenćie ná wszystkich mieyscach bydź mogą, *Iásnośćią*, przez ktorą iáśnieyśi nád Słońce, y sámych siebie, y innych oświecáć będą. Przybędźie tym czásem Krol strásznego Máiestátu, przychodząc w obłokách z Chwáłą wielką, z mocą nieodwołáną; z Máiestátem ogromnym, á wszyscy z nim Aniołowie w iásność, y chwáłę przyodźieni, zwyćięztwo, y pochwały, Instrumentámi Niebieskiey muzyki wygráwáiąc, Krolowi Krolow, y Pánu Pánow. Powierzchowna, tá z Aniołow, czyli z Anielskiey Assystencyi Chrystusowa wspániáłość, rozumiey, że będźie miła oczom Wybránych; strászna oczom potępionych. Gdy álbowiem żaden z Aniołow w Niebie nie zostánie; liczbá zás Aniołow (według zdánia zácnych Doktorow) przenośi liczbę rzeczy Máteryálnych wszystkich, náwet y piásku morskiego, y wszystkich Atomow, o iákaż to będźie Wspá-

niáłość? Y táka to będźie powierzchna Tego Máieſtátu okázáłość; że według zdánia Doktorá Anielſkiego (*Tomaßá z Aqwinu*) Wſzyſcy niewierni nie widząc Boſtwá Chryſtuſowego, y nie máiąc świátłem Wiáry oświeconego rozumu, poznáią przećię záraz, że ten Sędźia ieſt Bogiem. Ale przewyżſzáć będźie to wſzyſtko Twárzy Boſkiey iáſność, ieżeli álbowiem gdy ieſzcze Chryſtus upokorzony ná źiemi mieſzkał, zá świádectwem *Hieronimá Swiętego*. Iáſność Máieſtátu, y Boſtwá w Twarzy ſię Iego wydáwáłá; iákże dopiero w dźień ow roziáśnieie, w ktory nie w pokorze, ále wſpániáłym Máieſtáćie, nie ná ukryćie, ále ná pokazánie świátu cáłemu Boſtwá ſwoiego, wzgárdzony przedtym, y Ukrzyżowány Pan pokáże ſię. Y w tedy da ſię widźieć znák Syná Człowieczego ná Niebie, to ieſt Krzyż Swięty. Sędźiá ſiedźieć będźie ná krześle Máieſtátu ſwoiego, y zgromádzone będą przed Niego wſzyſtkie Národy. O iáki ſtrách ná ten czás mię przeſzyie kośći, gdy ſiądźieſz Sędźio w krześle ſwey

Sprá-

Spráwiedliwośći, ábyś nie zgásfym ogniem ludzkie skárał złośći. W ten czás tedy odkryte będą serc skrytośći, y pokáżą się ich zámysły, y nic nie będźie ták zákrytego, żeby sie zátáiło, álbowiem wszystko: *Bog przyprowádźi ná sąd cokolwiek się dźieie.* Iákie w ten czas wybránych, iákie potępionych myśli będą. Iakie áffekty, gdy się umáwiáć będą przed Trybunáłem spráwiedliwośći, o zápłátę Spráwiedliwym, Anioł Stroż, y cnotá? Przećiwnym sposobem záś; o dekret, ná złych prośić będą Czárt, y grzech? *Prawdźiwie Tomaß Kempeński mowi: Wtedy więcey będźie wáżyłá wzgárdá bogáctw, niżeli wßystkie Skárby świátá; więcey, y bárdźiey będźie się ćießył z nábożney Modlitwy, niżeli z delikátnego chowánia ćiáłá; weselße w ten czás będźie ćiáło umártwione; niżeli w rozkoßach utuczone. Pokaże się w ten czás że był mądrym ten, ktory dla Chrystusa wzgárdzonym bydź uśiłował.* Będźie táki, ktoryby się chćiał wkráść w liczbę Synow Boskich, ále że kozłem żył, do kozłow porwány będźie; Będźie táki, ktory cále do

cnoty chćiałby ſię udáć, ále iuż nie wczás; álbowiem dźień ieſt oddáwánia nágrody; nie záſługowánia; żeby zá Dekrétem ná wieki nieodwołánym, káżdy odebrał, iák ſię ſpráwował w ćiele; álbo źle, álbo dobrze; álbo wieczne Korony, álbo kátownie wieczne. W ten czás tedy mowić będźie Krol, tym ktorzy po práwey ręce będą. *Podźćie Błogoſłáwieni Oycá Moiego, ośiągniićie nágotowáne wam Kroleſtwo od początku świátá.* Będźie mowić y tym, ktorzy po lewey ſtronie będą: *Idźćie o demnie przeklęći w ogień wieczny, ktory nágotowány ieſt Czártu, y Iego Aniołom. Y poydą ći na męki wieczne, Spráwiedliwi záś do żywotá wiecznego.* Y tákie będźie dokończenie wieku tego, ten koniec prac ludzkich, Ty ieżeli ſobie z Spráwiedliwemi, á nie ze złemi życzyſz powſtać, teraz ſam o ſobie rádź;

Nie ſtawiay nog *twoich ná ścieſzkach grzeſznikow, ále idź zá ſpráwiedliwośćią y pobożnośćią.*

Affe-

Affekty.

COż uczynię, gdy przyidźie ná Sąd BOG, y gdy mię pytáć będźie, co odpowiem?

Pánie gdy przyidźiesz sądźić dokąd się skryię od Twarzy gniewu Twego, bom zgrzeszył wielce w żyćiu moim.

Grzechow moich lękam się, y przed Tobą wstydzę, Pánie kiedy przyidźiesz sądźić, nie chćiey mię potępiáć.

Nie pámiętay ná grzechy moie Pánie, gdy przyidźiesz sądźić świát przez ogień.

Wybaw mię Pánie w dźień on strászliwy od śmierći wieczney, kiedy się Niebo, y Ziemiá wzruszáć będą.

Modlmy się.

PAnie JEZU Chryste, ktoryś z Niebá ná źiemię, z łoná Oycowskiego zstąpił, y Krew Twoię naydroższą przelał ná zgłádzenie grzechow nászych, Ciebie pokornie prośiemy,

żebyśmy w dźień Sądu, ná práwicy Twoiey słyszeć godni byli: Podźćie Błogosłáwieni. Ktory żyiesz, y króluiesz z Bogiem Oycem, y z Duchem Swiętym ná wieki wiekow. Amen.

UWAGA Siodma.

O Zyćiu przyszłego Wieku.

POydźiemy tedy ktokolwiek to czytasz, ty, y ia poydźiemy! álbo z Wybránemi ná wieczny żywot, gdźie wszelkie dobro; álbo z odrzuconemi ná męki wieczne, gdźie wszystko złe, chćiey teraz pilnie uważyć gdźie? z iákiemi? iák długo tám żyć mamy? Mięszkánie wybránych iest Niebo Empireyskie, ktorego budowánie, Strukturę z Iáspisu, y kámienia co náydroższego, z krysztáłu, y złotá nayczystszego, świátłem niestwo-

rzo-

rzonym Bogiem iáśnieiącą widźiał ukocháný Chrystusá uczeń *Apocalip:21.* Iest miesce (uważay to pilnie) mięszkáiącey Chwały Boskiey. Wspoł mięszkáiący są: Mátká Nayświętsza Krolowa Niebá, Duchowie Niebiescy, y wszyscy Swięći, dźiwną według záfług swoich rożnośći koordynácyą rozporządzeni. Tám żyć, iest bydź dźiedźicem wszełkiego szczęśćiá. Iest bowiem *Rozumem* iáśnie widźieć Bogá, y wpátrywáć się w Iego Bostwá niepoiętą piękność. Iest, wiedźieć podźiwienia, y poszánowánia godne Táiemnice Troycy osob w iedney Náturze; y dwoch Nátur w iedney Osobie, to iest Chrystusá Bogá, y Człowieká prawdźiwego, á w Nim iák w Zwierćiedle wszystkie Wiáry nászey Táiemnice,y cokolwiek do doskonáłego wieczney szczęśliwośći stánu należy. W Niebie bydź, iest *Wolą, y Sercem* łączyć się z Bogiem kocháiąc go; záżywáiąc, y ćiesząc się. Iest zápátrywáć się *Okiem* ná Ciáłá uwielbionych; osobliwie Chrystusowego, y Mátki Nayświętszey niewypowiedźiány splendor, Piękność.

Niebá, y cáłego Swiátá przedźiwną Strukturę, *Węchem.* ieſt záżywáć ſłodkich zápáchow, ktoremi Ciáłá Błogosłáwionych, y ſáme Niebá tchną. *Guſtem.* Ieſt koſztowáć ſłodkośći Niebieſkich, wſzyſtkie ſmáki w ſobie zámykáiących. *Dotknieniem.* Ieſt ſię dotykáć, y cáłowáć Rány Chryſtuſá zápraſzáiącego: *Dotykayćie ſię, y obáczćie. Słuchem.* Delektowáć ſię, w głáſzczącey ſercá Niebieſkich Duchow muzyce. Tych Delicyi záżywáć będą, y oraz ćieſzyć ſię będą rádośćią niewypowiedźiáną; śpiewáć będą Pánu, ktory zá máłe w tym żyćiu uſługi, dał im dobrá, iákich áni oko widźiáło, áni ucho ſłyſzáło, áni ſerce ludzkie pożądáło. Mięſzkánie potępionych krotko opiſuie nieſzczęśliwy tegoż mięſzkánia Obywátel Bogacz Ewángeliczny, gdy u *Łukáſzá* wRoz: 16. ták mowi o nim: *Mieyſce kátowni.* więcey nie pytay, toż ſamo powtorzy; że ieſt *Mieyscem kátowni.* Nieſzczęśliwi tego mieyſcá mięſzkáńcy ſą czárći, y ludzie Bogá, y Swiętych bluźniący, ná ſiebie, y Towárzyſzow ſwoich wśćiekłym záiątrzeni gniewem. Tu żyć, ieſt uſtáwicznie umieráć, dla liczby, wielkośći, y nie-

znośnośći kátowni. *Pœnam sensûs.* Kárę u-czućiá ponoszą wszystkie potencye Duszy, y zmysły ćiáłá, wszystkie członki, kosteczki, żył-ki, árterye. Zbierz w kupę naynieznośniey-sze boleśći choruiących, kátownie zboycow, męki Męczennikow, y cokolwiek iákie mo-że się wymyślic okrućieństwo, w szystko to ie-dney potępieńcá kátowni nie tylko nie wyro-wnywa, ále ledwie ćieniem y umbrą iest. A iesżcze większa kátownia *Pœna Damni*, to iest kará szkody; ktora ná tym záwisłá, że Duszá nábywszy práwá do ośięgnienia Krolestwá Niebieskiego, po śmierći, to práwo, przez włásną złość, szpetnie, y márnie utráćiłá, przez to oraz od odźiedźiczenia Krolestwá Boskiego oddálona iest, bez żadney nádźiei powrocenia się do tegoż práwá. Nie może się tá kátownia słowámi wyráźić, dorozu-miewáć się tylko możemy z tego żálu, ktory czuiemy ná sercu stráćiwszy iákie znáczne dobro, ktorego raz, zániedbáwszy iuż powetowáć niepodobna. Miárą ućiech, y kátowni iák długo trwáć będą, iest wie-

czność, ktora trwáć záwſze, á kończyć ſię nigdy nie będźie. O nigdy! o záwſze! ſtráchu pełne ſłowá. Policz ieżeli możeſz gwiazdy Niebá, kroplę deſzczu, y rzek płynących, z ráchuy wiele ma wioſná kwiátow, wiele zápáchow, wiele kolorow, wiele gron, y fruktow Ieśień, wiele źiarn urodźiło láto, Swiát cáły wiele ma żywych Duſz, powietrze Atomow; śierśći, wełny, włoſow beſtye, bydło, y człowiek; Przyday do tego piaſek brzegow morſkich, tyle millionow lat, wiele momentow czáſu upłynęło, ieſzcześ wieczności lat niepoliczył; Ale y nie policzyſz! bo prędzey niezgruntowány Ocean w máły roweczek wleieſz, niżeli ſkończony rozum Twoy godźiny, dni, tygodnie, mieśiące, látá, wieki nieſkończone poymie. Tá záś ſzczęśliwa y nieſzczęśliwa wieczność od iednego śmierći momentu záwiſłá; álbowiem czyli ná południe, czyli na pułnoc upádnie drzewo, tám będźie leżáło. Czáſu álbowiem nie będźie więcey, áni okázyi do záſługi; nie będźie y śmierći, oprocz wieczney dla potępio-

pionych, w piekle zámknie grzech śmiertelny hoćby też ieden. Ządáć tedy godźiny do pokuty choć iedney dáremna rzecz będźie; śmiać ſię z tákich żądz czárći będą, ná ktorych pokuſy zezwálał grzeſznik. Iáka ćiebie czeka Wieczność, czyli ſzczęśliwa, czy nieſzczęśliwa? ſam Bog otym wie, możeſz ſię przećię dorozumiewáć z myśli, mow, y uczynkow twoich, Ktoremi; ieżeli Bogá ſzukaſz, o ſzczęśliwey; ieżeli ſiebie ſamego, o nieſzczęśliwey, y wſzyſtkiego złego pełney wroż ſobie Wieczności.

Affekty.

IAk ukocháne mießkánia Twoie Pánie, gdźie niemáß płáczu, áni háłáſu, áni żadnego bolu.

Błogoſłáwieni ktorzy mięßkáią w domu Twoim Pánie, ná wieki wiekow chwalić ćię będą, będą kwitnąć iák lilia, y iák zápach Bálſamu będą przed Tobą.

Będą iáśnieć iáko Słońce przed Obliczem Twoim, rádość wieczna nád głowámi ich.

O Oycze miłośierdźiá, uczyń mię iáko iednego z náiemnikow Twoich w domu ſwoim. Nie zátrácay z niezbożnemi Duſſy moiey, álbowiem w piekle ktoż ćię wyznáwáć będźie.

Modlmy ſię.

BOZE ktoryś kocháiąćym Ciebie dobrá niewidome nágotował, w ley w ſercá náſze Twoiey miłośći Affekt, żebyśmy Ciebie we wſzyſtkim, y nádewſzyſtko kocháiąc, obietnic Twoich, ktore wſzelkie przewyż ſzáią prágnienie, doſtąpili. Przez Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa, ktory zyie y kroluie náwieki wiekow, Amen.

UWAGA Osma.

O Zácnośći Cnoty, y Obrzydliwośći grzechu.

GDyby ćielesnym okiem cnotá widźieć się dáłá, nieporownáne wszytkich ludźi ná siebie obroćiłáby áffekty, wyrok to iest Rzymskiego Tulliuszá, y Pogáńskich Filozofow. Ták iest drogá, piękna, y kochánia godná Cnotá. Grzech záś przećiwnym sposobem ták iest rzecz podła, szpetna, y obrzydliwa; że Anzelm S. powiedźiał: *Gdyby z iedney strony obrzydliwość, y wstyd grzechu, z drugiey kátownie, y piekło widziáłem, wolałbym, niewinny, y niezmázany w piekło wskoczyć, niżeli grzechem zeszpecony Krolestwo Niebieskie odźiedźiczyć.* Ty weś ná wagę ták grzech, iák y Cnotę, y zważ oboie. Cnotá ná tym záwisłá, że końcá, do ktorego stworzony iesteś, rozumu okiem pátrzysz; sercem go chcesz, uczynkiem się o niego stárasz. Y to samo iest, co

człowieká dobrego, wielkiego, y błogosłáwionego czyni. To rozum przyozdábia mądrośćią, żebyś wiedźiał co czynić, á co nie. Wolą w spráwiedliwośći doskąnáłą czyni, żebyś nikogo nie urážał, cudzego sobie nie przywłáſzczał, wszystkim dopomágał, każdemu co iego iest oddáwał. Uzbráia męstwem; żeby, gdy práce, niebeſpieczeństwá, y przećiwnośći nápádáią, ſerce nie słábiáło, ále pod naywiękſzym ćiężárem niewzruſzone zostáwáło. Miárkuie wstrzemięźliwośćią; żebyś roſkoſzy zbytnie odrzucał, potrzebnych nieináczey záżywał, chybá iáko zdrowy rozum káże, to iest: nie z ućiechy, ále z potrzeby; ktorym żyćiá ſpoſobem od bydłá będźieſz się rożnił; człowiekiem bydź, y żyć żyćiem moralnym (ktore dáleko ſzláchetnieyſze iest nád życie máteryálne) záczniesz. Samym Aniołom podobnym będźieſz, y owſzem; Anioł w ćiele ludzkim będźieſz mieſzkał; záwſze ochotny, y nie zátrudniony; do bieżenia po drodze przykázań Boſkich z rádośćią y weſelem, choćby też w naywiękſzym nie-

niedoſtátku. Nád to; przez tákie żyćie do tey godnośći przychodźiſz, nád ktorą większa pomyślić ſię nie może, bo nie iuż ſługą ále przyiáćielem, y owſzem, Synem, y Dźiedźicem Bogá, Wſpołdźiedźicem záś Chryſtuſa zowieſz ſię, y ieſteś. Dlaczego po ſkończonym tego żyćia biegu, Dźiedźicznym práwem wnidzieſz ná Weſele Páná twego rázem z przewodnikiem Cnotą; gdźie błogosłáwionym żyć, y ná wieki krolowáć będźieſz; ná co ſtworzonym iuż w inſzey Medytácyi poznáłeś ſię. Prawdźiwie cokolwiek ſię pożądáć może, z cnotą w rowni chodźić nie może. Więcey nád ſkárby, y Kroleſtwá waży. Nád złoto, Topázy, y drogie bárdzo kámienie ſzácownieyſza. Grzechu żebyś iákokolwiek ſzpetność mogł widźieć, pátrz ná czártá, nád ktorego, coż ſzpetnieyſzego? co obrzydliwſzego? á przećię tá iego ſzpetność od grzechu ſwoy początek wźięłá, ktory grzech iák wiele złego y ná inſzych ſprowádźił. Zebyś to pod ćieniem, y umbrą przynaymniey zrozumiał, pomyśl ſobie o tákiey

trućiźnie, ktorey iedná Kroplá tákiey złośći ieſt, że źrodłá, ſtrumienie, rzeki, y ſamo morze, w momenćie iednym záráża; záwołałbyś o tákiey trućiźnie: o śmierćiom rownáiący ſię iádźie? Grzech ieſt táką trućizną, ktory nie tylko morze, ále powietrze, ogień, źiemię, y wſzyſtkie ſtworzenia, wſzelką złośćią, ktorey przez przepędzone doználiśmy wieki, ſtruł. Ten powietrzá, głody, woyny, śmierć ná Krolow, Pánow, y proſty lud ſprowádźił; y w Wodnych nurtach świát cáły pogrzebł; z Ráyſkich delicyi pierwſzych rodźicow wygnał; z ſámego Niebá Aniołow ſtrąćił; Piekło niewygáſzonym zápálił ogniem, ſámego Bogá nieográniczoney dobroći Oceán do tego przywiodł, że ſię żálił ná to, że człowieká ſtworzył; Do tego, iákie ſzkody w tobie grzech ſpráwuie, uważay? Pokázuie co naylepſzego czáſem Korony, y Sceptrá, á tym czáſem káydány wrzuca, ráni troiákiem poſtrzáłem; y w niewolą piekielnego tyráná wpráwuie. Spráwuie ślepotę rozumu, y głupſtwo, żebyś płonnie o káżdey rzeczy rozumiał; wzgárdę praw Boſkich, y

ludzkich, żebyś to czynił, co śię podoba, nie co śię godźi. Niewſtrzemięźliwość, żebyś pogárdźiwſzy máło, czym śię nátura kontentuie, ſzukał dla brzuchá, cokolwiek látá po powietrzu, co pływa w wodźie, co śię w láſach ukrywa. Y lenistwo: żebyś chćiał, y niechćiał, záwſze odmienny, y nieſtáteczny, ſobie ſamemu ćiężki, innym uprzykrzony, tęſkniący w rzeczach do Zbáwienia náleżących; Trzyma ćię w pętach świátowych, y w śidłách pożądliwośći, kiedy cheſz iść ná drogę zbáwienia, to przynaymniey leniwy krok ſpráwuie. Yowſzem ſamemu bliſkiego Niebu, y wyśmienitey świątobliwośći poſtáwionego ná ſtopniu zćiąga, y z poświecáiącey odźiera łáſki, z wlanych Duchá S. dárow, z Cnot, z oſobliwſzey Boſkiey Opátrznośći, opieki Anielſkiey, zážywánia łáſk Kośćiołá, y właſnych dobrych uczynkow pożytku. *Náoſtátek* Ciebie ſtworzonego ná wyobráżenie Boſkie, Czártu podobnym; Bogu, y Niebu obrzydłym czyni; z czego śię ćieſzą czárći, bo im ſobą ſamym przyczyniaſz nie-

wolniká; Otoż teraz przed tobą żyćie, y śmierć, dobre, y złe; wszędźie álbowiem masz okázyą do Cnoty, y grzechu; Do ćiebie náleży obieráć. Obierayże, ábo bydź koronowánym z Synámi Bożemi, ábo bydź uśidlonym z niewolnikámi czártá.

Affekty.

BŁogosłáwieni ktorzy strzegą Sądu, y czynią spráwiedliwość, każdego czásu będą iáko drzewo, ktore posadzone przy biegących wodach, ktore da owoc w czáśie swoim.

Błogosłáwieństwo Boskie nád głowámi Spráwiedliwych, y cokolwiek czynić będą, będźie szczęśliwe.

Nie ták niezbożni nie ták, ále iáko proch ktorym rzuca wiátr.

Chwáłá ich nikczemna, biedá, y nieszczęście ná drogach ich.

Záraz iák tylko uczczeni będą, y wywyższeni, iák dym zginą.

Modlmy się.

BOZE Cnot, ktorego ieſt wſzyſtko cokolwiek ieſt, day w ſercach náſzych miłość Imienia Twego, y pomnoż w nas Nábożeńſtwo, żebyś; co dobrego w nas ieſt, konſerwował, y co ſię w nas ugruntowáło, tego ſtrzegł. Przez Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa Syná Twego, ktory żyie, y kroluie ná wieki wiekow. Amen.

UWAGA Dźiewiąta

O Niezbożnych, prożnych, y ſpetnych; Spráwiedliwych záś gruntownych, y czyſtych poćiechach.

BĘdźieſz mowił: znam iuż ſzácunek Cnoty, znam ſzpetność grzechu, ále każdego ſwoiá ćiągnie roſkoſz, dobrze ták. Ieżeli ćię roſkoſz ćiągnie, y z tey rácyi ćiebie do Boſkich zápráſzam

ſzam uſług. Poſpolity prawdá błąd ieſt: że ſmutny żywot prowádzą, ktorzy Bogu ſłużą: Weſoły záś ći, ktorzy náturze dogádzáią. Ale ieżeli zważyſz, y poſtrzeżeſz, że każdá ućiechá záſadza ſię ná iákim dobrym; álbo odźiedźiczonym, álbo dopiero ſpodźiewánym; y iákie to dobro ieſt (prawdźiwe, czyli nie/ ſtáteczne, czyli upłynne) táka też y poćiechá. Łátwo z tego błędu wyidźieſz. Máią ſwoie dobrá, máią ućiechy grzeſznicy: *Odźiewáią ſię Purpurą, y ſzárłátem; bánkietuią codźień hucżno, Winem drogiem, y maśćiámi nápełniáią ſię, y nieuchodźi im dármo czás kwitnący. Koronuią ſię rożámi, y wſzędźie zoſtáwuią znáki weſołośći ſwoiey. Spią ná łożach z Słoniowey rznętych kośći, y roſpośćieráią ſię ná poſłániach ſwoich.* Zbieráią ſkárby ná źiemi, podweſeláią ſobie złotym Bábilońſkim puhárem, ſzukáią chwały, pánuią nád innemi, álbo ſię do pánuiących wiążą. Ale te wſzyſtkie dobrá, y ućiechy z kloáki ćiáłá, y rzeczy ſtworzonych wypływáią, y ſą álbo ſzpetne, y beſtyálſkie, bo beſtyom poſpolite,

(ktore

(ktore żadnego dobrá inſzego nie znáią tylko ieść, pić, ſpáć, igráć) y ludźie w beſtye odmieniáiące, kiedy do ſzáleńſtwá przywodzą; álbo prożne, y upłynne, bo ná ſamym początku giną, y upływáią, á ſercá ludzkiego nie náſycáią. Do tego, ták człowiekowi nieprzyſtoyne y niegodne ſą, że ći ſami ktorzy ich záżywáią, niechcą bydź miánemi zá obżártych, zá niewſtydliwych, y pyſznych. Wſtydzą ſię tego imienia; y częſto ná ſekretnym pokuty Trybunále przed Chryſtuſowym Námieſtnikiem z nim ſię táią, obieráiąc wieczne męki po śmierći ćierpieć, niżeli ſię przyznáć do tego, że ſię w ſzpetnych kocháią ućiechach. Uznáią álbowiem obrzydliwość, prożność, y głupſtwo roſkoſzy ſwoich, czuiąc że ſerce ich nákſztáłt chorągiewki poſtáwione ſzpetnemi áffektámi tám y ſam obrácáne bywa; Potym ieſzcze przy ućiechach ſmutek náſtępuie, y po momentálnym ukontentowániu náſtępuią wieczne dyzguſty: Lepſza dáleko kondycya Spráwiedliwych, bo ćieſzą ſię w Bogu záwſze, śpiewáią Bogu, y ſłużą

mu w Weſołośći. Bo náprzod oprocz tego, że im ná dobrach doczeſnych nieſchodźi; kiedy ich kármi, y odźiewa, ten ktory kármi ptáſtwo, y odźiewa lilie polne, przy ktorego błogosłáwieńſtwie: *Lepiey mieć máło Spráwiedliwemu nád Bogáctwá grzeſznikow wielkie.* Náprzod mowię prawdźiwey záżywáią pociechy, gdy ſię wolnemi bydź od tego, co ieſt naygorſze, to ieſt grzechu, ktory ieſt naywiękſzą ſmutku okázyą ſpodźiewáią. Bo álbo pierwſzey niewinnośći dochowáli, álbo grzechy popełnione przez pokutę zgłádźili. A ktoraż większa weſołośći rácya, nád bezpieczne ſumnienie, ktore ieſt: *Záwołánym Bánkietem.* Pytay ſamego grzeſzniká, czy nie więkſzą ma poćiechę (gdy do czáſu powſtáie) że mu grzech nie ćięży? niżeli kiedy ſię świátu ofiárował. Powtore cieſzą ſię, bo wyśmienitemi od Bogá dárámi duchownemi nápełnieni ſą. Rozum álbowiem myślámi wyſokiemi o Bogu, y iego dźiełach, o prawdźiwym człowieká ſzczęśćiu, y ſpoſobach do doſtąpienia iego ieſt oświecony. Iáśnieie święt-

tą

tą umieiętnośćią, rzeczy ludzkich y Boſkich rozeznániem, ſłuſznym ſzácowániem teráźnieyſzych, przewidzeniem przyſzłych, Wola złotemi miłośći, y innych Cnot ſkárbámi, między ludzkiemi zábáwámi bogáći ſię. Duſzá cáła poświęcáiącą ſzczyći ſię łáſką, y ſtawſzy ſię Corką Boſką ſłodkiemi Bogá w ſobie śćiſka áffektámi, ktorego obecność nád miod, y wſzyſtko: *Coż álbowiem ták może kontentowáć, iáko ten, ktory ſtworzył wßyſtkie rzeczy kontentuiące.* *Mowi Swięty Auguſtyn.* Potrzećie ćieſzą ſię: Bo ich Imioná ſą nápiſane w Niebie, y máią pewną nádźieię przyſzłych dobr. Y owſzem iuż teraz ſercem przez Cnotę w Niebie poſtáwieni tych poćiech koſztuią; y z Wiecznego Boſtwá zrodłá, czyſte czerpáią poćiechy, ćieſząc ſię ſamą rzeczą z weſelá, o ktorym máią nádźieię, poćiechą niewypowiedźiáną. Táką ieſt tá poćiechá, że *Xáwerego Swiętego* záwołáć przymuśiłá: *Dosyć ieſt Pánie, dosyć ieſt, y Antonim, Páwłom, Mákáryußom,* krotkie y ſłodkie choć bezſennie ſtráwione nocy czyniłá. Prawdźiwie *Auguſtyn*

ſtyn S. mowi: Spráwiedliwym nie umykáią ſię poćiechy, ále ſię zámieniáią z zákázánych w niezakázáne, upłynne y nietrwáłe w ſtáteczne; ſpetne, w piękne. Rzeczeſz; bárdzo to ćiężka y nieznośna rzecz, nie záżywáć dobr ktore ſą; powinieneś był mowić, nie ieść ſłodźin z wieprzámi; nie zrzeć trupow z ſępámi, z żábámi w błoćie nie pływáć. Części niżſzey te ſą dobrá, nie Duſzy, ktora Szláchetnieyſzą ieſt częśćią człowieká. Rzeczeſz ieſzcze. Wiele utrápienia Spráwiedliwych: *Ale obfituią w rádość przy wſzyſtkich ſwoich ćiężkośćiách; y iáko iſkierka w Morze wpádaiąca, ták wſzelka doległiwość powierzchowna przez poćiechę Cnoty zágáſzona bywa.* mowi S. Chryzoſtom.

Affekty.

SŁodkość grzeſznikow robácy, duch náwáłnośći częśćią Kielichá ich.

Ia záś będę ſię weſelił w Pánu, y będę ſię ćieſzył w BOGU Zbáwićielu moim.

Iák ſłodkie uſtom moim mowy Twoie Pánie, ſłodſze nád miod, y plaſtry.

Będą-

Będą się weselić ustá moie, gdy będę śpiewał Tobie, y Duszá moiá ktorąś odkupił.

Modlmy się.

BOZE ktory Wiernych myśli do iedney nákłániasz woli, day Ludowi Twoiemu to kocháć, co roskázuiesz, tego żądáć, co obiecuiesz, żeby między świátowemi odmiennośćiámi, tám násze były wlepione Sercá, gdźie prawdźiwe są ućiechy. Przez Páná Návszego JEZUSA Chrystusa ktory żyie, y kroluie ná wieki. Amen.

UWAGA Dźieśiąta.

O Wewnętrznym utrapieniu niezbożnych; y o pokoiu, y inszych łáskach Boskich ktore Spráwiedliwym świadczy.

MIey iákie chcesz dobrá y ućiechy, przećięż mizernym iesteś, ieżeli pokoy serdeczny, álbo uspokoienie umysłu w Tobie nie będźie:

Albowiem Weſołość ſercá ieſt żyćiem człowieká, y niemáß większego ukontentowánia, nád weſołość ſercá. Mowi Ekklezyáſtyk. Pokoy ſercá ieſt Towárzyſzem ſamey Cnoty. Tę kto ma, ma y pokoy ſercá, kto iey nie ma, y pokoiu mieć nie może. Ty zápátruy ſię ná tę prawdę, częśćią w Swiętym Fránćiſzku, czáſem w iákim inſzym z trzody Bogáczow bieśiádniku; Ten z Sálomonem wychwala dźiełá ſwoie, buduie Domy, záſadza Winnice, zákłáda Ogrody, kopie Sadzáwki; Ma ſług doſyć, bydłá, y wielkie trzody owiec; Zbiera złoto, y śrebro; Przyimuie śpiewákow, y śpiewáczki, czyni ſobie delicye z Synow ludzkich; káże robić puháry, kielichy, roſtrucháný, do pićia Win, y cokolwiek mogą pożądáć oczy iego nie broni im. Iednym ſłowem opływa w roſkoſzy, y bogáctwá świátowe; ćieſzy ſię chwáłą y włádzą, rozumieiąc, że to iego cząſtká y uſpokoienie. Ale choćby świátá cáłego był Dźiedźicem, w tym wſzyſtkim (uwáżay to dobrze) niemáſz tylko: *Prozność y utrapienie Duſzy. Nie ma; nie ma pokoiu niezbożny, ále*
dole-

dolegliwość; utrápienie ná káżdą Duſzę robiącą źle. Ták, że ná iedno liśćia ruſzenie ſię drzy, ſwego ſię ćieniá bòi, y ućieka, choć nikt nie goni. Męczy álbowiem zawſze Duſzę domowa nieprávość; tym gorzey, im ſkryćiey. Gryźie iák wąż złe ſumnienie, y ſam grzech, grzechu ieſt káránieim; choć przy ſmácznych bánkietach, y obfitych roſkoſzach. Páli ſię w ſercu zápał woien wſzyſtkich y kłotni chćiwość; háłáſuią ſtáránia y rozrywki; Nienáwiść, gniew, ránkor, zázdrość, ámbicya, ámory, piekielne poczwáry; katuie pámięć, y boiáźń śmierći; ućiſka ſtrách ſądu; przenika mizeryá przyſzłego wieku; Tkwią w pámięći y ſtráſzą głoſy Boſkie. *Biádá niezbożnemu; Biáda Pokoleniu nieſpráwiedliwemu; Biádá wam Bogáći; biádá wam ktorzy mocni ieſteśćie do pićia; Biádá ktorzy utuczeni ieſteśćie; Biádá wam ktorzy ſię teraz śmieiećie, Przeklęty, ktory nie wytrwa w tym co nápiſano w Księdze* práwá; *Przeklęty w Mieśćie; przeklęty w polu; przeklęty wchodząc, przeklęty odchodząc &c. Do tego zdánie ieſt. S. Ambrożego: Niezbożni,*

żyiąc

żyiąc ieſzcze, piekło ćierpią. Są álbowiem náprzod niewolnikámi czártá; Powtore máią *kárę ſzkody*, bo poćiech Niebieſkich nie máią. Potrzećie, máią *kárę uczućiá*, bo gryżienie Sumnienia ćierpią. Správwiedliwy záś przeciwnym ſpoſobem udał ſię cáłym ſercem ná to, żeby Bogu ſłużył; *zá złotem nie poſzedł, nie kłádźie nádźiei w ſkárbach, y wſzyſtkę świátową wſpániáłość ma zá ſzkodę; ſzukáiąc nie co Iego ieſt, ále co ieſt Chryſtuſowego, y przeto ſtáło ſię w pokoiu mieyſce Iego.* Gdy álbowiem nád wſzyſtkie upłynne rzeczy ſercem ſię podnośi, y Bogu ſamemu, ktory nie zna odmienności, ſłuży ſtátecznie, iáko lew śmiáły bez boiáźni ieſt; nie boi ſię złego. Choćby chodźił w poſrzodku ćiemności śmiertelney; y choćby ſtáwáły obozy cáłe przećiw niemu, cokolwiek mu przypádnie, nie záſmući go. Zoſtáie iák Słońce w niezáćmionym rozumie, czyli go ſzczęśćie podnośi, czy nieſzczęśćie uniża. Spoczywa ſłodko ná rządzącey wſzyſtkim dyſpozycyi Boſkiey. Przy pokoiu ſerdecznym ma honor, chwałę, y inſze reſpektá Boſkie.

Oto

Oto álbowiem gdy ſię ná puſzczy kryią, y táić prágną, *Antoniuſzowie*, *Romuáldowie*, znáczni, y poſzánowánia godni ſą, u *Konſtantynow*, *Ottonow*, *Henrykow wielkich Ceſarzow*. że ći w głos záwołáć śmieli: *O gdyby Duſzá moiá miáłá zá Mieſzkánie Ciáło tego Swiętego.* Wierzyli álbowiem, że Duſzá ich wſpániáley miſzkáć nie mogłá, iáko, w wyſchłym iednego Puſtelniká ciele. *Fránćiſzki Rzymſkie* gdy gárdzą ponętámi Swiátá, Duchow Niebieſkich konwerſacyą ćieſzą ſię; y podufałą ich konfidencyą ozdobione ſą. *Mágdáleny*, gdy w pokućie, y w doſkonłośći poſtępuią; Ciż Duchowie ná powietrze ie, iákoby ku Niebu do Kochánká ſwego podnoſzą. *Kátárzyny Seneńſkie* Sam Chryſtus ſwoią ćieſzy konwerſacyą, y (ktoby to wierzył, gdyby wielkośći kochánia ſwoiego wielkiemi nie pokázał dowodámi) wydárſzy iey ſerce, ſwoie Iey ná to miaſt dáie. Po śmierći też Spráwiedliwych pámięć trwa z chwáłą, y ſtrzeże Bog naymnieyſzey koſteczki ich. Groby ſług Boſkich ućieczką ſą y ochroną Národom, y dla ludźi

wszystkich przećiwnośći folgą. Do nich z Modlitwámi przychodzą, do nich swe wotá kieruią, przysyłáią donátywy, y wielka cześć Swiętym popiołom wyrządzána bywa. Náostátek dotrzymuie słowá swoiego Pan: *Kto mnie uczći, y Ia go uczczę, y po sprobowániu weźmie Koronę żywotá. Ktorzy záś mną gárdzą, będą niesłáwnemi, y między umárłemi w wzgárdźie ná wieki pámięć ich żginie, y Imie ich przepádnie wiecznie.*

Affekty.

KToż się sprzećiwiał Bogu, á przećię pokoy miał? Wiele utrapienia grzesznikow, y śmierć ich zła.

Pokoy obfity kocháiącym práwo Twoie; Drogá przed Obliczem Páńskim śmierć Swiętych Iego.

Pánie stworzyłeś nas do śiebie, y niespokoyne serce násze, poki nie spocznie ná Tobie.

Coż dla mnie iest ná Niebie, y czego chcę od Ciebie ná Ziemi? w Tobie spoczywa Duch moy, Boże serca moiego.

Modl-

WYbaw nas prośiemy Pánie od wſzelkiego złego, teráźnieyſzego, przeſzłego, y przyſzłego, y day pokoy w náſzych dniach, żebyśmy pomocą miłośierdźiá Twego porátowáni, y od grzechu záwſze byli wolnemi, y od wſzelkiego niepokoiu beznpiecznemi. Przez Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa, ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow. Amen.

UWAGA Iedenáſta.

O Przykłádźie Chryſtuſá ná to urodzonego y ná Swiećie żyiącego, żeby nas náuczył dobrze żyć.

DWoiáki náznáczáią koniec Oycowie Swięći przyiśćia Chryſtuſowego, ná ten świát. *Pierwſzy*. Żeby Národ ludzki od niewoli Czártowſkiey wykupił, y Oycu Przedwiecznemu

przeiednał; co ſię ſtáć mogło, y przez iednę uboſtwioną Chryſtuſá ákcyą. Doſyć álbowiem było iednego weſtchnienia ná tyśiąc Swiátow odkupienie: *Drugi koniec.* Zeby nas náuczył ſpoſobu żyćiá, y drogę pokázał do Niebá; y to potrzebowáło cáłego żyćiá Chryſtuſowego. Dwoiákim álbowiem ſpoſobem chćiáł nas náuczyć náyukocháńſzy Náuczyćiel: *Słowem prawdy.* (Co przez oſtátnie trzy látá, to ná rożnych mieyſcach; to ná gorze; gdźie o ośmiu błogoſłáwieńſtwach mowił, doſtátecznie uczynił) *y przykłádem żyćia*, ktory nam przez 33. lat dáwał; żebyśmy iáko on, y my czynili. Ktokolwiek tedy Chryſtuſá w tym Iego W cielenia końcu, y ſiebie w pożytku, y honorze náśládowánia Chryſtuſowego uſzkodźić nie chceſz; pátrz, y wyraź ná ſercu twoim, co on ponośił, y uczyń, y ſamym uczynkiem náśláduy. Niech záś będźie ſerce czyſte, ktore pokoy utrzymuie. Cieleſny álbowiem człowiek, y nieuſpokoiony w ſwych námiętnośćiách nie zrozumiewa tego, co náleży do Duſzy. Otoż tedy Syn Boſki przed

Lucy-

Lucyferem zrodzony, Swiátło, y Splendor Oycowſki, Krol Wiekow, Pan Pánow, wyniſzczył Siebie ſámego, y poſtáć niewolniká wźiął, ſtáiąc ſię Człowiekiem; urodzony w ſtáyni, bo ná cáłym mieśćie nie było dla Niego mieyſcá w goſpodźie, y położony w żłobie, bo nie miał gdźieby głowę ſkłonił. Ato ieſzcze w oſtry źimowy czás, w pułnocy, między niełáſkáwemi powietrzá y Niebá oſtrośćiámi. Tákie było ná Swiát przyiśćie Chryſtuſowe. Ledwo co ſię urodźił, iuż ná śmierć ſzukány, y wygnáńcem do Egyptu być muśiał. Y nie prędzey, áż po ſześć, czy śiedm lat do oyczyzny przywrocony. Gdźie áż do lat 30. Jozefowi, y Mátce ubogiey poddány, ták nie głośne żyćie prowádźił, że (wyiąwſzy ieden dźień, ktorego ſię między Doktorámi pokázał) miány był zá Syná ćieślelſkiego, ktora rzecz y ztąd podźiwienia godná byłá, że przyſzedł náuczáć, y zbáwiáć ludźi; y Oycowſką promowowác chwáłę. Tá záś funkcya święta, pokázániá ſię ná publice, y Iego z ludźmi konwerſácyi potrzebowáłá. Przećię

się on ukrywał. Czemu? nie żeby się tego náuczył, czego miał uczyć; bo był samą Mądrośćią; nie że się bał niebespieczeństwá z konwersácyi ludzkiey, bo był istotną świątobliwośćią; nie żeby był mrukowátego geniuszu, bo Iego delicye báwić się z Synámi ludzkiemi; ále żeby nas z przepáśći pychy nászey samym pokory swoiey przykłádem wyćiągnął, y náuczył Cnotę nád wszystkie honory szácować; y iey okázyi ná każdym mieyscu, y czáśie nie zániedbywác. Co sámo we wszystkie ostátnie trzy látá żyćiá swoiego czynił; w ktore, ieżeli ták (iák od SS. Ewángelistow są opisáne) weyrzysz, obaczysz, że Pan Twoy wcále ubostwo, nie bogáctwá; pokorę, nie honory, umártwienie, nie roskoszy zmysłow kochał. Puść tu cuglow nábożnym Duszy twoiey áffektom, ktoreć łáská Boska nátchnie; osobliwie przećię dźiwuy się naywyższey Chrystusá mądrośći, odrzucáiącey to, co świát kocha, á obieráiącey, czego się wzdryga, y brzydźi się. Mow, z Swiętym Bernárdem: *Albo Chrystus błądźi, álbo Swiát, gdy*

ták

ták przećiwne rzeczy obádwá obieráią; Ale Chryſtus błądźić nie może, bo ieſt wieczną Mądrośćią; więc błądźi Swiát obłudny. Adoruy z naygłębſzą pokorą ták wyniżſzczony dla ćiebie Májeſtat; dźiękuy zá ták wielkie dobrodźieyſtwo, y że nigdy nie odwdźięczyſz, ieżeli Iego Cnot náśládowáć nie będźieſz. Zápálay ſię, gdy w ſobie iáką czuieſz inſpirácyą tych cnot prágnieniem, bogáctwá, y honory, ieżeli maſz, nie w więkſzym miey ſzácunku, niżeli Chryſtus miał. A im bliżey z Máryą y Iozefem do Chryſtuſá zbliżyſz ſię, y Iemu będźieſz ſię konformował, tym więkſze Twoiey miłośći, y prawdźiwſze przećiw Niemu będźie oświádczenie; będźie więkſzy honor, y Chwałá Boſká, y Chryſtuſowa. Ah wſtydź ſię, że gdy wierzyſz iż Pogánie byli ták kocháiący Krołow ſwoich, że ślepym przez wyięćie oká, chromym przez ućięćie ſobie nogi ákkomodowáli ſię; ty przećię w naymnieyſzych rzeczach Krolá Chwáły nie náśláduieſz, ktorego wiernym chceſz bydź názwány. Nie wyćiąga on po tobie ućięćia

człon-

członkow, ále żebyś wyrzekſzy ſię niezbożnośći, y świeckich żądz, wſtrzemieźliwie, ſpráwiedliwie, y nábożnie żył ná tym świećie, y ſercem przynaymniey z Nim ſię łączył, ktory ieſt; Drogą, Prawdą y Zywotem. Czegoż ſię oćiągaſz? *Wierz* żywą wiarą Chryſtuſowi mowiącemu; kto mnie nie náśláduie, nie ieſt mnie godźien. *Miey nádźieię*, że przez Chryſtuſa ták żyć możeſz, żebyś żył nie ty, ále Chryſtus w tobie. *Kochay* miłośćią gorącą tego, ktory w przod, y kiedyś ieſzcze był nieprzyiáćielem, ńiewymowną miłośćią zákochał ćię; á nic nie będźie nie podobnego ták wierzącemu, nic trudnego ták ſię ſpodźiewáiącemu, y kocháiącemu.

Affekty.

LIſki máią iámy, y ptaki powietrzne gniázdá, Syn záś Człowieczy nie ma gdzieby Głowę ſkłonił.

Będę Cię przećię Náuczyćielu moy náśládował, poydę zá Tobą dokądkolwiek poydźieſz; Uczyń żebym ſię ſtoſował do Ludzkiey Nátury Twoiey. *Niech*

Niech będźie serce moie iáko wosk roztopiony, y położę ćię iáko pieczęć ná nim.

Ty iesteś Chrystus Syn Bogá żywego; Drogá, Prawdá, y Zywot.

Kto chodźi zá Tobą, nie chodźi w ćiemnośćiách.

Ciągnii mnie zá Sobą, pobiegnę ná zápach Cnot Twoich.

Niech to czuię w sobie, co y w Chrystuśie, będę chodźił ták, iáko y On chodźił.

Modlmy się.

BOZE, ktoryś Syná Twego JEZUSA Chrystusa Páná nászego dla zbáwienia nászego ná ten Swiát przysłał, żeby się skłonił do nas, y nas náwroćił do Ciebie, spraw prośiemy, żebyśmy Iego śládámi chodźić mogli. Przez Páná nászego JEZUSA Chrystusá, Ktory z Tobą żyie y kroluie ná wieki wiekow. Amen.

UWAGA Dwánásta.

O Przykłádźie Swiętych Chrystusa náśláduiących, y nas do náśládowánia zápraszáiących.

MOgłbyś podobno tráćić serce, y powątpiwáć ? gdybyś y sam, y pierwszy Chrystusá miał náśládowáć: choćiaż poszánowánie, y miłość przećiw Chrystusowi y tego godnáby byłá. Mowiłbyś podobno, Chrystus był Człowiek, ále wyższy nád Aniołow, Człowiek, y Bog. Grzesznik ia iestem, z tego sámego ułomny, y słáby, że rozumiem, iż to iest prezumpcya, chćieć Chrystusa náśládowáć. Ale iákąż teraz exkuzę wymyślisz; gdy przed sobą zá Chrystusem idących widźisz: *Benedyktow, Augustynow, Dominikow, Bernárdow, Norbertow, Brunonow, Ignácych, Kátárzyn Seneńskich, Teressow*, y wielką liczbę teraz w Niebie tryumfuiącą, ktorey żaden przeliczyć nie może ze wszystkich Národow, Ludźi oboiey płći; nie Bogow, nie Anio-

łow,

łow, ále ludźi ułomnych, y słábych, ktorym to iedno w sercu tkwiało, brzydzić się tym co Swiát kocha, prágnąć záś y bráć się do tego, co Chrystus Pan kocháł. Tąż suknią y herbámi odźiewáć się y zdobić dla Chrystusa, ktoremi Chrystus dla nas odźiány był. Służyć Bogu w Modlitwach, w niespániu, w postách y łzach, w ubostwie y czystośći; w pokorze y posłuszeństwie, w ćierpliwośći y miłośći niezmyśloney. Iáśnieią ći w Kośćiele Bożym iáko gwiazdy ná Firmámenćie, y świecą tobie, żebyś w świátłośći ich chodźił. Wołáią oni z Niebá głosem wielkim: *Náśládownikámi náßemi bądźćie, iáko y my Chrystusa.* Coż mowisz ná to? Podobno y tych porownánych do ciebie trzymasz zá Káwálerow, zá Olbrzymow, y inszey nátury ludźie, ktorych tákże náśládowáć niechcesz? Ale obroć oczy ná niezliczonych wieku twoiego, z tobą wychowánych, tobie znáiomych, y przedtym spolnie z tobą swáwolących, ktorzy tákże w dźień y w nocy nie przestáią chwalić Bogá, y postępuią godnie, Bogu we-

wſzyſtkim podobáią ſię, we wſzelkim dobrym uczynku pożytek przynoſząc, y roſnąc w poznániu Bogá, y to ſobie mow, co *Auguſtyn Swięty. Ty niebędźieſz mogł tego, co mogli ći, y te zárowno w grzechu urodzeni, zárowno pokuſom podlegli, zárowno ſłábey nátury, zárowno Szláchtá, zarowno młodźi, zárowno delikátni-* (mowiſz:) *Czuię inſze w członkach moich práwo, ſprzećiwiáiące ſię práwu rozumu mego, chcieć mogę, do wykonánia záś śił we mnie nieznáyduię.* Nie wątpii nic, czynili ći, y te, ále czyli z ſiebie ſámych mogli to czynić á nie ráczey z pomocy Boſkiey? Ty też duſay, ktory dáie czego *chćieć*, da y *dokończyć*. Dyſkretny ieſt Bog, ktory ćię nie pozwoli kuśić nád to co znieść możeſz, ktory ćię przeznáczył podobnym uczynić Obrázowi Syná ſwego, y ná to ćię powołał, on ćię też uſpráwiedliwi, y poświęći; Zmyſły zwyćięża Wiárá, á przyrodzenie źiemſkie oświecáiąca z Niebá łáſká. *Tá Hieronimowi* ſtráſzne, y okropne *Syryi* puſtynie w ray, iaſkinie w páłác, ukrwáwione kamienie w roże zámieniłá. *Tá Fránćiſzko-*

ćißkowi ná Gorach Alwernii czterdźieſtodniowy poſt zápráwiłá. *Tá Szymoná Stylitę*, ná podźiw zbiegáiącego ſię świátá ná Kolumnie Egypſkiey (przez wiele lat, czy Słońce przypiekáło, czy źimno mroźiło, czy upał dogrzewał) zátrzymáłá; gdźie ſpáć, álbo uśieść nigdy, pokármu záżyć rzádko, uſtáwicznemi záś Bogá pokłonámi ádorowáć (ktorych ieden náliczył: 2224. ále ſtęſkniwſzy ſię odſzedł) to náoſtátek czynić, y ćierpieć zwykł, że wątpiono ieżeli to człowiek był. Nie zkurczoná ręká Páńſka, áni dobroć Iego zmnieyſzona; gnuſność twoiá tylko ieſt, że w ćiele żyiąc, ćieleśnie żyieſz, y do Niebá ſercá podnieść, y tám dążyć nie śmieſz, dokąd ták wielka liczbá nie ſwemi śiłámi, ále zá łáſką Bożą ćiebie poprzedźiłá. Teraz oſtrożniey oćiężáła Duſzo oćiężáłey nátury gnuſność otrząśnii? Wſtań ktora záſypiáſz, á oświeći ćię Chryſtus, y umocni łáſką ſwoią. Oto pyta ćię twoy Anioł Stroż, imieniem cáłego; y w Niebie tryumfuiącego, y tu zá Chryſtuſá biiącego ſię woyſká: *Czy z náßey ſtrony ieſteś,*

czy z nieprzyiáćielſkiey? Odpowiedz?y álbo przyznay ſię, że z Synámi ćiemnośći żyćiá twego ſwáwolą, y zepſowáney nátury wygody przekłádaſz nád usługę Boſką, y nád wieczne zbáwienie; álbo porzuć uczynki ćiemnośći, á bierz ſię do świątobliwośći y nábożeńſtwá z Synámi Swiátłá y Wybránemi Boſkiemi. *Biádá Gnuśnemu.* Albowiem będźie Synem wieczney háńby. Nápádnie ná niego nieſpodźiánie utrapienie, ćiężkość, y będźie wydány ná pośmiewiſko tym, ktorzy go prześláduią. W ten czás wzywáć będźie Páná ná pomoc, ále niebędźie wysłucháno. I że drog Swiętych y śćieżek ſpráwiedliwych niechćiał pilnowáć, ále chodźił z temi, ktorzy ná głos Boſki zátwárdzáli ſercá ſwoie, do ich liczby máiąc bydź policzony; w dźień wielki y ſtráſzny będźie słyſzał: *Oto ſłudzy moi ćieſzyć ſię będą, wy záś wołáć będźiećie przez boleść ſerca, y wyć będziećie. Wołáłem álbowiem, á nie odpowiedźieliśćie, mowiłem, á nie słucháliśćie, y czegom Ia niechćiał, tośćie ſobie obráli.*

Affe-

Affekty.

NIenáwiedźiłem zgromádzenia złych, y z niezbożnemi śiedźieć nie będę.

O iednę rzecz prośiłem Páná, y o tę się stáráć będę, żebym mieszkał w Domu Páńskim przez wszystkie dni żyćiá mego.

Obráłem sobie bydź naypodleyszym w Domu Páná moiego, bárdźiey niżeli mieszkáć w páłácach grzesznikow.

Niech będę uczęstnikiem wszystkich boiących się Ciebie, y strzegących Przykázań Twoich.

Niech inni szukáią co swoiego, mnie záś dobra iest służyć Pánu, y szukáć co iest Chrystusowego.

Modlmy się.

BOZE ktory widźiłz, że przez słábość nászę upádamy, do Miłośći Twoiey nas przez Swiętych Twoich przykłády zápal. Przez Páná nászego JEZUSA Chrystusá SynáTwego, ktory żyie y kroluie ná wieki. Amen.

UWA-

UWAGA Trżynáſta.

O Pięknośći Kośćiołá, pochodzącey z niewinnego żyćia náſzego.

BUdźie ieſteśmy Nátury ſpołeczność kocháiący; dla tego ná świećie tyle Zgromádzenia, y iákoby Bráctw, wiele Páńſtw, Kroleſtw, Prowincyi, Miáſt, w ktorych káżdy, iáko iednego ćiáłá członek drugiego broni. Nayoſobliwſze záś zgromádzenie záwſze było, y ieſt, ktore od ſámego Bogá przy ſtworzeniu świátá przeznáczone, y poſtánowione było, y teraz ſię zowie: Kátolicki, y Apoſtolſki Kośćioł, y ieſt tych, ktorzy prawdźiwą prawdźiwego Bogá znáiomość máiąc y wyznáwáiąc, do wieczney ſzczęśliwośći przez Wiárę, Nádźieię, Miłość, y záchowánie Przykázáń Boſkich, pod iedną Głową dążą. Głowá záś tego Zgromádzenia, álbo Kośćiołá, naywyżſza ieſt Chryſtus, z troiákiey naywyżſzey władzy, do rządzenia Kośćiołá potrzebney, to ieſt; Prorockiey, Kápłáńſkiey, y Krolewſkiey,

znáczna, od ktorey potym głowy, wszelká władza, łáská, y moc ná wszystkich spływa. Tey głowy Námieśnikiem ná źiemi iest Rzymski Biskup, ktorego Duch S. niewypowiedźiáną opátrznośćią swoią ták kieruie, że zbłądźić we wszystkim tym nie może, cokolwiek iáko Pápież, álbo z Kátedry y urzędu swoiego decyduie, y rozsądza. Członki są wszyscy Wierni; z iedney strony: Pátryárchowie, y Prymásowie, Biskupi, Práłáći, Plebáni, Xięża, Dyákonowie, Subdyákonowie, Zákonnicy. Z drugiey strony: Cesarze, Krolowie, Xiążętá, y inni świeccy, podli y znáczni, wszelkiego stánu y kondycyi Ludźie, ktorzy według miłośierdźiá Boskiego, odrodzeni są przez wodę, y Duchá S. ná dźiedźictwo niezepsowáne, y niepokaláne, y niezwiędłe, máiące się pokázáć w czás ostátni. *Y są pokoleniem, ktoremu Pan pobłogosłáwił; Rodzay wybrány, Krolestwo, Kápłáństwo; Národ święty; Lud nábyty*, zkąd poznay Chrześćiáninie godność twoię, gdy z mocy ćiemnośći ćiebie wybáwionego, do przedźiwnego świátłá, y

Krolestwá przenieśionego, Członkiem Ciáłá Duchownego Chrystusowego, y Boskiey Nátury uczestnikiem bydź wierzysz. Ale oraz słuchay przestrzegáiącego *Máxymá S.* żebyś; gdy uwáżasz iákeś godny, uwáżał oraz coś powinien, żebyś podłym bydź przestał, y wstyd spráwuiących náłogow zániechał; żebyś tákiey głowie, y ćiáłu krzywdy nie czynił. Wiesz, że Chrystus zákochał Kośćioł, y Siebie sámego dał zá niego; żeby go sobie uczynił chwalebnym; *nie máiącym makuły, y márszczku.* Ale żeby był: *Swiętym, y niepokálánym.* Piękność zás, ozdobá, y wspániáłość cáłego ciáłá ze wszystkich pochodźi członkow pięknośći, ozdoby, y wspániáłośći. Iákby szpećił cudney pięknośći Oblubienicę ugniły nos, álbo ustá wykrzywione, álbo twarz robáctwem zepsowána; bárdźiey ty szpećisz Kośćioł, ieżeli nie pámiętáiąc ná twoię godność, w grzechach żyiesz. Ponieważ tedy ná samym weyśćiu do Kośćiołá przez Chrzest wyrzekłeś się czártá, y spraw iego, wyrzecz się nie tylko głosem ięzyká, ále y uczynkiem

życia.

życia. *Postrzeżony álbowiem będźieß, y poznany, ieżeli inaczey czyniß, á ináczey wierzyß Chrześćiáninie. mowi Augustyn S.* Uwáżay ieszcze inszy twoy obowiązek, ktory masz do bronienia Kośćiołá według śił twoich, iesteś álbowiem członkiem Kośćiołá woiuiącego. Jest prawdá Kośćioł *Krolestwem, ktore ná wieki trwáć będźie, Miástem ufundowánym ná záwße. Kolumną, y twierdzą prawdy, iest wybudowány ná mocney Opoce, y bramy piekielne nie zwálczą go.* Ma przećię nieprzyiáćioł oczywistych, y skrytych. Stoi w pośrzodku Národu niezbożnego. Biią ná nią czárći záiádłośćią y gniewem; Pogánie okrućieństwem; Heretycy wiárołomstwem y zdrádą; Apostátowie przeklęctwem y zgorszeniem; á z tákim ći wszyscy ná Kośćioł biią szczęśćiem, że większa część Swiátá oderwána od Kośćiołá; czártowskiey władzy podpáda. W tákiey oppressyi zostáiącemu Kośćiołowi, choćiaż do skończenia wieku będźie przytomny Chrystus, y swoią go umácnia śiłą; y choć przez Swiętych Aniołow broni, do Ciebie

iednák náleży, żebyś ſię mężnie ná plácu potykał, bo do otrzymánia zwyćięſtwá potrzebne ieſt śmiáłe każdego, y proſtego Zołnierzá potkánie. Spoſob bićia ſię podáie *Swięty Chryzoſtom: żebyś náprzod odpor dáwał ſkrytym impetycyom, ktoremi ćię Duchy niewidome, woyſká nieprawośći doieżdżáią, żeby żadney w tobie poſſeſsyi nie mieli.* Te záś máchinácye ktoremi widomi nieprzyiáćiele Dom Boſki wywroćić prágną, ták pſuy, żebyś *fáłſzywe artykuły* zdrową náuką, *żyćiá ſwáwole*, obyczáiow twoich świątobliwośćią, krzywdy, wzgárdy, prześládowánia, odwáżną ćierpliwośćią zbiiał. Ieżeli do broni rzućić ſię rzecz potrzebowáłáby, prowadź Woynę Páńſką. Potym y inſzym twoim wſpoł towárzyſzom pomocy dodáway iákiey możeſz, słowem prawdy informuiąc; konwerſácyi przykładem proſtuiąc, Modlitw uſtáwicznośćią, śił, y mocy uprasżáiąc.

Affekty.

SPiewaymy Pánu ktory nas zgromádźił z národow, żebyśmy wyznawáli Imię Iego Swięte.

Chwáłá Iego w Kośćiele świętym, álbowiem nie uczynił ták żadnemu Narodowi, y Sądow swoich nie obiáwił.

Pánie kocháłem, y kocháć będę ozdobę Domu Twego, álbowiem Dom Twoy zdobi świątobliwość.

Błogosław Pánie Domowi temu wybudowánemu dla Imienia Twego.

Pánie żebyś nieprzyiáćioły Kośćiołá Twego uniżyć, y rządźić niemi ráczył, pokornie Ciebie prośiemy.

Modlmy się.

WSzechmogący wieczny Boże, ktoregoDuchem cáłego Kośćiołá głowá poświęca się, y rządźi, wysłuchay nas zá wszystkie stány proszących, żeby za Dárem łáski Twoiey wszystkie stány godnie Ci służyły. Przez Páná nászego JEZUSA Chrystusá, ktory żyie, y kroluie ná wieki wiekow. Amen.

UWAGA Czternásta.

O Dobrodźieystwach od BOGA dla tego dánych żebyśmy mu służyli.

JEżeli to, coś do tych czas uwáżał, nie wzrusza ćię ieszcze do służenia Bogu, otoż masz inszą pobudkę, ktorą naygrubśi ludźie, y owszem niedźwiedźie, tygryśy, lámpárty, dźiki zwierz, do usługi záchęcone bywáią. Dobrodźieystwá mowię, ktoremi iáko więzámi miłośći do zákochánia śiebie, y usługi swoiey przećiągnąć uśiłuie nayhoynieyszy Pan. Wiesz to, żeś przed kilką lat *niczym* nie był, *y nigdźie*. Otoż wybrał ćię Bog z tyśiącow, y podobno z nieprzeliczonych; y położył ćię ná tym świećie, áżeby ćię skárbámi dobroći swoiey ubogáćił, w czáśie y wiecznośći. Po zámknięćiu przez grzech Adámow Niebá, y po ferowánym ná ćiebie śmierći Dekrećie, począł śię z Duchá S. w Máryi Mátce, y stał śię Człowiekiem; ná sromotny krzyz wbity, żeby śmierć twoię swoią śmiercią umo-

morzył, y Niebo ći znowu otworzył. Gdy w grzechach poczęty y národzony iesteś, przez chrztu kąpiel obmył ćię. Zebyś ućieczkę y poćiechę miał w każdy czás, w káżdey potrzebię, y utrapieniu twoim, przedźiwny y zbáwienny ćiáłá y krwie swoiey Sákráment postánowił. Aniołá nierozdźielnego Towárzyszá, y wiernego Strożá przydał, y wiele innych, o ktorych ćię wiárá informuie, dárował łásk y pozwolił. Znowu dáry nátury, ktorych oczymá doyrzeć, y rękámi się dotykáć możemy, iák wielkie są? otworz oczy, y powszechną świátá tego máchinę iednym weyrzeniem obeymiy; obáczysz, że to wielki Páłac, wielkiemi sprzętámi; to iest: stworzeniem rozumnym przyozdobiony, dla twoiey wygody. Poiedynkiem záś: niezmierne Niebios gmáchy uwáżay, y ná nich Słońce, Mieśiąc, Plánety, komety, y inne gwiazdy tobie przyświecáiące zlustruy okiem. Z Niebá przez sferę ogniá do 3. powietrzá kráiow zstąp, y tám gęste obłoki, deszcze, grády, śniegi, mgły, tęcze, głupie ognie, y niezli-
czo-

czone inne *phænomena* obacz. Potym źiemię cáłą obeydź; y winá, zbożá, oliwy, y innych owocow źiemi, obfitośći, y ſmáku koſztuy. Przeydź przez gory, doliny, láſy, y gáie. Zwiedz polá, łąki, ogrody. Bądź ćiekáwym w widzeniu áuryfodyn, y ſkrytych źiemi wnętrznośći. Przepłyń morzá, y ich obſzerność, głębokość zmiarkuy; zápátrz ſię ná wchodzące rzeki w morze, y znowu wychodzące; uwáżay ptáſtwo powietrzne, ryby morſkie, bydło polne, beſtye źiemſkie, ludźie rázem, y bydło. Słowem iednym: cokolwiek widźieć, ſłyſzeć, powąchác, ſkoſztowáć, y dotknąć ſię da, to wſzyſtko ieſt twoim dobrodźieyſtwem, y dárámi, ktoremi ćię Bog páśie, gdy łáknieſz; poi, gdy prágnieſz, odźiewa, gdy nági ięſteś; zágrzewa, gdy źiębnieſz; chłodźi, gdy ći ćiepło; odżywia, gdy omdlewaſz; uzdráwia, gdy choruieſz; ubogáca, gdy ubogim ieſteś. Ani to co ſzkodźi, że wiele ieſt rzeczy poſpolitych wſzyſtkim, álbowiem to ſámo ieſt dobroći Boſkiey dowćip, żeby iedno dobrodźieyſtwo wſzyſtkich było, y iednego wſzyſt-

kie,

kie, żeby prywátne, były poſpolite; y poſpolite, prywátne; Ieżeli cokolwiek nie przyiemnego przypáda; iákie ſą grzmoty, pioruny, błyſkáwice, trzęśienie źiemi, ruiny, głody, woyny, powietrzá, uboſtwo, wzgárdá &c. to ſámo od złego odwodźi, y drogę do Niebá śćiele. Sáme wielkich Monárchow, y Kroleſtw zguby przepuſzcza Pan Bog, żebyś ty náyuboższy z tąd iáką zbáwienną myśl ſobie uformował. Oſądź teraz czego po tobie wyćiągáią ták śiłá, ták wielkie łáſki nátury; ſpolne, pártykulárne, uſtáwiczne, y nigdy nieprzerwáne dobrodźieyſtwá, ná ten koniec dáne, żebyś w drodze cnoty poſtępuiąc, ſzukał náprzod Kroleſtwá Bożego, pewien będąc że wſzyſtkie inne potrzeby będą ći opátrzone, nie ináczey iáko ludowi Izráelſkiemu ná puſzczy. Ale ieſzcze ieſt coś we wſzyſtkich Boſkich dobrodźieyſtwach, co oprocz nich, y nád nie ſzácowáć maſz. Ieſt záś Miłość Boſká przećiw tobie, ktora wſzechmocnośći Boſkiey te dobrodźieyſtwa tobie dáć rozkázáłá. Miłość ieſt ſzácunkiem, y ceną wſzyſt-

kich dárow, álbowiem te nie ták z ſiebie, iáko z wielkości kochánia eſtymácyą biorą. Wielkość záś miłośći Boſkiey kto wyexplikowáć może? ſtaw ſobie w imáginácyi miłość Oycá, przyiáćielá y Oblubieńcá, przyłącz miłość Seráfinow, y wſzyſtkich Aniołow, przyday kochánie Mátki Boſkiey, nádday ieſzcze wſzyſtkie Akty miłośći, ktore w tym żyćiu nayświętſza w Chryſtuśie nátura ludzka uczyniłá; iſkierki to ſą do pożáru miłośći Boſkiey, z ktorey ćię Bog ſtworzył, ſtworzonego ná ręku ſwoich nośi y ſtrzeże. Y ieſzcze zoſtáie przy nim więkſza miłość, że gdyby potrzebá było, we dwoie dałby ći tych dobrodźieyſtw, álbo ráczey bez liczby pomnażałby, gdyby tych do zbáwienia twego nie dośyć było, ktorych teraz záżywaſz. O człowiecze! ćieſzyſz ſię, gdy ćię pies kocha, y że ćię odſzczekuie, ſtrzeże; pſá wzáiemnie kochaſz. Grubemu Murzynowi ktory ći w prágnieniu wody podał; oświádczaſz ſię z ſercem wzáiemnym; á nie będźieſz ſię z tego ćieſzył, że ćię Bog kocha? nie będźieſz mu ſłużył? ktory ći

we

we wszystkim służy? nie będźiesz szánował? ktorego wszystkie są twoie dobrodźieystwá; ktory ći oddał wszystko swoie, oddał siebie, oddał záś z Miłośći á z Miłośći nieskończoney.

Affekty.

BŁogosław Duszo moiá Pánu, y nie zápominay wszystkich dobrodźieystw Iego.

Niech go chwálą Niebo y źiemiá, y kochaiącym Go, wszystko wychodźi ná dobre.

Y niech błogosławią Pánu wszystkie Národy dźiełá Páńskie; bo uczynił dźiwne dźiełá sam.

Niech przyschnie ięzyk moy, do ust moich, ieżeli nie będę pámiętał ná Ciebie Pánie przez wszystkie dni żyćia moiego.

Modlmy się.

TWoich nas Pánie choynośćią dárow, y w doczesnych wspieray potrzebach, y w Wiecznych. Przez Páná nászego JEZUSA Chrystusá ktory żyie, y kroluie náwieki. Amen.

UWAGA Piętnáſta.

O BOGU godnym kochánia, y poſzánowania dla ſiebie ſamego.

NAyoſobliwſza y nayſkutecznieyſzá do kochánia Bogá rácya ieſt ſam Bog. Powiedz gdyby teraz żył naymędrſzy Sálomon, náymocnieyſzy Sámſon, naypięknieyſzy Abſálon, naywiernieyſzy Ionátás, nayłáſkáwſzy Dawid, naybárdźiey kocháiący lud Moyżeſz, czybyś nie rad ich ćieſzył ſię widzeniem? czybyś ſię nie dźiwował? czybyś nie ſzánował? nie kochał? y wſzelką uſługą uſługował? nie dlá twoiego pożytku, nie że oni Ciebie ználi, dobrze czynili (ták álbowiem ſobie rozumiey że tego wſzyſtkiego nie było) ále dla ſámych zácnych przymiotow, y cnot w ſobie kochánia godnych, ktoremi iáśnieli. Złoż to wſzyſtko w iednego człowieká, co w nich podźielone widźiſz, y przyłoż to, cokolwiek człowieká, y owſzem Anioła zdobić może, iákbyś tego iednego (y nie bez rácyi) kochał. Ale *ktoż táki,*

iák Bog? w ktorym zebráne ſą cnoty, y doſkonáłośći wſzyſtkich ludźi, Aniołow, á dáleko y ráczey nieſkończenie ich przewyżſzáiące, ktorekolwiek kochánia, podźiwienia, poſzánowánia godne ſą. Ieżeli Chrześćiáninem ieſteś, z Wiáry tegoś ſię náuczył: że *Iedność w Troycy, á Troycá w Iednośći* ma bydź ádorowána. Ieſt albowiem Bog Oćiec, Bog Syn, Bog Duch S. á przećie nie trzy Bogowie, ále ieden Bog. Trzech ich ieſt, á przećię iedno ſą; Trzech w Oſobách, á iedno w Náturze. O głębokośći! o przepáśći? tenże ſam Bog dźiwnie ieden, y Troiáki, ieſt Krolem Krolow, y Pánem Pánow, bo on zſádza możnych z Tronu, y z gnoiu wywyżſza ubogiego; żeby go poſádźił z Xiążętámi; ieſt źrzodło y początek wſzyſtkich rzeczy, bo nie máſz inſzego przed Nim. Sędźiá złych, ktory nienáwidźi niepráwośći, y ſpráwiedliwość Iego ná wieki wiekow. Początku y końcá niemáiący, bo od wieku do wieku látá Iego nie uſtáną. Wſzyſtko nápełniáiący, y wſzędźie obecny, bo nieográniczony, y Nie-

bá ogárnąć go nie mogą. Czyniący co mu ſię podoba ná Niebie, y ná źiemi; bo Wſzechmogący, y nie máſz ktoryby ſię mogł oprzeć woli Iego; Sam iedynym ſercá ludzkiego ukontentowániem, bo Sam Naywyżſzym, y cáłym wſzyſtkim dobrem. Wſzytko opátruiący, y dośięgáiący, od początku aż do końcá, bo Naymędrſzy. Bogáty, y choyny ná wſzyſtkich, bo nic nie potrzebuie, y nád wſzyſtkiemi ma miłośierdźie, y náturá Iego dobroć. Ieſt, ktory ieſt, nád ktorego nic więkſzego, nic lepſzego wymyślić ſię nie może, od ktorego ieſt wſzyſtko, y do ktorego należy wſzyſtko. Ktorego tyśiąc tyśięcy ſłużących Iemu, y dźieśięćkroć ſtotyſięcy áſſyſtuiących chwali Aniołow; ádoruie Páńſtw, przed ktorym drzą mocy, Niebá y Błogoſłáwieni, Seráfinowie, y wſzyſtkie Niebieſkie Woyſká ſpolną rádośćią wychwaláią: Swięty, Swięty, Swięty Pan Woyſk. Coż teraz ſobie myśliſz, czy zdáć ſię Bog kochánia y poſzánowániá godny? Prawdźiwie ieżeli (iákeś w przeſzłey uwádze poznał) bárdźiey Bogá powinieneś ko-

chác

cháć dlá miłośći ktorą ćię kocha, niżeli dla dobrodźieystw, ktore ći świádczy; dla tego, że te ſą iáko dźiełá miłośći, y niby iſkierki wielkiego pożáru miłości Boſkiey, ieſzcze dáleko bárdźiey powinieneś Bogá kocháć dla dobroći ſwoiey, álbowiem tá, ſámey miłośći ieſt przyczyną. Y owſzem choćby cię Bog nie ſtworzył, choćby dobrze nie uczynił, nie kochał, trzebáby przećię było żebyś go kochał nád wſzyſtkich Twoich Dobrodźieiow, łáſkáwych y kocháiących Cię. Dodáię: choćby ćię nie náwidźiał y źle ći czynił; álbowiem ieżeli między ludźmi dobrodźieyſtwá gáſzą wſzyſtkie nienáwiśći, y iednáią miłość; dáleko bárdźiey nieogárniona dobroć Boſká (ktora dáleko lepſza nád wſzelkie dobrodźieyſtwá) wſzyſtkę nienáwiść gluzowáć powinná. Więc powinieneś teraz iák naybárdźiey kocháć Bogá y ſzánowáć, y że Stworzyćielem twoim, y że ćię ćierpi, konſerwuie, dobrze czyni, kocha, á ná oſtátek (co naywiękſza) że ieſt nieſkończenie dobry w ſobie. W tym bądź oſtrożny, żebyś nie

zbłą-

zbłądźił kocháiąc, y zámiaſt prawdźiwey miłośći, koloryzowáną nie ſzedł z Bogiem. Prawdźiwa miłość nie záſádza ſię ná ſłowách, ále ná mocnym ſercá kocháiącego z kochánym złączeniu, dla ktorego, by kocháiący życzył kochánemu dobrá, y według śił ſámą rzeczą ſtárał ſię o nie. Miłość álbowiem ieſt nieprożnuiąca, ták: że gdźie prożnuie, wnieść ſię może, że iey nie máſz. Ty więc náprzod złącz ſię z Bogiem ligą ſerdeczną, przez ákty Wiáry, nádźiei y miłośći. Chćiey znowu ile z ćiebie ieſt, wſzyſtkiego dobrá Bogu, wewnętrznego (to ieſt doſkonáłośći wyżey uważánych) winſzuiąc, y ćieſząc ſię z niego; powierzchownego (to ieſt poznánia, eſtymácyi, miłośći, chwały, y poſzánowánia od ſtworzenia) wſzelkiemi śiłámi ſtáráiąc ſię náprzod w ſobie, ktory w ſwoiey władzy ieſteś, y rozkázáć ſobie możeſz, y dla tego ieżeli honor Boſki prawdźiwie kochaſz, to przynaymniey tám gdźie możeſz, to ieſt; w ſobie świádczyć powinieneś; á potym też w inſzych, odwodząc (ktorych możeſz) od złego á przywodząc
do

do dobrego. Y ták duſzę twoię y bliźniego twego uwolniſz od ſzpetnych czártowſkich uſług; do ktorych grzech námáwia; y Bogu uczyniſz ią kochaną Oblubienicą, ktora będźie chwalić Bogá, y ſámá będźie uſzczęśliwiona ná wieki doſkonáłym Iego widzeniem, Miłośćią, záżywániem y chwáłą.

Affekty.

BŁogoſław duſzo moiá Páná, y wychwal Imię Iego Swięte.

Ile możeſz, tyle ſię waż, bo więkſzy ieſt nád wſzelkie pochwáły, y chwalić go nie zdołaſz.

Chwalćie Páná ná Niebie, chwalćie ná źiemi, przynośćie Pánu chwałę y honor, przynośćie chwałę Imięniowi Iego Swiętemu.

Godźien álbowiem ieſt Pan BOG náſz wźiąć chwałę, honor y błogoſłáwieńſtwo, álbowiem ktoż podobny Iemu?

Wſpániáły w świątobliwośći, ſtraſzny y chwały godny, czyniący Cudá, wyżſzy nád Niebá, chwalebny ná wieki.

Modlmy ſię.

BOZE ktory oświećaſz każdego człowieká przychodzącego ná ten świát, oświeć prośiemy ſercá náſze łáſki Twoiey świátłem, żeby godne y podobáiące ſię Majeſtatowi Twoiemu máiąc myśli, Ciebieśmy ſzczerze kocháć mogli. Przez Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſá ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow. Amen.

UWAGA Szeſnáſta.

O ſłábośći człowieká, y ſkuteczności łáſki Boſkiey, ná doſtąpienie końcá ſtworzeniá náßego.

KOniec ſtworzeniá Twoiego ták ieſt wyſoki, że choćbyś wſzyſtkie nátury cáłey śiły obroćił, przećię do niego doyść nie potráfiſz. Drogá tákże do tego końcá, to ieſt: drogá cnoty ták ieſt ſpádźiſta y trudna, że ná niey nogi ruſzyć

ſzyć bez oſobliwey łáſki Boſkiey niepodobná. Ták rozumiał Páweł S. *żáden nie może wymowić, Pan Iezus; chybá w Duchu Swiętym.* 1. ad Cor: 12. *Nie możemy myślić o czym do zbáwieniá náleżącym, z nas ſámych.* 2. Cor: 3. *Przez łáſkę zbáwieni ieſteśmy, y wiárę, ále nie z nas, Boſki álbowiem dár ieſt; do Efez.* 2. *Y ſam Chryſtus mowi: nic uczynić bezemnie nie możećie. u Iáná S. w Rozdźiále 6.* Tę słábość twoię znáczy dźiećię, ktore śił nie máiąc áni czego dobrego ſobie opatrzyć, áni złemu odiąć ſię może. Przy tey słábośći ſą y przeſzkody, ktore ćię od ścigánia tego końcá támuią; álbowiem choć częſto żyćie Chyſtuſá rozwáżáłeś, y Bogu służyć wiernie umyśliłeś, ieſzcze ćię trzyma Swiát, y pożądliwośći iego, ktoremi iáko żeláznemi łáńcuchámi przykowány ieſteś. Odćiągáią złe nałogi y zwyczáie, z wychowánia, z towárzyſtwá ze złemi, y ſámym żyćiá używániem záćiągnione; ſam do tego ćiężar zepſowáney nátury, y ćiáło ktore nośiſz nákſztałt káydánow ćięży Duſzy, y ná doł ćiągnie, że prawdźiwie mo-

wić możeſz: otoczony ieſtem ſłábośćią, ulgnąłem w głębokim błoćie, mizerny y ubogi ia ieſtem. Ale miey dobrą nádźieię, iák z ſiebie ſamego ieſteś nędzny, ubogi, ſłáby y mizerny; ták też ieſteś bogáty, mocny y śilny przez łáſkę Boſką. On álbowiem ieſt moc twoiá, śiłá twoiá, utwierdzenie twoie; on wywięzuie z śideł nogi twoie, y rozrywá wſzyſtkie więzy twoie, y wprowádza ćię ná śćieſzki ſpráwiedliwośći; on ći dopomága żebyś iák bez niego nic, ták w nim wſzyſtko mogł. Ták Dáwid ieſzcze chłopię położył Olbrzymá Woyſkom ſtráſznego, nie mieczem, álbo bronią mocárzow, ále w Imię Páńſkie. Ták Piotr wody deptał, y po morzu iák po źiemi chodźił, zá roſkázem Chryſtuſowym; ták Rybácy ktorzy przez cáłą noc (czás do łowienia náyſpoſobnieyſzy) práćowáli, á nic nie ułowili, iák tylko śieć zápuśćili ná ſłowo Páńſkie, táką liczbę ryb záćiągnęli, że dwie łodźi nápełnione były, y prawie ſię zátapiáły; y trzebá było wſpołrybákow ná pomoc wołáć. Y czyli ćiż ſámi rybácy ná záwołánie Jezuſá, pro-

fessyi swoiey nie porzućili, w ktorey wszystkie ich bogáctwá, y żyćie záſádzáło śię. Nád co, co trudnieyszego mogło bydź? co záś podźiwienia godnieyszego nád to, że ćiż ludźie nie uczeni y grubi, Krolom y národom wiárę wypersẃádowáli, przez ktorąby wierzyli, że ten iest Bogiem, ktorego nie dáwno z łotrámi ná krzyż wbito? to śię przećię stáło przez moc Chrystusową. Coż z tego wnieść? nic inszego, tylko że my z śiebie sámych niczym iesteśmy, w Bogu záś wszystkim. Wielkiey wagi iest tá Wiáry práwdá, dwoiáką niezmierzoney głębokośći otwieráiącá przepáść; nic, y wszystko. Z ktorey oboiey wynikáią cnoty, ktore Chrześćiáńskiey doskonáłośći fundámentámi názwáć możesz. *Niedufánie sobie y pokorá głęboká; ufność w Bogu, y odwáżna wspániáłość.* Támte ćię iák nayglębiey uniżáią, te iák naywyżey wynoszą. Támte świątobliwie báć śię káżą, te świątobliwie bydź odwáżnym uczą. Nád *Nic*, coż mnieyszego? nád *Wszystko* coż więk-

ſzego? nád *Nic*, coż niżſzego? nád *Wßyſtko*, co wyżſzego? Grzeſzy nie ktorych dufność, gdy o wielkich rzeczách zámyśláiąc, máią nádźieię w Bogu, myśląc, że w mnieyſzych mogą ſámi przez ſię co ſpráwić. Ale grzeſzy y tych ufność, gdy pomiernych rzeczy od Bogá ſię ſpodźiewaią, więkſzych záś nie śmieią, álbo że niegodnemi ſię bydź ſądzą, álbo że mniey dobrze o Bogu, y záſługach Chryſtuſowych rozumieią. Ty záś ieżeli z ſiebie nic nie możeſz, y znáſz to iak trzebá znáć, nie będźieſz rozumiał o ſobie, że możeſz uczynić dobry uczynek choć naymnieyſzy. Choćbyś był oświecony iáko Cherubinowie, choćbyś miał záſługi S. Iáná Chrzćićielá, nie będźieſz też przećię dla tego trwożył ſobą; álbowiem ieżeli przećiwnym ſpoſobem możeſz wſzyſtko w Bogu, będźieſz ufał w mocy ręki Iego; choćbyś popełnił grzechy Antychryſtá, będźieſz ſię ważył naywiękſzych rzeczy, będąc pewnym, że w mocy tego ktory czyni ſam dźiwne rzeczy, ták łátwo możeſz zrownáć wielkie Swiętych záſługi, iák łátwo mo-
żeſz

żesz podáć źimney wody kubek prágnącemu; y że zárowno wytrzymáć możesz ognistą S. Wáwrzyńca krátę, iáko máłą obelgę. Nád to, ieżeli wiesz, y wierzysz, że: *z ćiebie nic, z Bogá záś wszystko*; nigdy się prożną chwáłą nie unieśiesz, choćbyś cáły świát náwroćił, pámiętáiąc ná słowá Chrystusowe: *nie wy iesteśćie ktorzy mowićie y czynićie, ále Duch Oycá wászego.* Nie będźiesz też nikim postponował, myśląc: że ktory dźiś stoisz przez łáskę Boską, iutro spráwiedliwym sądem Boskim, w swoich tylko śiłach zostáwiony upáść możesz, niżey wszystkich grzesznikow, ktorzy wstáć mogą przez łáskę Boską, choć teraz leżą. Upádli Swięći Dáwidowie, naymędrśi Sálomonowie &c.

Affekty.

Pátrz Pánie ná uniżoność moię y słábość, y ná rátunek moy weyrzyi.

Ze mnie zgubá moiá, y tylko w Tobie porátowánie moie.

Ty iesteś ućieczką ubogiemu, y dźiełu Twoich rąk podasz rękę. *w Bo-*

W Bogu moim będę wyrátowány od pokus, w Bogu moim będę cnotliwy.

W Bogu moim mur przeskoczę. Bo Pan rozwięzuie okowánych; oświeca ślepych; Pan podnośi upadłych.

Ręká Páná pokáże moc, ręká Páńska wywyższy mnie. *Modlmy się.*

WSzechmogący wieczny Boże, ná słábość nászę miłośćiwie weyrzyi, y do obronienia nas Rękę Máiestátu Twoiego wyćiągnii. Przez Páná nászego JEZUSA Chrystusá, Syná Twego, ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow. Amen.

UWAGA Siedmnásta.

O Modlitwie.

VWażáłeś, iák nic nie może człowiek zbáwiennego uczynić bez łáski Boskiey, y iák wszystko może z nią. Ztąd wnoś o zácnośći, y potrze-

potrzebie modlitwy. Bo choć prawdá ieſt, że nam wiele z Niebá dáią łaſk, choć o nie nie prośiemy; ále y to nie mniey prawdá, że wiele łaſk nie dáią, chybá zá prożbą náſzą. Y ieſzcze według *Auguſtyná S: Nie tylko ſkutecznych, ále y doſtátecznych*, ták dálece: *że nie tylko bez Modlitwy nie będźieſz dobrze czynił, ále y nie będźieſz mogł dobrze czynić.* Zkąd przećię nie wnoś, że Pan Bog niepodobne rzeczy rozkázuie; álbowiem rozkázuiąc Bog (mowi tenże S.) *Albo dáie łáſkę żebyś mogł, álbo żebyś prośił o nię ábyś mogł.* Co to záś ieſt Modlitwá, iák, y zá kogo modlić ſię trzebá uważay. Nayprzednieyſze modlącego ſię áktỳ, wylicza Doktor Anielſki te: *Chwalić Bogá* y wſzyſtkie dźiełá Iego, ponieważ dobry ieſt, y chwały bárdzo godny, wſzyſtko w mądrośći, y dobrze uczynił. *Dźiękowáć temuż*, zá dáne nam dobrodźieyſtwá; náprzod záś zá Iednorodzonego Syná nam dánego, przez ktorego mękę mamy wſzyſtko. *Przepraſzáć zá grzechy* od nas popełnione, y prośić o dobrá inſze do żyćiá doczeſnego, inſze do Ducho-

wnego y wiecznego potrzebne. Dobrá do wiecznego żyćia náleżące ſą: *Cnoty* wſzyſtkie, oſobliwie záś *Teologiczne*, y te, ktore ſą przećiwne śiedm grzechom śmiertelnym, czyli głownym, z tych álbowiem inſze cnoty; nie mniey iák z śiedmiu grzechow głownych, inſze grzechy wypływáią. Są záś te: *Wiárá, Nádźieiá, y Miłość przećiw Bogu, y bliźniemu. Pokorá, choyność, czyſtość, trzeźwość, ſkromność y pilność*, ktorych, że od nas Bog wyćiąga; ſłuſznie y chwalebnie o nie Bogá prośiemy. *Dobrá* do docześnego żyćia náleżące, ſą te: zdrowie, żyćie długie, bogáctwá, honory y inne oboiętne, o ktore prośić możemy, kieruiąc ie do końcá dobrego. Doſkonáley iednák będźieſz czynił, ieżeli w tym wſzyſtkim Opátrznośći Boſkiey wcále ſię polećiſz, y oto tylko będźieſz prośił, żeby ſię dźiáłá wolá Boſká, częśćią dla tego, że dobrá tákie ſą okázyą częſtokroć potępienia wiecznego; częśćią, że bárdźiey w nich ſiebie ſámych, á nie Bogá ſzukámy; częśćią, że ták od wſzelkiey chćiwośći, fráſunku, wolny, wielki pokoy ſercá będźieſz

dźieſz miał, ktory wiele do doſkonáłośći pomaga. *Spoſob proßeniá Bogá* nie powinien być gorſzy, nád ſpoſob ktorym prośiſz człowieká. Pátrz iák mizerni ludźie człowieká proſzą, z iáką pokorą y uniżonośćią, y ták chcą ludźie żeby byli proſzeni o dobrodźieyſtwá. Bárdźiey to Bogu wyrządzáć powinieneś, ktorego Máieſtát nieſkończony, głębokiey modlącego ſię ſubmiſſyi, y uniżonośći wyćiąga. Trzebá ſię znowu modlić gorąco; oźiębło álbowiem modlić ſię, ieſt iák dźiećie chćieć czáczkámi ułágodźić. Co to záś ieſt gorąco ſię modlić, ucz ſię od tego, ktory záraz ma umieráć, álbo w oſtátnim iuż żyćiá niebeſpieczeńſtwie zoſtáie. Trzebá ſię modlić ſkutecznie, ile ieſt z twoiey ſtrony, to ieſt ták: żebyś cnot (o ktore prośiſz) okázyi ſzczerze upátrował y chwytał ſię, ináczey prośić o pokorę, o czyſtość, á przećię niechćieć bydź niżey innych położonym; niechćieć zmysłow ſtrzedz &c. ieſt rękámi to odrzucáć, o co ięzyk prośi. Wyćiąga záś tego po tobie Miłość, żeby modlitwá twoiá zá wſzyſtkich ludźi ofiárowána by-

łá; to álbowiem ieſt przyiemno Bogu, ktory wſzyſtkich ludźi zbáwić chce, będźieſz ſię tedy modlił zá cáły Kośćioł Rzymſki, żeby go Bog po cáłym świećie konſerwowác y rozſzerzáć ráczył. Zá Xiążętá, Pánow, Stárſzych, Rodźicow, żeby im mądrośc y Duchá łáſki zbáwienney dał. Będźieſz ſię modlił z Dáwidem zá poddánych, y tobie zleconych, żeby Bog wieczne ná nich błogosłáwieństwo ſwoie wylewał. Zá Dobrodźieiow, żeby im wiecznemi dobrámi oddáwał. Zá nieprzyiáćioł, żeby im wybáczył, bo niewiedzą co czynią. Zá grzeſznikow, żeby ich z miłośierdźiá ſwoiego łáſkáwie rozgrzeſzył. Y zá Duſze wCzyſcu zoſtáiące, żeby im mieyſce ochłody, świátłośći, y pokoiu dał. *Słowem*. Zeby wſzyſcy ktorych álbo teráźnieyſzy wiek ieſzcze ciáłem obłożonych trzyma; álbo przyſzły z śmiertelnych ćiáłá zwłok rozodźiáwſzy przyiął; wſzyſtkich ſwoich nieprawośći odpuſzczenia doſtąpili, y wiecznego błogosłáwieństwá záżywáli. Co żebyś łátwiey uprośił; będźieſz prośił Mátki Boſkiey, y wſzyſtkich SS.

ſą álbowiem przyiáćielámi Boſkiemi; náſzemi u niego Pátronámi y przyczyńcámi, ktorzy bárdźiey o náſze zbáwienie ſtáráią ſię, niżeli my ſámi. Ieżeli głuchego ná Twoie proźby doznáieſz Niebá, y mizeryi twoiey folgę nie záraz czuieſz, rozumiey, że álbo o ſzkodliwe ſobie rzeczy; álbo nie náleżyćie o dobre prośiſz. Ináczey álbowiem iedno z tego dwoygá koniecznie bydź muśi; zá świádectwem *Bernárdá S: Albo Bog da o co prośiſz, álbo co pożytecznieyſzego.*

Affekty.

WYleię przed Obliczem Bogá Modlitwę moię, będę śpiewał, y Pſálmy mowił Pánu.

Ná Ciebie pátrzą oczy náſze Panie, Wſpomożyćielu w utrápieniach.

Chwalemy Cię, Błogoſłáwiemy Tobie, kłániámyć ſię, wielbiemy Ciebie, dźiękuiemy Tobie, álbowiem Ty ieſteś Swięty, Ty Pan, Ty naywyżſzy.

Ná Ciebie rzucamy myśli náſze, Ty nas wykármiſz, y záchowaſz, y zbáwiſz nas.

Modlmy ſię.

NIech będą otwárte uſzy miłośierdźiá Twoiego Pánie ná prozby ſupplikuiących, áżebyś proſzącym dał czego żądáią, ſpraw żeby oto coć ſię podoba, prośili. Przez Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſá Syná Twego, ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow. Amen.

UWAGA Ośmnáſta.

O proſtey Intencyi.

COkolwiek czynią ludźie, wſzyſtkim ich ákcyom wálor Intencyá dáie. Zwiedź Miáſtá, wśi, Prowincye, Kroleſtwá y świát cáły; y wſzyſtkich ludźi zábáwy, práce, ſtáránia uwáżay, wſzędźie znaydźieſz tákich, ktorzy nád náukámi nie doſypiáią, ktorzy rzemieſłámi báwią ſię; ktorzy polá y winnice upráwuią; ktorzy

rzy ná Modłách, y inſzych nábożnych zábáwach czás tráwią, ktorzy Woynę tráktuią. &c. y wſzędzie rowne práce, rowne ludzkie zábáwy obáczyſz; á przećię temi ſámemi nákłádámi, iedni ſobie Niebo kupuią, drudzy piekło zápáláią. Bo nie ná to Bog pátrzy, co, álbo iák śiłá czego robiſz, ále z iákim áffektem, y Intencyą. Od niey álbo koroná, álbo kárá záwiſłá. Ieżeli ieſt dobra Intencya robiącego, nie tylko uczynki z nátury ſwoiey dobre, ále też oboiętne Aniołowie Bogu prezentuią, ktory ie koronuie w Miłośierdźiu y łáſkáwośći. Ieżeli záś zła Intencyá, y dobre uczynki ktore czyniſz, ſą podpáłem wiecznego ogniá, w ktorym wiecznie palić ſię będźieſz. Sáme (ktore ieſt wielką Cnotą) Panieńſtwo, ieżeli nie dla Niebá chowáne będźie, w Niebie mieyſcá nie znaydźie. O to álbowiem u *Máteuſzá w Rozdź: 25.* Słowem ſámego Zbáwićielá dźieśięć Pánnámi názwáne, á przećię zá prog Niebieſki nie wſzyſtkie wpuſzczone. Intencya zła ieſt, gdy co czyniſz żebyś był bogátym, żebyś ućiech

záżywał, honory otrzymał, słáwą był głośny, y záſtánáwiaſz ſię ná tym, nie referuiąc tego dáley ná pomnożenie Chwały Boſkiey. Tak álbowiem czynić, ieſt kocháć prożność, ſzukáć kłámſtwá, czártu ofiárę dáwáć, ktory ſię tákim kádźidłem dźiwnie kontentuie, á przećię zá to nic ći oprocz niknącey nákſztałt dymu pociechy nie da. Y owſzem śmiać ſię będźie y nátrząſáć kiedy między tych policzony będźieſz, ktorzy wyśieli śiłá, á zebráli máło; iedli, á nie náiedli ſię; zgromádzáli pieniądze á wrzucáli ie w worek dźiuráwy, y choć ſię zdáli bydź *Mężámi bogáctw, to ieſt wielkich záſług, nic przećię nie ználeźli w rękách ſwoich.* Dobra intencya ieſt; kiedy co czyniſz, álbo opuſzczaſz, *z boiáźni káry Boſkiey*, iák ow ktory máwiał: *Bałem ſię we wſzyſtkich ſpráwach moich, wiedząc że nie przebáczaſz grzeſzącemu. Albo z nádźiei nágrody Niebieſkiey; iáko drugi: nákłoniłem ſerce moie do czynienia ſpráwiedliwośći Twoich, dla od dárowánia y rekompensy Twoiey.* Pierwſza przećię intencyá coś niewolniczego ma w ſobie.

bie. Druga náiemniczá ieſt; obedwie dáleko od tey niewinnośći do ktorey śię tobie bráć potrzebá odſtrzeliły; kiedy obedwie bárdźiey ná dobro czyniącego, niżeli ná honor y chwáłę Boſką zmierzáią. Nie wádźi iednák y temi intencyámi nárábiáć, poki śię ná dálſzą, wyżſzą y doſkonálſzą intencyi świątobliwość nie zdobędźieſz. Czyſtość záś Intencyi ná tym należy, żebyś ſpráwą twoią nic nie ſzukał, tylko Bogá, wſzelkiey chwały y poſzánowánia godnego, czćił, chwalił y ſzánował, y świętą Iego wolą pełnił. Ten ieden cel wſzyſtkich twoich ákcyi bydź powinien, y kiedy tego będźieſz chćiał, daſz znáć że we wſzyſtkich cnotách chceſz bydź doſkonáłym. Kto álbowiem chce Bogá ſzánowáć, y Iego wolą pełnić, chce oraz bydź nábożnym, ſpráwiedliwym, miłośiernym, ſkromnym, wſtrzemieźliwym, czyſtym, poſłuſznym, ćierpliwym, pokornym, mężnym, y ktory tákim chce być że śię to Bogu podoba, naylepiey czyni. Y tá to ieſt Midáſowá rozgá, czego śię dotknie, w złoto obráca. Więc ty, *upomina Apoſtoł: czyli*

ieſz, czyli piieſz, czyli co robiſz, wſzyſtko ná Chwa-łę Boſką czyń; y ſámego Iego upodobánia ſzukay. Tá iedyna twoich chęći metá, ten iedyny twoich áffektow cel niech będźie. Trzebá ći ſię záś ſtrzedz dwoch rzeczy: *Náprzod*, gdy co czyniſz chwalebnego y miłego ſobie, y owſzem gdy ćiáło martwiſz, gdy ſię uniżaſz z rozkázu włáſney woli, ſtrzeż ſię żebyś w ten czás uſtámi Bogá nie chwalił, w słowách chwałę y upodobánie Iego miał, á ſercem ſię dáleko od Niego oddálał, bardźiey ſię do tych ákcyi ſwoim honorem y wygodą poruſzáiąc. Czuie álbowiem w nas záwſze *Miłość włáſna*, Ktora ſwoie promowuie rzeczy, czáſem pod pokrywką, y pretextem świątobliwośći. Ták álbowiem gdybyś czynił, iużbyś odebrał zápłátę ſwoię, y z wzdycháiącemi u *Izáiáſzá w Rozdz: 58.* wzdychałbyś kiedykolwiek: *Pośćiliśmy, á nie pátrzałeś, upokarzáliśmy duſze náſze, á nie widźiáłeś.* Y oraz mogłbyś uſłyſzeć z temiż: *Oto w dźień poſtu wáſzego znáyduie ſię wolá wáſzá.* Mieyże tedy ten znák tego, że Bogá, y Iego honoru nie śiebie ſámego w two-

twoich ákcyach ſzukaſz; ieżeli ſię rowno gotowym do przećiwnych rzeczy będźieſz znáydował; ták żebyś z podrożnemi zárowno drogę cierniem, iák y kwiátámi uſłáną; z trzemá Królámi zárowno ſtáynią bydlęcą, iák y Páłac Herodow nie lenił ſię náwiedźić, ieżeli tám trzebá Bogá ſzukáć. *Powtore*: máſz ſię ſtrzedz, żebyś kiedy dobrzey ſzczęśliwie odpráwionych ákcyi twoich prożna chwáłá (*mol záſług*) wkráda ſię w ſerce, nie przypuſzczał iey; ále záraz Bogu to wſzyſtko pod nogi rzucał, cokolwiek ći ludzka chwałá zá dobre ſpráwy twoie przyznáć może; y iák nic nie maſz, czegobyś nie wźiął, ták nic nie maſz, czegobyś nie powinien oddáwáć temu od ktorego wźiąłeś; mow tedy: *Nie nam Pánie nie nam, ále Imieniowi Twemu day chwałę. Sámemu Bogu cześć y chwała, nam záś záwſtydzenie twárzy náſzych.*

Affekty.

COż ma ze wſzyſtkich prác ſwoich człowiek, ieżeli nie błogoſłáwi Pánu.

Co pomoże człowiekowi choćby cáły świát pozyſkał, ieżeli dußy ſwoiey ßkodę ponośić będźie?

Do Ciebie Pánie niech wyglądáią oczy moie záwße, ktory mießkaß w Niebie.

Day co kážeß, ktory kážeß, żebyśmy ſpráwiedliwośći náßey nie czynili przed ludźmi, żebyśmy widźiáni byli.

Modlmy ſię.

DAy prośiemy Pánie ludowi Twoiemu czártowſkich uchronić ſię záſadzek, y do Ciebie czyſtą myślą dążyć. Przez Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſá Syná Twego, ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow. Amen.

UWAGA Dźiewiętnáſta.

O ćierpliwośći w przećiwnośćiách.

OBroć oczy nád ſiebie (*Słowá ſą Tomáßá Kempeńſkiego*) obroć pod ſiebie, pátrz z wierzchu, pátrz wewnątrz, wſzędźie znaydźieſz krzyż. Rozrządzay wſzyſtko według twego pomyślenia,

ślenia, nigdźie nie będźie zbywáło ná utrápieniach ćiáłá, álbo duſzy. Trzebá ćierpieć, tym práwem ieſteśmy wſzyſcy związáni; noſzą krzyż nie tylko ći co ich mizernemi zowiemy, ále wſzelkiey kondycyi, ſtánu y płći ludźie; Krolowie, Ceſárze, Biſkupi, Pápieże, ſámi náwet Przyiáćiele Boſcy, (czemu ſię podobno będźieſz dźiwowáł) y owſzem dlá tego, że ſą przyiáćielámi Boſkiemi, utrapienia doznáwáią. Ták Tobiáſz, że był przyiemny Bogu, ślepotą miał bydź ſprobowány; ták Job Mąż ſpráwiedliwy y boiący ſię Bogá, po wydárćiu fortuny, po zábitych dźiećiach, obſypány ſzpetnym wrzodem od ſtop do głowy, ſkorupą ſkrobał ropę śiedząc ná śmiećiu. Ták Apoſtołowie y Uczniowie Chryſtuſowi náśmiewiſká y bićia, więzy y kátuſze wytrzymywáli, kámienowáni byli, rozcináni, kuſzeni; ták ná oſtátek Iednorodzony Syn Boſki umęczony, ukrzyżowány y umorzony ieſt. Więc ieżeli cierpieć potrzebá, ſzukay ćierpliwośći, ktora ieſt cnotá wſzyſtkie przykrośći tego żyćiá rownym znoſząca ſercem. Cierpli-

pliwośći doſtąpiſz chcąc ćierpieć; álbowiem utrápienie y bol twoy nie pochodźi z tego,że ćierpiſz, ále z tego że niechceſz ćierpieć: choć álbowiem z tego ſámego złego ktore ćię trapi, opor y rebelliá woli rodźi ſię, ten iednák opor ták boleść wewnętrzną exággieruie, y pomnáża ią, że wſzelká boleść ná tym oporze zdaſię bydź záłożoná. Wolá tedy powinná bydź námowioná żeby przećiwnośći przyimowáłá, á iuż álbo żádney, álbo máleńką będźie czułá boleść, iák ſam codźiennie doświádczaſz, kiedy żadney, álbo máłą czuieſz bárdzo w tych kárach przykrość, ktorych dobrowolnie podiąłeś ſię. Ale będźieſz mowił iáka w tym zácność, że ſię źle mam; co kochánia godnego w ćierpieniu? ták to prawdá ieſt: *że dobrze ieſt ćierpieć*, iák prawdá ieſt:*że Bog ieſt Ieden we trzech oſobách.* Albowiem te prawdy obedwie ſam Chryſtus obiáwił. Ieżeli iedney wierzyſz, wierż y drugiey, choć zmyſły ná to nie pozwáláią. Nie mowił Pan Iezus ſłow prożnych iákżeby *Błogoſłáwieńſtwámi* názywał uboſtwo, płácz,prze-

śládowánie, &c. gdyby to było co złego. Y gdyby nie byłá chwalebna rzecz y dobra ćierpieć; prożne by było cáłe Chrystusá ćierpiącego życie, ktory pewnie nie dla tego ćierpiał, żeby nász przećiwnośći zniosł, (co mogł uczynić) ále żeby nas swoim przykłádem do ćierpieniá záchęćił. Nie rozumiey tedy to bydź złym, co wiárá przyznáie bydź dobrym, y czyni błogosłáwionym, y Chrystus sobie obrał. Niektore ći powiem rzeczy, ktoreby ći przyiemny ćierpliwośći owoc choć w twárdey korze pokázáły. Przećiwnośćiámi oczyszcza się człowiek od grzechow táiemnych y cudzych, bo przez nie do poznánia siebie, y swoich uczynkow obrzydzenia przychodźi; stáie się dosyć spráwiedliwośći Boskiey, żeby urázę złożył, y kárę odpuśćił; zbroi się duszá żeby w pokusách nie przegráłá; umnieyszá się tego żywotá miłość, pomnáża przyszłego prágnienie; dáie się okázya do záſługi. Ze zá świádectwem *Bonáwentury S.* większa zasługá iest przećiwnośći ćierpliwie znośić, (*uwáżay to pilnie*) niżeli dobre uczynki

ki czynić. Uczemy ſię nád to mieć politowánie nád cudzym złym, ſtáiemy ſię bliźniemu ćierpliwośći y męſtwá przykłádem; bierzemy upomnienie żebyśmy byli wdźięczni Bogu w ſzczęśćiu. *Náoſtátek*: ćierpiąc, náyświętſzą wolą Boſką pełniemy, y ſługzy odkupieni, Pánu y Odkupićielowi ſwoiemu podobni ſię ſtáiemy. Coż nád to może bydź lepſzego? co chwalebnieyſzego? co pożądáńſzego? tego ieżeli ſię będźieſz zbrániał, (przećięż od krzyżá nie ućieczeſz·) ćiężſzy nośić będźieſz, ktory ći czárt włoży, będźieſz ſtękał pod nieznośnym ćiężárem, prożney záſługi Męczennik. Lepiey ieſt żebyś ſię poddał Bogu wcále, ktory będąc naymędrſzym, y wſzytko wiedzącym, ſam wie końce drog wſzyſtkich, y co zbáwieniu twoiemu ſłuży doſkonále przenika. A ponieważ ieſt bárdzo kocháiący ćiebie, záwieśił od wiekow ná wadze krzyż, ktory twoim rámionom má włożyć, żeby zważył czy znioſą go śiły twoie, teraz záś przez Anioła ſwoiego poſyłá go tobie, z táką miłośćią, z iáką dla ćiebie ſtał ſię Człowie-

wiekiem, y umarł. Ochotnie tedy, y z weſołośćią przyimiy go, y bądź pewien, że cokolwiek ćierpiſz, mniey to ieſt, niżeli grzechy twoie záſłużyły; mniey niżeli Chryſtus zá ćiebie ćierpiał; mniey niżeli co ćierpią tey godźiny inśi; á nad to, że moment utrápieniá twoiego, to ieſt Krzyż przez iednę godźinę źnieśiony; wieczną Chwáłę, y niezwiędłą koronę ſprawuie. Przećiwnośći záś ktore mogą nápaść, nie záwadźi przeyrzeć, y wiedźieć, iakie ſą. *Náprzod tedy ſą*: Utrápieniá wewnętrzne z nás ſamych pochodzące, iákie ſą: ápprehenſye trápiące, boiáźni, ſmutek, tęſknośc &c. *Powtore.* Utrápieniá zwierzchne, ktorych od ludźi doznáiemy, iákie ſą: náśmiewiſká, wzgardy, krzywdy, od ſtárſzych, rownych, niżſzych. *Potrzećie*, ſą: te wſzyſtkie ktore od ſamey Opátrznośći Boſkiey pochodzą, iákie ſą defekty przyrodzone ná ćiele, podłe urodzenie, niedoſtátek dobr, ktore ſię zowią dobrámi fortuny; y inne przypádki, dlá ktorych czego żądámy nie doſtępuiemy, á czego ſię chroniemy, po-

deymowáć muśiemy; ty we wszytkim bądź Bogu ćierpliwy, y státeczny.

Affekty.

JEżeliśmy dobre z rąk Páńskich odbieráli? złego czemu brać nie mamy? Pánem iest, co się mu zdá niech uczyni.

Będę znośił gniew Pański, bom mu zgrzeszył.

Sprawiedliwyś Pánie y proste sądy Twoie, uczyń z sługą Twoim według miłośierdźiá.

Tu pal, tu śiecz, tylko ná wieki przepuść.

Kielich ktory mi dáł Oćiec będę pił ćierpliwie; bom zgrzeszył, z rádośćią; bo wspoł ćierpiąć, będę w społ krolowáł, z upodobániem, bo się tak Pánu podobáło.

Modlmy się.

WSzechmogący wieczny Boże, poćiecho smutnych, pomocy prácuiących, niech do ćiebie prożby przyidą w káżdym utrápieniu wołáiących, żeby wszyscy z Twoiego w przećiwnośćiách ćieszyli się miłośierdźiá, Przez P. nászego &c. Amen.

UWA-

UWAGA Dwudźiestá.

O przytomnośći Bogá wßyſtko widzącego, y wßytkim rządzącego.

CHodź przedemną; y bądź, álbo iák tłumácze czytáią: *będźieß doſkonáłym.* Tak ſam do Abráhama mowił Bog: otoż máſz z tąd, że Boſká przytomność ieſt nieomylny fundáment do świątobliwośći. Pámięć álbowiem ná Bogá nie mieśći ſię zgrzechámi, czyni ſtan człowieká podobny Bogu, y ieſt zadátkiem żywotá wiecznego, ktory ná nieprzeſtánnym przytomnego Bogá widzeniu, miłośći, y chwáleniu záwiſł. Y przyſtoi żebyś przez krotki żyćiá twoiego przećiąg pámiętał o Bogu, ktory od Wiekow o tobie pámiętá, y záwſze, oświádczaiąc ſię z temi ſłowámi, więcey niżeli Oycowſkiey, álbo Máćierzyńſkiey miłośći pełnemi, przez Izáiaſzá: *czy możeß zápomnieć Mátka dźiećięćiá ſwego? á ieżeli oná zápomni, Iá nie zápomnię o tobie.* Ani ſię kontentowáł ſamą o nas pámięćią, ále bliſkim, przytomnym, y

złączonym chćiał być, dźiwnemi miłośći swoiey inwencyámi, kiedy się z naturą nászą złączył y zkolligowáł; kiedy w tey náturze często do sercá nászego wchodźi, wynálazszy przed swoim z tego świáta odeyśćiem sposob w Náyświętszym Sákramenćie, żeby się od nas nie oddaláł. Bez czołá, bez wstydu będźiesz niewdźięcznikiem, ieżeli się nie będźiesz miał do tego, ktory ćię tak kochá, y ieżeli przytomnym go mieć nie zechcesz, bez ktorego być nie możesz. Przytomnośći záś Bogá nábędziesz przez Akty rozumu, y woli, ieżeli Bogá istotą, mocą, niezmiernośćią swoią Niebo y źiemię nápełniáiącego, przez ákt żywey Wiáry sobie postáwisz w pámięći; y oczámi nád słońce iáśnieyszemi, náygłębsze serc skrytośći przenikáiącego poznász. Ták zaś poznánemu będźiesz się dźiwował, kłániał, y szánował go, kochał, błogosłáwił, wzywáł; y innemi nábożnemi Affektámi śćiskał. Ze záś Bog w obecnośći swoiey może być rożnie poznáwány, dlá tego rádzą *Ascetowie*: żebyś go uzná-

uznáwał náprzod iáko *Pierwßy początek*; od ktorego wſzytko. Ták zaś uwáżaiąc czćią Bogu náleżącą, kłaniáy ſię mu, ſzánuy go, y przyznawáy że od Niego we wſzytkiey twoiey iſtnośći, mocy, czynieniu, maſz dependencyą, y do niego w cále náleżyſz, ták żyiąc, iako y umieráiąc. *Powtore iáko pomocniká, y Protektorá*, w pokuſach náſzych, ktory nie dopuśći nás kuśić nád to co znieść możemy; ále uczyni z pokuſy pożytek. A dlá tego będźieſz w nim pokłádał nádźieię po męſku, odwáżnie czynić będźieſz, y będźie ſię zmacniáło ſerce twoie. *Potrzećie iáko Oycá náyopátrznieyßego*, ktory iáko przedtym przez Hábakuka Proroká od Aniołá przenieśionego Dánielowi w iámie ze Lwámi będącemu pokárm przyſłał, ták y przećiw tobie nie ſkąpſzy będźie, wiedząc że tego potrzebuieſz. Ztąd zdobędźieſz ſię ná Synowſką ufność, y będźieſz ſzukał náprzod Kroleſtwá Boſkiego, y ſpráwiedliwośći Iego; y niebędźieſz otym myśláł, co iutro ieść, álbo czym ſię odźiewáć maſz. *Poczwarte*,

iáko mśćiwego Sędźiego wszystkich złych. A z tąd będźiesz żáłowáł wszytkich grzechow ktoreś popełnił, y żebyś więcey nie popełnił strzedz się będźiesz. *Po Piąte: iáko oddáiącego dobrym zá dobre uczynki*, z tąd będźiesz się zápalał do świętych uczynkow, y nic trudnego sobie dla Bogá niebędźiesz rozumiał. *Po szoste: iáko koniec ostátni twoy, y wszytkich rzeczy.* Ztąd pomyśleniá sercá twoiego, y Affekty, słowá, y uczynki do niego samego będźiesz kierowáł, y iemu samemu będźiesz służył. Możesz tych konsyderácyi záwsze, á naybárdźiey przy bankietách, przy igrászkách, y w osobnych konwersácyách záżywać. W tákich álbowiem okázyách, łátwo dáiemy się uwodźić pássyom, y zepsowánym áffektom, nád to pozwalámy. *Náostátek:* że częstokroć rzeczy nie wnászey mocy y wolnośći będące ná myśli mámy, á z tąd nieporządnemi áffektámi bywámy uwodzeni; ieszcze trzebá uwáżáć Bogá obecnego iáko rządzącego mądrze, sprawiedliwie, y świątobliwie ten świát, y wszytko co

ná

ná nim ieſt; on álbowiem ieſt ktory czyni wſzyſtko we wſzyſtkich; on poſtánowił Biſkupow ná rządzenie Kośćiołá ſwoiego; on poſtánowił niektorych Prorokámi, niektorych Apoſtołámi, niektorych Náuczyćielámi; Krolowie tákże przez niego kroluią, y niemaſz żádney mocy, chybá od Bogá; ále y innym to dáie, co mu ſię podobá. Od niego dobre, y złe, życie, y śmierć, uboſtwo y bogactwá. Bez niego ieden wrobel z dáchu nieſpádnie, áni włos zginie z głowy. Sámego grzechu (ktory ieſt złym náywiękſzym) dopuſzczá, żeby z tąd więkſze wyprowádźił dobro. Dla tego niebędźieſz zázdrośćił nikomu, ále ſię będźieſz ćieſzył że wſzyſtkich dárow przyrodzonych, y nádprzyrodzonych, od Bogá z wielką rożnośćią rozdánych; życząc tego, żeby ich dobrze záżywáno. Będźieſz ſię dawał ſobą rządźić przez ſubordynowánych ſtárſzych od Bogá. Ciężáry y defekty cudze wſpániałym ſercem będźieſz znośił. Słodkie, y gorzkie rzeczy iednoſtáynym ſercem z ręki Boſkiey przyimowáć

wáć będźiesz; áni się zátrwożysz niespodźiewánym przypádkiem. *Náostátek wcále* opátrzności Boskiey rzućisz pod nogi śiebie, y cokolwiek mász, tych náśladuiąc ktorzy ná burzliwym máią pływáć morzu, umieiętnośći y wierności sterniká śiebie wcále oddáią. Ani powątpiwáy, bo Bog lepiey umie rządźić świátem niżeli sternik Okrętem. Zyć będźiesz bespieczny w szczęśćiu, niesturbowány w nieszczęśćiu, y poydźie wszytko według twoiey myśli, ieżeli niebędźiesz szukáł tylko co się Bogu ták rządzącemu podobá.

Affekty.

BLisko ty iesteś Pánie, y wszytkie drogi moie przed obliczem Twoim.

Ziemię y Niebo nápełniasz Pánie, w Tobie żyiemy, ruszámy się, y iesteśmy.

Przed Tobą Pánie wszytko prágnienie moie, y płácz moy od Ciebie nie iest zákryty.

Ty uważasz śćieszki moie y wszytkie kroki moie liczysz.

Będę tedy miáł przed obliczem moim Pána, y oczy moie będą záwsze do niego. Ná-

Ná káżdym mieyſcu Panowaniá iego, błogoſłáw Duſʒá moiá Pánu, álbowiem we wſʒyſtkich dźiełách ſwoich świętym ieſt, wſʒytko mądrze uczynił, dyſponował wſʒytko dobrze, ná Chwáłę, y Honor Imieniá ſwoiego.

Modlmy ſię.

DAy nám prośiemy Pánie Duchá myślącego o tym, co proſte ieſt, y czyniącego to, co dobre ieſt, ábyśmy według Ciebie żyć mogli, ktorzy bez Ciebie być niemożemy. Przez Pána náſzego IEZVSA Chryſtuſa ktory żyie, y kroluie &c. Amen.

UWAGA Dwudźieſtá I.

O Cnotach Heroicznych ná przykłád Wielkich y znácznych Swiętych.

TAieſt ludźi mizernych kondycyá, że ná drodze cnoty ſrzodek tylko trzymamy, tym ſię kontentuiąc, co do Zbáwieniá iákokolwiek doſyć ieſt. *Mowi S. Gerſon: głos*

wielu iest dosyć mi iest ná żyćiu pospolitym, ieżeli z ostátniemi Zbáwiony będę, dosyć mi iest: niechcę mieć zásług tákich, iákie mieli Apostołowie. Ale kto skąpo śieie, skąpo y zbieráć będźie, y ieżeli tym ktorzy do samego mety centrum zmierzáią, tráfia się że wcále chybią mety? coż będźie z temi, ktorzy sam brzeg mety zá cel zákłfadáią. Ty ieżeli máſz wspániałe serce słuchay mowiącego *Hieronimá S. nie bądź pomiernym w doskonáłośći, co náydoskonálszego, co náywyższego, tego prágniy.* Bądź śmiáłym dufáiąc Bogu, ktory dáie duchá dobrego proszącym śiebie, á dáie wszystkim choynie; bądź mowię śmiáłym do Heroicznych cnot, y wysokich bráć się. Albowiem to wszytko, co każe służyć Bogu, káże też służyć z gorącośćią, nie po częśći, ále wcále. Tego żyćiá teráźnieyszego krotkość, przyszłego zaś wieczność; tego usługi Boskiey godność, y pożytek; tego Boskie dobrodźieystwá; tego przykłád Chrystusow, y Swiętych Páńskich, tego dobroć Boská, y Máiestat iego po tobie wyćiągá;

kto-

ktory ponieważ ieſt nieográniczony, nieprzyſtoi żebyś ty żądze twoie w pewnych ſtáwiáł gránicach. Y choć go niemożeſz ták czćic, iák ieſt godźien, powinieneś iednák czćić ile możeſz. Przez Heroiczne zaś cnoty, rozumieią ſię uczynki, ktore nád innne tym ſą wyżſze, że większą y niepoſpolitą innym áktom trudność zwyćiężáią; iáka ieſt: kiedy álbo wielkie dobre rzucać trzebá, wielkie złe wytrzymywać, álbo páſſyą iaką zwyćiężáć, álbo náywiększego w cnoćie ſtopniá dochodźić. Przykłady tákich Aktow w wielkich maſz Swiętych. W Euſtáchiuſzu świętym, *odważne náwracánie z pogáńſkich ćiemnośći*, ná katolicką wiárę, zdeptáne wſzyſtkich ludźi, y Ceſarzow reſpektá. W Swiętych Męczennikách ſtáteczne tey wiáry wyznánie, áż do krwi wylania; w Swiętym Hieronimie, oſtrá pokutá, y uſtáwiczne ćiáła umártwienie. W Swiętym Antonim wzgárdá źiemſkich rzeczy, á niebieſkich rozmyślánie. W Swiętey Bárbarze, miłość Panieńſtwá żádnemi rodźicow pochlebſtwami, żá-

dnemi groźbámi nie wzruſzoná. W Swiętym Páwle opowiádánie Ewángelij, choć przy utrápieniách, ućiſkách, plagách, więźieniách, buntach, nieſpaniách, poſtách. W Swiętym Ignácym Lojolanſkim, żárliwość nie iákąkolwiek, ále o większą chwáłę Boſką, y zbáwienie wſzytkich, ktorą ták pałał, że máwiał: *gdyby mi dáno obierać, obrałbym choć z niepewnośćią Zbáwienia moiego żyć, y żyiąc Chwáłę Bogá rozſzerzać, y Zbáwieniu ludzkiemu ſłużyć, niżeli máiąc pewność o Zbáwieniu, záraz umieráć.* W Swiętym Auguſtynie páłaiącá miłość ku Bogu, ktorą zágrzány, dał ſię ráz z tym ſłyſzeć: *gdybyś Ty Boże był Auguſtynem, á ia Auguſtyn Bogiem, ſtałbym ſię Auguſtynem, żebyś ty ſtał ſię Bogiem.* W Swiętym Stefánie: odpuſzczenie krzywd, y kochanie nieprzyiáćioł. W Swiętym Dominiku, y innych nieżliczonych, odrzeczenie ſię wſzytkich bogactw, roſkoſzy, y honorow przez ślub uboſtwá, czyſtośći, y poſłuſzenſtwá wiecznego. W inſzych Swiętych: *Wiárá, nádźieiá, y dufność w Bogu aż do cudow.*

Wſtrze-

Wstrzemięźliwość áż do wzgárdy wszelkiego w potráwách, y nápoiu ukontentowánia. *Spráwiedliwość* oddáiącá káżdemu co iego iest, áż do naymnieyszych rzeczy. *Męstwo* niewrzruszone w stráćie fortuny, honoru, y żyćiá. *Niezániedbánie* máłych rzeczy, do usługi Boskiey należących, na tych álbowiem náywyższa doskonałość funduie się. Nád wszytkich świętych iáśnieie tá Heroicznemi cnotámi, ktora przewyższyła wszytkich Pátryárchow Wiárę, nádźieię Prorokow, miłość Apostołow, męstwo Męczennikow, czystość Pánien, pokorę Wyznáwcow, Bogomyślność wszytkich Pustelnikow, y wszystkich Swiętych świątobliwość, Matka Boská MARYA, w ktorey żyćiu iáko we źwierćiedle wydáie się wszelki wzor cnoty, y iest dlá tego w cáłym kośćiele powszechnym przykłádem po Chrystuśie náśladowánia godnym, zá świadectwem *Ambrożego S. szczęśliwy iesteś, ieżeli tych, ktorych chwálebne zásługi rozpámiętywasz, dźiś zaraz ich przykłády náśladowáć záczniesz, mogąc wkrotce wypełnić wie-*

le czásow. Więcey álbowiem pożytku, y zásługi przynośi częstokroć ieden Akt heroiczny, niżeli setne pospolite, y lepszy ieden dźień w gorącośći duchá, niżeli tyśiączne w oźiębłośći. Będźiesz práwda czuł, że ćię wszelkiemi śiłámi będźie od dobrego odćiągałá zepsowáná naturá, ale ty śmieley przećiw sprzećiwiáiącey się idź naturze, y zaczętego nie odstępuy dźiełá. Ieżeli álbowiem pogánscy Filozofowie w ćieniu cnoty będąc, nad pospolity żyćiá sposob podnieśli się, kiedy bogáctwa ofiárowane wzgardźili, od Rodźicow sobie zostáwione, w morzu zátopili, rozkoszy zániechali, honory podeptali; trzebá żeby się wstydźił Chrześćianin, ktory Niebieskim oświecony świątłem, Boską udarowány miłośćią, y łaską umocniony, gnuśnym, y porzuconym sercem po źiemi się czołga.

Affekty.

POkiż chromiesz ná dwie strony Duszo moiá? ieżeli Bog iest Pánem y Bogiem, idźże zá- *nim*

nim cáłym ſercem, cáłą myślą, y wſzytkiemi śiłámi.

Porobię ſtopnie w ſercu moim, poydę z cnoty w cnotę; przy ſpráwiedliwośći ieſzcze ſię będę uſpráwiedliwiał, przy świątobliwośći, będę ieſzcze świętſzym być uśiłował.

Umrę ſobie ſamemu, żebym żył ſpráwiedliwośći; niech mi będźie świát ukrzyżowány, y iá świátu.

Niech będę z Chryſtuſem do Krzyżá przybity; niech iuż nie iá żyię ále niecháy żyie we mnie Chryſtus.

Modlmy ſię.

RAcz dáć prośiemy Wſzechmogący Pánie, żeby nás do lepſzego żyćiá Swiętych Twoich przykłády zápaliły, ábyśmy; ktorych pámięć rozpámiętywámy, tychże żyćiá náśladowáli. Przez Pána náſzego JEZVſa Chryſtuſa Syná Twego, ktory żyie y kroluie ná wieki Amen.

UWA-

UWAGA Dwudźiesta II.

O Przygotowaniu Umysłu przećiw pokusom.

LEdwie lud Izráelski wyszedł z Egiptu, y Boga czcząc náznáczonemi od niego Ceremoniámi przez pustynią ku Ziemi świętey iść począł, záraz też záczął bydź kuszonym, záczął wzdycháć do ogorkow Egipskich, cebul, czosnkow, garkow mięsa pełnych, y áffektámi do niewolniczey źiemi wrácac się. Twoiey to kondycyi iest podobieństwo, ktoryś niedáwno z niewoli grzechu wyszedł, y Boskiego Krolestwa szukasz, w iákimkolwiek álbowiem stánie y mieyscu żyć będźiesz, nigdy niebędźiesz wolny od pokus, choć tego przez głupstwo álbo niedbalstwo twoie nie postrzeżesz. Zgromadzenie Apostolskie Piotrá y Judásza, Ráy pierwszych Rodźicow: Niebo Aniołow wolnemi od pokus y upadku nieuczyniło. Dlá tego słusznie upominá Ekklezyástyk: *Synu udaiąc się ná służbę Boską, przygotuy duszę twoię do pokus.* Przygotu-

gotuieſz záś przez to, gdy nieprzyiáćioł poznaſz, pokuſy, y zámachy ich przewidźiſz, y ſkutecznych ná nie lekarſtw użyieſz. Pierwſzy nie przyiáćiel *ktorego właſne imie ieſt być kuśićielem*, ieſt czárt, ktory z Niebá będąc zrzucony y w piekło wtrącony, nie ubłágáną nienáwiśćią, y zázdrośćią ná Bogá, y człowieká, iáko Boſki Obraz páli ſię y ſroży, y nic nie opuſzczá, żeby odwiodł od Bogá, y w tę nieſzczęśliwość wprowadźił, w ktorey ſam zoſtáie. Drugi nieprzyiáćiel ieſt ćiáło, nátura zepſowaná, zmyſły. Trzeći nieprzyiaćiel ieſt, ſłáwy u Chryſtuſa niemáiący świát, przez ktory ſię rozumie liczbá ludźi ná świećie żyiących według zmyſłow, y ćiałá. Pokuſy, zaſadzki, zdrady, ktoremi czart (*zápoſługą czartá y świáta*) gubić uśiłuie, ſą nieżliczone; o to náprzod, y náybardźiey ſtárá ſię, żeby rozum fundámentalnych prawd, álbo nie umiał, álbo nie poymowáł doſkonále: przećiwnym záś ſpoſobem, żeby mylnemi zdániami, fałſzywym rozſądkiem o rzeczách tego y przyſzłego żyćia przy upo-

rze bawił ſię. Tą ſztuką náywiękſzą część świátá zwyćięża. Ponieważ przez to ſamo, że rozum ieſt oſzukány y oślepiony, wſzyſtkich innych potencyi ſpráwy nie mogą być dobre. Nie mniey przećię y ná inne potencye biie, y wolą, imáginacyą, widzenie, ſłuch, powonienie, kośztowanie, dotykánie; potencyą gadáiącą, y zmieyſcá námieyſce ruſzáiącą ſię, ták nákłaniá, żeby uczynki z upodobániem Boſkim zgadzáiącesię opuſzczáły, nie zgádzaiące ſię czyniły. Potrzebá dlá tego pokárm ktorym ſię kto rad kármi, uważa ſtronę ſłábſzą, temperáment káżdego choleryczny, flegmatyczny, krwiſty y meláncholiczny, ſkłonnośći, poruſzeniá náturalne, zwyczáie złe, okázye zewnętrzne, mieyſce ná ktorym kto mieſzká, urząd ktory ſpráwuie, zábawy ktore podeymuie, oſoby z ktoremi przeſtáie, bánkiety, igráſzki, potrzeby nátury ktorym kto názbyt pozwála, y cokolwiek w człowieku náleść ſię może w to wſzyſtko mieſzá ſię, śidłá ſtáwiá, do upádku nákłaniá, ze wſzyſtkiego ſtworzeniá

czy-

czyniąc ſamołowkę ná głupich. Iezeli bárdzo nie może, to w máłych rzeczach záſzkodźić uśiłuie, ieżeli mu ſię y w tym nie powiedźie ſztuká, do więkſzego dobrá przynaymniey przeſzkodźić kuśi ſię. Czym záś ná cáły świát oczywiśćie biie? ieſt roſkoſz ćiáłá, y zmyſłow, pożądliwość bogactw, y ámbicyá honorow; O ſcylle! O Chárybdy! o zákrętne przepáśći! Ty żebyś ſię tego uchronił, trzy ſtráſzne Przedwieczney Prawdy wyroki nie zmázanym chárákterem w pámięći twoiey napiſz; Pierwſzy: *Ieżeli według ćiáłá żyć będźiećie, umrzećie, á pewnie śmierćią wieczną.* Drugi: *łatwiey ieſt żeby Wielbłąd przez ucho igielne przeſzedł, niżeli żeby Bogacz wſzedł do Kroleſtwá Niebieſkiego.* Trzeći: *ſprzećiwiá ſię Bog pyſznym.* Coż ſtráſzniey-ſzego mowić ſię może; lekárſtwa ná pokuſy z tąd bierz: że *przećiwne rzeczy przećiwnemi bywaią uleczone.* Dlá tego poniewaź nigdy do złego nie bywaſz ćiągniony, álbo od dobrego odwiedźiony, chybá dla roſkoſzy ktorą kochaſz, álbo dla trudnośći, ktorey ſię boiſz;

iſz; więc ſłuſznie z Auguſtynem S. wſzyſtkie pokuſy ná dwie tylko podźieliſz, to ieſt: ná miłość, ktorą trzebá odrzucáć, y ná boleść ktorą trzebá zwyćiężáć, y wráz z tym Doktorem dwá lekarſtwa ná te dwie pokuſy obierzeſz ſobie. Chryſtuſá źá ćiebie ćierpiącego, *miłość*, *y boleść*; tak żebyś ſię ſtáteczną wolą rezolwowáł do pogárdy wſzelkiey inney miłośći; dlá miłośći Chryſtuſowey; y do wytrzymániá wielkiey boleśći dlá boleśći Chryſtuſowych. *Náoſtatek* ponieważ wſzyſtkie pokuſy w to biją, żebyś od końcá ſtworzeniá twego, od ſłużby Boſkiey, od zbáwieniá twego był odwrocony, wſzyſtkie iednym zámachem zwyćiężyſz; ieżeli żywą impreſſyą końcá ná ktory ſtworzony ieſteś, y obligácyi ktorą máſz, dążyć do niego y ſkuteczne prágnienie tegoż końcá będźieſz miáł. Mężnego álbowiem w tákich okázyach ſercá potrzebá.

Affekty.

OD záſadzek czartowſkich, y od grzechu wielkiego, wybáw nás Pánie.

Niech

Niech w nas nic nie wſkora nieprzyiáćiel, y Syn nieprawośći, niechſię nie záſadzá ſzkodźić nam.

Wyrwiy mię Panie od nieprzyiáćioł moich, y od powſtáiących ná mnie, wybáw mię.

O dobry JEZU między Rány Twoie ſchoway mię, y niedopuſczay mi oddźielić ſię od śiebie.

Dáy Pánie dlá miłośći Twoiey pomyślność świátá wzgárdźić, y żádnych ſię iego nie báć przećiwnośći.

Modlmy ſię.

DAy Wiernym twoim prośiemy Pánie w Twoiey Wierze ſtáteczność, żeby w miłośći Boſkiey ugruntowáni, żádnemi pokuſami od niey ſię nieoderwáli. Przez Paná náſzego Iezuſa Chryſtuſa Syná Twego ktory żyie náwieki wiekow Amē.

UWA-

UWAGA Dwudźieſta III.

O Miłośći przećiw bliźniemu.

ZApatrz ſię tu powtornie ná rozżárzone piekielne huty, y ſtráſzne katownie; á zważ to, y opłákuy, że ták ieſt wielka liczbá wſzelkiey kondycyi, płći, wieku, w tę katowni przepáść, oślep y bez uwagi lecących, iákby to byłá málowána álbo zmyslona rzecz, cokolwiek o mękach w przyſzłym żyćiu grzechom zgotowánych, rozum y wiárá uczy. Uznay ty ćięſzkość ták nie rozſądnego poſtępku, y miey politowánie nád duſzámi w przepáść lecącemi, y w ták złym ráźie, iákim możeſz ratuy ſpoſobem. Pewna to álbowiem ieſt, że *każdemu przykázał Bog o bliźnim swoim.* mowi Eklezyáſtyk y każdemu powiedźiáno: *Będźieſz kochał bliźniego ſwego iáko ſiebie ſamego.* Ian S. także mowi. *To przykázánie mamy od Bogá żeby ktokolwiek kocha Bogá, kochał y brátá ſwego.* Co ſię naybárdźiey o zbáwieniu duſzy rozumie, o ktore y dla nieprzyiáćioł náſzych ſtáráć ſię powinniśmy, ieżeli Synámi Oycá Niebieſkiego bydź chcemy. Wielkość záś giną-

cych ná trzy śię pártye dźieli. Pierwsza iest niewiernych Pogán, Zydow, Máchometánow, Heretykow, álbo tych, ktorzy w ćiemnośćiách y ćieniu śmierći śiedzą, prawdźiwey Wiáry świátłá nie máiąc. Tákich pełna iest Azya, Afryká, Ameryká, y wielka część Europy. *Druga iest*: grzesznikow, ktorzy wierząc prawdá w Chrystusá, ále z Miłośći Boskiey y łáski Iego wypádli, przez przykázań przestępowánie. *Trzećia iest*: Spráwiedliwych oźiębłych, ktorych stan, wiecznego że iest bliski potępienia, ieżeli nie wierzysz, álbo nie rozumiesz, uwierzysz przećię przedwieczney Prawdźie przyznawáiącey to: *Bodáybyś był álbo źimnym, álbo ćiepłym; ále że oźiębłym iesteś, pocznę ćię wyrzucáć z ust moich.* Wszystkim tym okázyą y przyczyną zguby są dobrá doczesne, bogáctwá, roskoszy y honory. To wszystko czárt pokázuie iákoby skárby wszelákiey szczęśliwośći; ich prágnieniem ráni zdrádliwie ták wyższey iáko y niższey kondycyi ludźi. Ná tych dostąpienie czy słusznie, czy niesłusznie świát wszelkim sposobem ćią-

gnie,

gnie, y owszem sam nátury zepsowáney geniusz, własnym impetem, oślep y przez gwałt wydźiera się, iáko do iedney żyćia ludzkiego ućiechy, á przećię, ieżeli temu wierzysz, ktory áni oszukáć, áni oszukány bydź nie może, to wszystko iest ćierniem, ktorego kolcow y punktur ieżeli nie czuią, to owi Dworskiey wolnośći niewolnicy, o ktorych mowi Seneká: że dla cudzego snu spią, dla cudzego chodzenia chodzą, dla cudzego áppetytu iedzą, y całe práwie żyćie cudze prowádzą; to inni przez iákie niewole doczesnym służą dobrom, wcále zmysł stráćili. Ale ty iák będźiesz rátował ták wiele záślepionych bezrozumnych, y od prawdźiwey szczęśliwośći błądzących dusz; o to troiákim sposobem. *Náprzod* modląc się ustáwicznie ná uproszenie Wiáry niewiernym; pokuty grzesznikom, spráwiedliwym żárliwośći o honor Boski, y wszystkim wytrwánia w dobrym áż do końcá, y co możesz czynić osobne prowádząc żyćie. Modląc się tákże za prácuiących około zbáwienia dusz, dobrze czyniąc im, y ich

zámy-

zámysłom dopomagáiąc. *Powtore*, ucząc kogo tylko możesz, prawdy, wiáry, ućieczki od złego, bróniá się do dobrego, y zágrzewáiąc do doskonáłośći y świątobliwośći. *Potrzećie*, dáiąc dobry wszystkim z siebie przykład, ták ná publice, iáko y w osobnośći, ktorym *Swięty Fránćiszek Seráficki* spodźiewał się więcey náwroćić, y Bogu pozyskáć, niżeli długiemi námowámi, mowá álbowiem żywa iest przykłádne żyćie. Ieżeliś w tákim stánie iest, ktorego Professya stáráć się o zbáwienie dusz, wszystkiemi śiłámi do tey przysługi przykłáday się, y nie ćierp tego ná sobie, żeby czárći y źli ludźie więcey prac łożyli ná zgubę dusz, niżeli ty ná pozyskánie. Mow z Swiętym Páwłem: *chcę żeby ták wszyscy byli, iáko y ia iestem*. Y pámiętay że: *choćbyś naywięcey pieniędzy wysypał ná iáłmużny, więcey przećię uczyniß, ieżeli iednę náwroćiß duszę.* mowi Chryzostom Swięty, bo przez to: *Krew Chrystusową zbieráß, ieżeli bliźniego zbáwiaß.* mowi Bonáwenturá Swięty. Y żadney nie możesz milszey Bogu ofiáry ofiárowáć nád tę; po-

nieważ: *z nayświętſzych rzeczy nayświętſza ieſt, pomágáć prácowáć Bogu około zbáwienia duſ.* S. Dyonizy Areop: Ieżeli twoiá práca będźie bez pożytku, bądź oſtrożnym, żebyś nie náśládował Kárpá S. Biſkupá, ktory wrácáiące ſię do nieprawośći duſze, záraz chćiał, żeby do piekłá zepchnięte były; ále że niepomiárkowána tá żárliwość byłá, ſam Chryſtus náuczył; gdy zſtąpiwſzy z Niebá gotowym ſię pokázał (iáko świádczy S. Dyonizy Areopágitá) znowu gdy by tego potrzebá, umrzeć, y poſtánowionym ná progu piekielnym duſzom łáſkáwą podać rękę. O to ſię tylko ſtáray, żeby przez ćiebie żádna duſzá niezginęłá. O iák ſtráſzna rzecz ſłucháć będźie niektorym Páſterzom, Rodźicom, ſtárſzym, do ktorych to o innych iákokolwiek ſtáráć ſię należy. *Nieſpráwiedliwy* (tobie powierzony, á od ćiebie zániedbány) *w nieprawośći ſwoiey umrze, krwi záś iego z ręku twoich upominać ſię będę.* Ale oprocz tego práwá, ktore ćiebie obowięzuie prácowáć około zbáwienia ludzkiego, maſz wiele innych praw, ktore ćię do tego obliguią;

zbior

zbior wszystkich masz w tym: co tobie nie miło, drugiemu nie czyń, wszystko záś co chcećie żeby wam ludźie świádczyli, y im też wy czyńćie.

Affekty.

MDłość mię opánowáłá zá grzesznikow przestępuiących práwo Twoie.

Zmiłuy się, zmiłuy się nád sługámi Twoiemi, ktorych łáńcuch grzechow skrępowáł, żeby ich łáskáwość miłośierdźiá Twoiego rozwiązáłá.

Otworz Pánie uszy głuchych, y oczy ślepych, oświeć tych, ktorzy w ćiemnośćiách y ćieniu śmierći śiedzą.

Niech ćię wyznáwáią ludźie Boże, niech ćię wyznáwáią wszyscy ludźie.

Wszystká źiemiá niech ći się kłánia y śpiewa Tobie, niech psálm opowiáda Imieniowi Twoiemu.

Niech się náwrocą do Páná wszystkie brzegi świátá, y niech się kłániáią przed obliczem Iego wszystkie Fámilie národow.

Modlmy ſię.

WSzechmogący wieczny BOZE, ktory zbáwiaſz wſzyſtkich, y niechceſz żadnego zguby, weyrzyi ná duſze czártowſką złośćią zdrádzone, żeby wſzelkiey zápomniáwſzy przewrotnośći, błądzące ſię náwrociły ſercá. Przez Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa Syná Twego ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow. Amen.

UWAGA Dwudźieſta IV.

O Czyſcu.

DWoch rzeczy tu ſię maſz náuczyć: *Miłośierdźia* przećiw duſzom w czyſcu będącym, y *Boiáźni* grzechow powſzechnych choć naylekſzych, ktorych záś w ogniách widźiſz czyſcowych, ſą: Rodźice twoi, krewni, przyiáćiele y dobrodźieie twoi, ktorzy żyiąc ćiebie

dobrym áffektem, porádą, pomocą, rátowáć uśiłowáli. Są towárzyſze twoi, ktorzy w iedneyże okázyi przećiw temuż nieprzyiáćielowi ſpolnie dla twoiego y ſwego ſzczęśćia bili ſię. Są ſtárśi twoi, ktorym poſzánowánie; rowni, ktorym miłość, niżśi, ktorym ſtáránie przedtym powinieneś był. Są ná oſtátek tegoż ćiáłá członki, tąż wiárą, nádźieią y miłośćią w Chryſtuśie złączone; ći wſzyſcy Królámi ſą, ále bez Króleſtwá; zwyćięſcámi, ále bez korony, do Anielſkiey wybráni konwerſácyi; ále bliſcy gniewow piekielnych; máią práwá do dobr Niebieſkich, ále oſtátni ćierpią niedoſtátek, Błogosłáwieni w nádźiei, mizerni w rzeczy; ſynowie Boſcy ſą, y wſpoł dźiedźicowie Chryſtuſowi, ále tym podlegli kátowniom, ktore męczą potępieńcow y Boſkich nieprzyiáćioł; (*Sámę tylko wyiąwſzy Wieczność*) á w tákim męczących kátowni okrućieńſtwie, naymnieyſzego ſobie nie mogą dáć porátowánia. Zyczyliby ſobie żeby im choć iedney pozwolono godźiny, ále iuż wyćiekły wſzyſtkie Boſkiey łáſkáwośći klepſydry,

á ktore teraz ćieką, ſámey náleżą ſpráwiedliwośći, ktora z tey kátowni nie wypuſzcza, poki do naymnieyſzego hálerzá zádoſyć ſię iey nie ſtánie. Oto przećię ieſzcze miłośierdźie Boſkie, ktore gdy tak gorąco pożądáney zábránia im godźiny, tobie chętnie pozwála, żebyś czego oni dokázáć nie mogą, te płomienie włośiennicámi zátłumił, dyſcyplinámi rozproſzył, wzdychániámi zádmuchnął, łzámi zágáśił; twoiego tedy miłośierdźiá y pomocy śilnemi wołáią głoſami, ktorey pewnie przyiaćiołom twoim nie odmowiſz, bobyś iey pſu twemu w ogniu pálącemu ſię nie odmowił; do tego żeś y ſam tego ogniá winien, y co godźiná ſpodźiewáć ſię maſz, że w nim ſię pálić możeſz; gdźie innych ku ſobie doznaſz miłośierdziá, ieżeli go ſám teraz świádczyć będźieſz. Będźieſz záś rátował naybárdźiey Mſzą świętą, nád ktorą nic milſzego Bogu, nic żywym y umárłym pożyteczńieyſzego ofiárowáć ſię nie może. Przyłącyſz do tego y modlitwy, to przed Ołtárzem, to przy grobach umárłych, kiedykolwiek

wiek tylko wſpomniſz ná te duſze. Przydáſz iáłmużny, y inſze miłośći y innych cnot uczynki, każde álbowiẽ dźieło dobre, iák ieſt upráſzáiące, álbo ráczey záſługuiące ná chwałę wieczną y łáſki, upráſzáiące dárow Niebieſkich, ták też ieſt doſyć czyniące zá grzechy włáſne, albo cudze. A záraz Anioł pożądáną im zánieſie nowinę, y nápełni poćiechą y ochłodą. Tych kátowni ieżeli przyczyny pytaſz, ieſt myśl prożna, ieſt każde ſłowo prożne, ieſt miłość nieporządna iákiegokolwiek ſtworzenia, ieſt impet gniewu, nienáwiśći, zemſty, zázdrośći, choć niedoſkonále wolny, ieſt chćiwość ſwoiey chwały, o zbyteczne wygody ſtáránie ſię, roſkoſzy, w pokármie, nápoiu, śnie, rekreácyi zbytnie ſzukánie; ſą wſzytkie ákcye prożne, y do końcá ſtworzenia twego nie zmierzáiące, ſą y ſame uczynki, pobożne medytácye, Modlitwy, Spowiedźi, Kommunie, czytánia nábożne, Kázánia niedbále y nie ták iák należy odpráwione, ſłucháne. *Słowem mowiąc*; tákich kátowni (oprocz grzechu śmiertelnego ná tym świećie niedoſkonále zgładzonego) grzech powſze-

wszedni choćby też naymnieyszy, iest przyczyną; *Nie wnidźie álbowiem nic zmázánego do Krolestwá Niebieskiego.* Gdźie wszyscy będą iáko Aniołowie Boscy, chwálący y błogosłáwiący żyiącego ná wieki. Zkąd ty to wnoś, że wielka to znáć iest rzecz y ćiężka, ktorą my zepsowánym nászym zdániem, zá lekką sądźiemy. Albowiem uformuy to sobie w myśli, że człowiek iáki stworzony bez wszelkiey o piekle y o Czyscu wiádomośći, widźi y rozumie te dusz kátownie, ále niewie o ich przyczynie. Co rozumiesz ná to mowić będźie? zmowi pewnie, álbo Bog ktory ták męczy niespráwiedliwy iest, y tyran okrutny, álbo strászne złe iest, ktore táką odnośi karę, y prawdę powie. Ale nie iest niespráwiedliwy, y okrutny Bog nász, ále nayspráwiedliwszy y nayłáskáwszy, ktory mniey y samych potępieńcow niżeli záslużyli kárze, y radby ieszcze mnieyszą kárą kárał; gdyby to mogło bydź bez naruszenia iego spráwiedliwośći, muśi tedy bydź złe wielkie, ktore táką odnośi kárę; y ćięszki nász błąd, ktorzy ták lekko ważemy

żemy náſze niedbálſtwá y áffekty, że ie ledwie podobno między grzechy, álbo wcále nie liczemy. Y często gotowi ieſteśmy wprzod wſzyſtkie powſzednie grzechy popełnić, niżeli iednę wytrzymáć ćierpliwie obelgę.

Affekty.

PAmiętay Pánie ná ſługi y ſłużebnice Twoie, ktorzy nas uprzedźili z Wiáry znákiem y ſpią we śnie pokoiu.

Im w Chryſtuśie ſpoczywáiącym, żebyś mieyſce ochłody, świátłá y pokoiu dał, prośiemy.

Ktory maſz przyść ſądźić żywych y umárłych, y świát przez ogień, Ty im day Pánie pokoy y mieyſce łáſkáwośći.

Wieczny odpoczynek rácz im dáć Pánie, á świátłość nieuſtáiąca niechay im świeći.

Od bram piekielnych, wybaw Pánie duſze ich.

Modlmy ſię.

STworzyćielu y Odkupićielu wſzyſtkich wiernych Pánie, duſzom ſług y ſłużebnic Twoich odpuſzczenie

wszystkich day grzechow, żeby łáski ktorey záwsze żądáli, zá pobożnemi modlitwámi dostąpili. Ktory żyiesz y kroluiesz ná wieki wiekow. Amen.

UWAGA Dwudźiesta V.

O zwierzeniu się myśli y Affektow Twoich przed Oycem Duchownym.

Z Ciáłá złożeni iesteśmy y duszy; doczesnych y wiecznych szukamy rzeczy. Zebyś się o ćiáło, y doczesne rzeczy dobrze stáráł, Rodźicow, ktorzy ćię według ćiáłá urodźili, álbo innych w tym biegłych rádźisz się, słuchasz, náśláduiesz; y dobrze czynisz w tym: ponieważ Mędrzec rádźi: *Nie polegay ná mądrośći twoiey.* Zebyś tákże o duszę y wieczne rzeczy dobrze się stárał, zárowno trzebá się rádźić, słucháć y iść zá Dyrektorem Duchownym, y ieszcze tym bárdźiey, im więcey duszá nád ćiáło; wieczne rzeczy, nád doczesne wáżą. Dwie rzeczy ćię od tego odćiągáć będą,

dą, to ieſt: grzech, żebyś ſię nie wydáwał; y zły nałog; żebyś ſię porády nie chwytał. Grzech álbowiem poniewaź ſzpetny ieſt, niechce być widźiány. Nałog záś ponieważ ieſt *Druga náturá*, z záſtárzáłośći wyzuć ſię, y w nowość odźiáć ſię z ćiężkośćią pozwála. Ale nápomina ná przećiw ſtoiący Anioł, że Niebieſkie Kroleſtwo gwałt ćierpi, y trudna do niego drogá, nie może ſię odpráwić bez przewodniká, Cnotá nie dáie ſię náuczyć bez náuczyćielá; y ſam Chryſtus ktory ieſt naypierwſzym Náuczyćielem, pomocy ludzkiey záżywa do oświecenia y zbáwienia tych, ktorych odkupił y wybrał, iáko widźiſz w Páwle S. ktorego Bog chcąc uczynić Doktorem Národow, poſłał do Ananiáſzá. Ani mow tego; że pełno kśiążek, ktore uczą co czynić, á co porzućić; álbowiem y te ſame kśięgi uczą: *że w punktach zbáwienia potrzebá ſię z Dyrektorem duſzy nárádzáć.* Iáka álbowiem ieſt okázya cnoty w teráźnieyſzey konſolácyi, álbo utrápieniu, inſzey ſercá twego áffekcyi; nie ták ćię mogą náuczyć Xięgi, iáko pobo-

żny y roſtropny Konſyliarz; ktoremu ſtan duſzy twoiey świádomy. Gdy do tego rozum, niewiádomość, álbo fałſzywe zdánia mięſzáią (przy ktorych o iák wiele młodźi do ſłodźin wieprzowych udáią ſię) on pochodnią rozumu zápála, żebyś obáczył, gdźieś zbłądźił y dokąd ſię maſz wrácáć. Gdy wolą, gnuſność obeymuie, y nieprzyiáćiel záſiewa kąkol ná źiemi ſercá twego, on ćię ſpiącego budźi. Gdy potencye wykonywáiące w dźiełach zewnętrznych, to ſię názbyt śilą, to uſtáią, on moderuie y pośila. Gdy náoſtátek wilk pi kielny przypáda, żeby duſzę twoię porwał, on ieſt wiernym Páſterzem ktory ćię broni. Czemuż tedy Iemu duſzy ſwoiey nie powierzaſz; y czemu (do czego dawni Oycowie upomináli) wſzyſtkich żądz twoich, y chęći dobrych y złych, iemu nie pokázuieſz? nápomina álbowiem Mędrzec: *Niebądź u ſiebie ſamego mądrym, ieſt álbowiem drogá, ktora ſię zdáie człowiekowi ſpráwiedliwa, a oſtátki iey prowádzą do śmierći.* Ani ſię wſtydź powiádáć prawdy dla duſzy twoiey, ieſt álbo-

wiem

wiem tákie záwstydzenie przynoszące chwałę y łaskę, y dźiwną sprawuiące miłość tego, ktory widźi, że go zámiast Oycá y Bogá kochasz, y iemu szczerze cáłego sercá powierzasz. Ani tey Oycowskiey miłośći przeszkádza szpetnośc pokus y miłośći złych, czyli ułomnośći twoich; wie álbowiem Dyrektor twoy, że to ludzka iest zgrzeszyć, ponieważ w gliniánych mięszkámy domach; y wie iák się żalić nád twoiemi chorobámi. Ani mu ták szpetnego co powiesz, żeby tyśiącnych inszych nie miał tákiemi uwikłánych ułomnośćiámi, á podobno on sam po tey drodze chodźił. Słuchay nieiákiego Oyca Duchownego mowiącego: *Widźi Bog* (mowi Gerson) *iákim miłośći áffektem, y kochaniem przećiw temu unoszę się, ktory mi swoie mizerye opowiáda, ktore im są szpetnieysze, tym bardźiey wnętrznośći, y serce moie przećiw niemu czuię bydź wzruszone.* Czártowskie tedy zdrády są, ktore ći wstyd czynią, y otworzenie sercá twego rozrádzaią. Albowiem Amorátowi podobny iest, gdy corkę iákiego uczćiwego

człowieká zdrádźić chce, oto śię naybárdźiey ſtára, żeby iego zámyſły Rodźicom od corki nie były wydáne. Ták y czárt żeby duſzá twoiá, ktorą zgubić chce, corká Wielkiego Królá nie powiedáłá tego Oycu Duchownemu, co śię z nią dźieie. Pytaſz śię? kogo zá Wodzá duſzy moiey obiorę? Człowieká wiernego y mądrego, ktoryby mogł y chćiał pomoc, ktoryby wiedźiał drogę do Niebá, y ſam po niey chodźił, łátwo śię tego dowieſz, ieżeli mowy iego, y uczynki uważáć będźieſz. Tákiego ieżeliś znalazł, ráno porwiy śię do niego, y progi domu iego niech drze nogá twoiá. Ináczey ſłuchay Bernárdá S. *Ktory w ſpráwie zbáwienia ſwego śiebie ſamego ma zá náuczyćielá, głupiemu śię zá dyſcypułá poddáie.* Ieſzcze ćię w iednym przeſtrzegam, żebyś nie porzucał záraz tego, ktoregoś mądrze obrał, ieżeli on ſurowo z tobą poczynáć będźie y łáiáć będźie zá to, co godnego łáiániá poſtrzeże w tobie. Dźiećinná to ieſt fantázya przed Doktorem ućiekáć, ktory żelázem wrzod przećiąć, ropę wyćiſnąć,

gniiące ćiáło ſolą y octem nátrzeć zámyśla. Przećiwnym záś ſpoſobem męſka to ieſt, lekárzowi wcále ſię oddáć, choć podobno żołądek wzruſzáć, żelazem palić, y owſzem rękę, álbo nogę ućináć będźie. Wie álbowiem: *że lepſze ſą rány kocháiącego, niżeli zdrádliwe pocáłowánia nienáwidzącego*. Wiedz o tym że ćię niekocha Sędźiá twoiego ſumnienia, ktory grzechow twoich ćiężkość dyſſymuluie, y należytych lekárſtw przyłożyć zániedbywa, y o bodáyby do twoiego nie należał káránia, ktory ći pozwála gnić w ſproſnośćiách twoich.

Affekty.

GDźie nie máſz rządu, lud upádnie; zdrowie záś gdźie wiele porády.

Biádá ktorzy ſą głębokiego ſercá, Iá zaś nie zákryię nieſprawiedliwośći moiey, y pokáżę ſię Kápłánowi.

Czárt iak lew ryczący chodźi, ſzukáiąc kogoby pożárł, biádá ſamemu.

Uwiązłem w błoćie głęboko, ſpuść Pánie porátowánie.

Zeſlii Pánie ktorego zeſłáć maſz, ktoryś powiedźiał; dam wam Páſterzow według ſercá mego, żeby kiedy nie porwał nieprzyiáćiel duſzy moiey.

Modlmy ſię.

DAy Pánie żeby lud Twoy po drodze zbáwienia chodźił, y Błogosłáwionego Iana poprzedniká (y ktorych náuczyćielámi mamy náźiemi) nápominánia słucháiąc, do tego ktorego opowiádał, bezpiecznie przyiść mogli. Przez Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſá Syná Twego, ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow. Amen.

UWA-

UWAGA Dwudźiestá VI.

O ufnośći w Chrystuśie ćierpiącym, y umarłym zá grzesznych.

OTo masz widok Bogu, Aniołom, y ludźiom, Zydom prawda zgorszenie, narodom głupstwo, wezwanym zás śiłę, y mądrość Boską, o to mowię masz prawdźiwego, Iednorodzonego, y wspoliſtotnego: *ſłuch nie poymuie, rozum nie dośćigá, ſtworzenie oſzácowáć tego nie umie, y wierzyć boi ſię S. Chryzolog*, prawdźiwego Bogá, Syná okrutnie zmęczonego, ná ſromotnym záwieſzonego drzewie, y okrutną śmierćią zábitego. Zápominaſz ſię podobno zádumiáły, y pytaſz ſię o Auktorá, y przyczynę tak ſmutney trágedyi? nieograniczoná dobroć Bogá, y zbytniá; ktorą nás ukochał miłość wynálazłá y uczyniłá dźieło to; żeby ćierpieć niemogący ćierpiał, y nieśmiertelny, umarł, nie dlá inſzey rácyi, tylko żebyśmy od złego byli wybáwieni, y dobrámi wiecznemi

zbogáceni? rekolliguy ſię cokolwiek ćię zkáżdey ſtrony ućiſnąć może, nic nie znáydźieſz, w czym by ći niebył ućieczką; pomocą y zbáwieniem JESUS Ukrzyżowány. Máſz pod ſobą zágniewánego czartá, y tyśiąc ná twoię zgubę wymierzáiącego poſtrzáłow; ále ktorego na Krzyżu wiſzącego widźiſz, ten ieſt, ktory łámie łuk mocnych, y mocnego źwiąże, ſam mocnieyſzy, że ſię bárdźiey czartá nie maſz bać, chybá iák pſa łáncuchem uwikłánego, ktory ukąśić niemoże, chybá zbliżonego, y chcącego. Maſz w ſobie gryzący, y uſtáwiczny niepokoy czyniący grzech; ále oto Báranek Boży, ktory znośi grzechy świáta; cokolwiek wſzyſcy zgrzeſzyliśmy, wſzyſtkie, wſzyſtkich nas nie práwośći ſam dzwigá, y natym pniu Krzyżowym ćierpi zá nie, umywáiąc nás z grzechow krwią ſwoią. Máſz zá tobą śmierć doczeſną, y wieczną; ále ufay, bo śmierći wieczney dekret Chryſtus z káſſował, y na Krzyżu wypełnił, co przez Ozeáſza przepowiedźiał. *Będę śmierćią twoią o śmierći wieczná.*

śmier-

śmierć záś doczesną, y wszystkie przećiwnośći sam umieráiąc przykłádem swoim ták osłodźił, że się kocháńiá, prágnieniá godną stáłá wszystkim, ktorzy się chcą stać podobnemi, y bydź z Chrystusem, masz podlesiebie świát zdrádliwie pochlebuiący szczęśćiem, ktorym więcey ginie, niżeli nieszczęśćiem; ále Krzyż Chrystusow iest láska náśliskośći, tey się trzymay, á niewzruszonym stáć będźiesz miedzy wszytkiemi ponętámi, wszystek miod tego świátá zgorzknieie żołćią Cgrystusową. *Máß ná ostatek*; co nayćięższá iest nád tobą obrážonego, y rozgniewánego Bogá Niebá, y źiemi, w ktorego ręce wpáść iest strászna; ále niedesperuy, ieszcze w tym Krzyżu zbáwienie; Męká y śmierć Chrystusowá wytrącá miecż z ręku, y dyzarmuie Wszechmogącego, y nadto, do dáwániá skárbow niebieskich choynym bydź przymusza. Iest álbowiem Męká Chystusowá nie tylko dostateczná y korresponduiącá długowi naszemu, ále y przewyższáiącá, y wszelkiey spráwiedliwośći dopełniáiącá. Zá-

ſługi Chryſtuſowe ſą tákiey ceny, że choćby náywiękſze względem ukrzyżowánego Syná odpuſzczał ludźiom grzechy, á potym náywiękſze dawáł łáſki, choć przez cáłą wieczność, przećięż ieſzcze zoſtánie dłużnikiem záſługom Syná ſwego. Czegoż ſię máſz więcey báć, kiedy zwyćiężone piekło; czego deſperowáć o Niebie, kiedy Pán Niebá przeproſzony. O katoliku, ieżeli to rozumieſz, czemu ſię ſerce nie rozpływá od miłośći przećiw ukrzyżowánemu Chryſtuſowi dlá ćiebie. Synowie Iákobá iak ſię ćieſzyli, gdy poználi brata ſwego Iozefa Krolem Egypſkim, y zápomniáwſzy wſzelkich krzywd, łágodnemi ſłowámi zápraſzáiącego ich, *Podźćie do mnię wßyſcy á Ia wám dam wßyſtkie dobrá Egipſkie.* O to ktory ſię ráczył ſtáć brátem náſzym kroluie w Niebie, y wſzyſtkiego zápomniawſzy cośmy przećiw niemu zgrzeſzyli, mile zápraſzá: *Podźćie do mnie ktorzy prácuiećie, á Ia was pośilę.* Niech ná ćiebie powſtáną wſzyſtkie śiły Xiążęćiá ciemnośći, obáczyſz z Swiętym Antonim prożne

záma-

zámachy, ućiſkáią iakiekolwiek przećiwnośći, nie wątp, będźie z niebá pomoc; ieżeli álbowiem Bog weyrzał ná modlitwę Moyżeſzá ſługi ſwego, iák nie weyrzy ná krew wyláną Syná ſwego Iednorodzonego, ktorego iedno weſtchnienie bárdźiey ſię podobáło, niżeli wſzytkie cáłego świáta grzechy niepodobáią. Iedney tylko rzeczy potrzebá, to ieſt: żebyś ſobie ápplikował Krew Chryſtuſową, coż álbowiem pomoże źrzodło żywotá, ieżeli z niego nieczerpaſz? co pomoże ſkarb Krolewſki, ieżeli ź niego nie bierzeſz, czym byś y twoie długi wypłáćił, y śiebie zbogáćił. Tá zaś ápplikácyá, álbo przyłączenie Krwi Chryſtuſowey, dźieie ſię dwiemá ſpoſobámi. *Náprzod*, przez Sákramentá, á potym przez ákty cnoty, więc duſzo Chrześćiánſká, żebyś ſobie wielkich przyſpoſobiłá zaſług, przypádniy do nog ukrzyżowánego JEZUSA, gdźiekolwiek go widźiſz, álbo myśliſz o nim, á oprocz częſtego záżywánia Sákramentow pokuty y Ciáła Chryſtuſowego; wierz, ſpodźieway ſię, kochay,

dźię-

dźiękuy, á ſtrzeż ſię, żáłuy, obiecuy popráwę oddawſzy ſię ná wolą Bożą, zgadzáy ſię z nią, y z Chryſtuſem przykup ſię do Krzyżá, á we wſzyſtkiey potrzebie, czyli to chceſz bydź od złego wybáwiony, czyli dobrym udárowány, wołáy cáłym ſercem z Kośćiołem S. do Oycá Niebieſkiego: Przez Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa Syná Twego, á tak nie tylko prośić będźieſz, ále iákoby poprzyśiężeſz Wſzechmogącego Bogá, y będźieſz ſię upominał o dług, ktory máſz zá przywłaſzczone tobie záſługi Chryſtuſowe ceny nieſkonczoney.

Affekty.

WIele ieſt ktorzy mię prześláduią, Iá záś ſpodźiewáć ſię, y chlubić ſię będę w Krzyżu Páná náſzego IEZUSA Chryſtuſa, w ktorym ieſt wſzyſtko, zdrowie, żyćie, y Zmartwychſtánie naſze.

Będę czerpał wodę z źrzodeł Zbáwićielowych, podu-

podufale poſtępowáć będę, nie boiąc ſię, bo Pán ſtał mi ſię Zbawieniem.
Kłániamy ſię Tobie Chryſtuśie, y błogoſłáwiemy Tobie, bo przez krzyż Twoy odkupiłeś świat.
Sługa iá Twoy ieſtem kupiony wielką ceną krwią Twoią Panie, nie opuſczáy mię.
W Tobie Pánie nádźieię pokłádałem, y nie będę záwſtydzony na wieki.

Modlmy ſię.

PAnie JEZU Chryſte Synu Bogá żywego, ktoryś z woli Oycá zá ſpráwą Duchá S. przez śmierć Twoię świát ożywił, wybáw mię od nieprá-wośći moich, y wſzelkiego złego, y ſpráw, żebym Twoich pilnuiąc przykázań, od Ciebie ſię nigdy nie od dźielił. Ktory z Oycem y z Duchem S. żyieſz y kroluieſz ná wieki Amen.

UWA-

UWAGA Dwudźiestá VII.

O osobnośći álbo rekollekcyách Duchownych przez medytácye.

DO pustyni ćię záprászam, chcę żebyś był pustelnikiem, ále przećię niekáżę żebyś był Páwłem lub Antonim, ustawicznym pustyni obywátelem, ále ná kilká dni prágnę żebyś tylko o sobie sámym myślił. Ledwie znaydźiesz świętego, ktoryby się w osobnośći nie kochał. Y mądrych ludźi perswázyá iest; od tumultow świáta ná ustęp poyść, y z sámym sobą mieszkać. Ale mowisz że czás dáremnie strawię, y w osobnośći zostáiąc od melancholyi uschnę? nie boy się, będźiesz się miał czym báwić nie sám; y záwsze w wesołośći zostáwać będźiesz, bo wszystko złe ktore ćię trápi, z śiebie wyprzątniesz, á prawdźiwemi dobrámi zbogáćisz się. Coż tedy robić będźiesz? *naprzod* uczynisz ráchunek żyćiá twoiego dotąd przepędzonego rostrząsa-

iąc

iąc pilnie obligácye twoie, (*ktore ći Przyzánia Boſkie, y Kośćielne, Práwa ſtánu twego, y urzędu czynią*) y czy im dosyc czyniłeś? á iakim sposobem? tu ná to się sadźić będźiesz, żebyś się náywiększym, náypodleyszym, náyniegodnieyszym uznał grzesznikiem, nie zmyślenie, ále z sercá; ieżeli álbowiem ták o sobie nie rozumiesz, nie dobrześ w pokorze ufundowány. Y pewnie kiedy się náypierwszym, y náywiększym znáł być grzesznikiem Páweł S. cáłym sercem to uznáwał, kłámać álbowiem niemogły ustá Duchá S. pełne, czemuż y ty że wszystkich miar mizerny człowiek, niemász tego o sobie rozumieć? O moy Boże! ieżeli godność morálná y szácunek stworzeniá rozumnego ná tym należy, że poznáwa obligácyą swoię y według iey sprawuie się, nie mogę się záprzeć żem iest nayniegodnieyszy y náyposledznieyszy żewszystkich, bo niewiem o żádnym żeby się w kim znáydowáły takie obligácye, taká ich wiadomość, á przećię tákie tych obligácyi zaniedbánie iak we mnie. Wiem

o grzechu Iudáſzowym, ále go ſobie ieſzcze Chryſtus nie ták obligował, iak mnie, bo ieſzcze nie umarł za niego. Wiem o przyſzłych grzechach Antychryſta, ále nie tak wiele rázy odpuſzczeniá grzechow doſtąpi, áni tak ſzukany ſkutecznemi łáſkami, dobrodźieyſtwámi, nátchnieniámi będźie, y ſollicytowány, áni tak od okázyi grzechu zachowány iáko iá, nie tayny mi grzech Luciferá, ktory więkſze miał práwda świátło, ále nie táką iáko iá obligacyą, álbowiem zá pierwſzym grzechem zaraz ieſt potępiony, iá zaś nie; y Syn Boży Krew ſwoię za mnie wylał, za niego záś nie; ieżeli zaś iákie ſtworzenie miało więkſzą obligacyą y więkſze poznánie, á przećię ćiężey zgrzeſzyło niżeli iá? iá o tym pomyślić nie mogę rozumnie; bo o cudzey myśli, ſumnieniu, y łaſkách wewnętrznych niewiem; á z tąd że ieſtem podleyſzy nad wſzyſtkich ludźi y nad ſamych czártow, nie zápieram ſię nie z zmyśloney pokory, ále z ſpráwiedliwey y mądrey przyczyny. Ale iákożkolwiek, znam ſię być podłym

grze-

grzeſznikiem, ieſtem przećię w ſamey rzeczy podleyſzym, y większym niż ſię uznawam, to dlá tego, że tyśiąc rázy grzeſzę á grzechu nie uznáwam (o bodaybym kiedykolwiek uznał) to, że iák nie doſyc poymuię wielkość, y Máięſtat Bogá, ktorego grzechámi obrażam, y nie umiem ſzanowáć zácnośći dobr duſznych, z ktorych grzech obnażá, ták nie doſtatecznie poymuię, ćiężkość grzechu y moię niegodność. Ah! wſtydzę ſię y zátapiam w głębokośći niegodnośći moiey. Poznáwſzy mizerny ſtan duſzy twoiey, będźieſz wzdychał do polepſzeniá ſię, y oczyśćiwſzy ſumnienie przez generalną ſpowiedź, chlebem Niebieſkim pośiliſz ſię, ktory w Tobie łáſkę poświęcáiącą pomnáżać y konſerwowáć; pomocy do zwyćiężeniá pokus y ćwiczeniá ſię w cnotach dodawáć; grzechy powſzednie mázać, od śmiertelnych utrzymowáć, ćiáło twoie, dotykániem ćiałá Jezuſowego poświęcáć; duſzy práwo do wiecznego ſzczęśćiá, ćiáłu do zmartwychwſtániá w dźień oſtateczny dáwać będźie. Ktore ſkutki

ſą nieomylnie z Náyśw: SAKRAMENTU wypływáiące ná káżdego, przeſzkody do doſtąpieniá tych ſkutkow niemaiącego. Do tego Modlitwy nie będźieſz zániedbywał, modląc ſię: to uſtámi, to myślą, ktorą náybárdźiey rozważać będźieſz, życie, mękę y śmierć Chryſtuſa Wodzá twego, to dlátego żebyś ſię pokazáł wdźięcznym, przez pámięć tych łáſk, ktore ći świadczył prácuiąc y ćierpiąc dlá ćiebie, to żebyś iego náśladowáł y życie ſwoie do Iego ſtoſowáł; będźieſz tákże ſłuchał Páná mowiącego do ſercá, y te práwdy ktore ći będźie podawáł, ná kárćie notowáć będźieſz, ktore ći wielki pożytek uczynią, gdy ſię nie ſpodźieieſz. Ták oczyſzczony od grzechow, Chlebem Niebieſkim pośilony, przez modlitwę z Bogiem złączony, Boſkiemi inſtynktámi oświecony, podnieśieſz ſię nad ſamego śiebie y wſzyſtkie rzeczy ſtworzone, y ſtáwſzy ſię człowiekiem Niebieſkim, nic nie będźieſz prágnął oprocz Bogá, y dla Bogá. *Náoſtátek* ſtáwſzy ſię podobnym do Pelikána w oſobnośći ſię kocháiącego, duchá

tego,

tego, ktoregoś nábrał, będźieſz inſzym udźielał, ánáprzod tobie powierzonym, oświecáiąc ich rozum gdźie ſię tylko podá okázyá, y w zbudzáiąc wolą do lękánia ſię grzechu, do kochánia ſię w cnoćie, do prágnieniá Náywyżſzey świątobliwośći.

Affekty.

PAnie ktoryś powiedźiał: záprowádzę duſzę ná puſtynią, y będę iey do ſercá mowił; otoż iá ieſtem, mow bo ſłuchá ſługá twoy.

Będę śiedźiáł ſam y milczáł, y będę ſię w twoich ćwiczył ſpráwiedliwośćiách.

Będę przypominał wſzyſtkie láta moie, w gorzkośći duſzy moiey, y podnioſę ſię nád śiebie.

Ktoż mi dá ſkrzydła iak gołębiowi, y polecę y ſpocznę ná BOGU moim.

Modlmy ſię.

PRośiemy Pánie, żądze y chęći ſług Twoich Niebieſką utwierdzay dobroćią; żeby co máią czynić widźie-

li y do wypełnieniá tego, co obáczą mocnemi byli. Przez Pána náſzego JEZUSA Chryſtuſa Syná Twego, ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow Amen.

UWAGA Dwudźieſtá VIII.

o Wdźięczności przećiw Pánu Bogu.

NIe godźien żeby mu co świádczono, ktory nie ieſt wdźięczny zá odebráne łáſki *mowi Auguſtyn S.* y ſłuſznie opuſzczony bywá od łáſki, ktory łáſki przez wdźięczność nie ſzánuie. *S. Bernard mowi.* Ponieważ zás żádnego momentu czáſu niemaſz, ktorego by nám Bog dobrze nie czynił, y wſzyſtko co czyni náſzym ieſt dobrodźieyſtwẽ, ſłuſznie upominá *Apoſtoł:* żebyśmy záwſze y we wſzyſtkim Bogu dźiękowáli. To zás powinne Bogu dźiękczynienie álbo wdźięczność ná trzech ſię záſadzá rzeczách. *Náprzod* ná rekognicyi, albo uzná-

znániu dobrodźieystw. *Powtore* ná szácowániu y chwáleniu ich, á bárdźiey sámego Dobrodźieiá. *Potrzećie*, ná wzáiemnym oddawániu. Ty tedy ieżeli wdźięcznym być prágniesz; náprzod przypomniy sobie dobrodźieystwá, iák wielkie uczynił duszy twoiey, y nie zápominay łásk iego wszelkich; wybrał ćię BOG (*o czym iużeś medytował wyżey*) od wiekow nád nieźliczonych ktorzy mogli bydź,żeby ćię w czáśie z niczego stworzył do chwáły swoiey ná wieczne twoie szczęśćie; á gdy przez grzech przy samych świátá początkach práwo do Niebá stráćiłeś, y śmierći wieczney winień stałeś się, Bog się odźiał w ćiáło ludzkie, y dla odkupieniá twego z gorącą miłośćią Krzyż wyćierpiał, Pán zá sługę; żebyś nie szedł drogą Národow, y nie zginął, przez Chrzest ćię do Kośćiołá swego przyłączył; Wiárą, Nádźieią, y Miłośćią uposażył, y poświęćił. Znáiąc twoię ułomność; remedium w Sákrameńćie pokuty miłośćiwie postánowił, ktorymbyś od wszelkich zbrodni twoich we krwi Chry-

stusa

ſtuſa obmyty, y iák by w nowym chrzćie odrodzony, y z Bogiem poiednány mogłeś bydź. Sámego śiebie zá pokarm, z Ciáłem, Krwią y Boſtwem oddáł; ktory by ćię w pokuſach umácniał, w cnotach gruntował. Zebyś ſię nie wiadomośćią, y błądámi nie dał zepſowáć w pośrzodku złego żyiąc narodu, iuż zaráz od dźiećinſtwa częſtemi ćię Duchá Swiętego nadchnieniámi oświecáł, y oświecá. Zábaw ſię trochę uwáżaiąc te dobrodźieyſtwá, y ich wielkość z tąd ſzácuy, y zádźiw ſię, że Wſzechmogący BOG, áni mocy má, żeby większe uczynił, áni mądrośći, żeby wymyślił, áni woli żeby mogł pożądać, y iáko by wyniſzczył ſię BOG tobie dobrze czyniąc. Nieźliczone inſze dobrodźieyſtwá codźiennie, y owſzem co godźiná, co moment ná ćiebie wylewá, ktoremi ieżeli ſię niewidźiſz bydź zárzuconym, ślepyś ieſt. To dobrodźieyſtwo iák wielkie ieſt? że nimeś ſię národźił, y owſzem iák tylko ná początku świáta ſą ſtworzeni Aniołowie: *Roſkázał BOG Aniołowi ſwemu o tobie,*

żeby

żeby ćię strzegł ná wszytkich drogách twoich. Ktory rozkáz ten Xiąże Niebieski ták przyiął, że záraz z wielkim prágnieniem wieku, roku, mieśiącá, dniá, godźiny národzeniá twoiego czekał, y tey samey godźiny z wielką rádośćią zstąpił z Nieba, żeby záczął urząd stráżniká, y obrońcy twego; żeby złe odwrácał, á dobrym do ćiáłá, czy duszy náleżącym opátrował. Pilną iego o koło ćiebie stráż, z płáczu godnych przypádkow cudzych uznáway. Wiele do ćiebie podobnych, y mędrszych od ćiebie, okrutną się ná śiebie samych rzucáią ręką; iák wiele przez nienáwiść, y zázdrość nieprzyiáćioł swoich ginie? iák wiele zębámi y dźikośćią bestyi z tym się żegnáią świátem; wiele ogniem, wodą y z innych náturálnych przyczyn kooperacyi żyćie kończą? Iák wiele od czártá zárowno y tobie zásadzki kłádącego dźiwnie rożnemi sposobámi trápieni bywaią, y piekielnych duchow w ćiáłach swoich noszą? Wiele ná ostátek nie ná doczesne, ále ná wieczne, y nigdy nieskończone káry idą

umieráiąc w grzechach? od tego wszystkiego wybáwił ćię Pan przez Anioła Strożá twego, ktory ćię poprzedzá, strzeże w drodze; á potym wprowádźi ná mieysce ktoreć Bog zgotował; mieysce wieczney szczęśliwośći. Same też tak wielu ludźi potępienie iest twoim dobrodźieystwem, gdyby álbowiem ták śiłá potępionych nie było; mniey byś się bał; gdy by żáden niebył potępiony nic byś się niebał, y podobno sam byś był potępiony. Pátrzże tedy proszę? iákiemi dźiękámi Máiestat Bogá tak dobrego, y Iego łáski wychwálać potrzebá, ále że nie iest piękná chwáłá w ustách grzesznika, używay ná wychwálenie Bogá stworzenia wszystkiego z trzemá Młodźiánami Bábilońskiemi: *Błogosłáwćie wszystkie dźiełá Pánu, chwalćie y wysławiaycie go ná wieki &c.* Ale coż ná ostatek oddász Pánu zá wszystko co ći dał? Słuchay S. Nazyánzená: *choćbyś wszystkie twoie fortuny dlá Bogá łożył, y choć byś y śiebie do fortun przyłożył, nigdy Boskiey choyności nie zwyćiężysz, bo Bogu dárowáć co, iest brać od niego.* Ieżeli

li záś, żebyś śiebie ſamego, y fortun twoich Bogu nieoddawał, przeſzkadzá nieſpoſobność ćiáłá, álbo duſzy, wielká potrzebá Oyczyżny, álbo rodźicow, przynámniey Serce twoie, to ieſt áffektá ſerdeczne poświęć Imieniowi Páná Náywyżſzego y czego ſamym ſkutkiem wypełnić niemożeſz, dobrey woli prágnieniem y chęćią nágradzay.

Affekty.

Miłośierdźiá Páńſkie będę ſpiewał ná wieki, bo mi wielkie rzeczy uczynił ten, ktory mocnym ieſt.

Będę cię wychwálał Boże y Krolu moy, y będę wielbił Imię Twoie ná wieki.

Boś wybáwił duſzę moię z głębokośći piekłá, y ze wſzelkiey zguby wyrátowáłeś ią.

Pomnożone nádemną miłośierdźie Twoie, y dobroć uczyniłeś z ſługą Twoim.

Modlmy ſię.

BOZE, ktorego miłośierdźiá, y dobroći nieſkończony ieſt ſkárb, do-

brotliwemu Májestátowi Twemu zá dáne dobrodźieystwá dźiękuięmy, Twoiey uprászáiąc łáskawośći, ábyś, ktory proszącym o co proszą, pozwálasz, tychże nieopuszczáiąc do przyszłych dárow sposobił. Przez Páná nászego JEZUSA Chrystusá, ktory żyie y kroluie ná wieki.

UWAGA Dwudźiesta IX.

O Dniu dźiśieyszym, że go dobrze trzebá strawić.

NIepożyteczna, y owszem szkodliwa ieſt wiedźieć dobre, á nie czynić. Albowiem mowi pismo: *Wiedzący, á nie czyniący grzech ma; y sługá rozumieiący wolą Páńską, á nie czyniący, dużo będźie kárány.* Práktykowáć tedy trzebá, czegoś się náuczył. Będźiesz záś práktykował, ieżeli záwsze o dobre tego dniá, ktory záczynasz, strawienie będźiesz się stárał, iákby

ten

ten ieden był żyćiem twoim cáłym. Y ktoż iest, ktoryby iednego dniá przynaymniey, bez grzechu, ále w cnoćie nie mogł przeżyć? á przećię w samey rzeczy cáłe żyćie twoie iest tylko ieden dźień, dźiś dźisieyszy, á iutro iutrzeyszy, potym trzeći &c. Dźiś tedy dobrze czyń, iutro ieżeli żyć będźiesz znowu ták, ták w trzeći, czwarty, y nástępuiące insze, ktorych ći Bog pozwoli. A ták przez ieden dźień dobre żyćie, miesiące, látá, y cáłe żyćie dobrym uczyni. Záczynay dźieło, y gdy się dopiero obudzasz, imáginuy sobie, że niezliczonym duszom Bog dáie, y pozwála ná ten świát wniść, z temi łáskámi y pomocą, ktoremi ty iesteś udárowány. Myśl sobie tákże, że pozwála powrotu ná ten świát tym duszom, ktore tey nocy do piekłá strąćił, gdy ćiebie spiącego dobrotliwie pilnował, y záraz dorozumieway się, iákby świątobliwie ten dźień tráwiły te dusze, á potym ná siebię obroć myśl, ktory tákiemi, y ták wielą nátury y łáski dárámi przybrány obudzasz się, iákobyś się dopiero ná świát rodźił, y ktory od

wiecznego potępienia, y od wielu tego żyćia mizeryi, w ktore tyśiączni tey nocy wpádli, miłośćiwie iesteś záchowány; á co większe iest dobrodźieystwo, niżeli gdybyś był z nich wydzwigniony. Czegoż tedy nie powinieneś czynić? dźiękuy Bogu gorąco zá tákie łáski, odday mu wcále serce twoie zápálone práwdźiwym szczerego iemu choć przez dźiś służenia prágnieniem; poświęć mu ięzyk, oczy, uszy, ręce, nogi do wszelkich usług. A że służyć Bogu, náleży ná chronieniu się od złego, á czynieniu dobrego, według upodobánia Boskiego, zważ trochę, ktore okázye bydź mogą do złego; żebyś się przećiwko nim uzbroił, y co Reguły stánu, urzędu twego po tobie wyćiągáią ná káżdą godźinę. Poznawszy ták co masz czynić, bierz się do pilnego wypełnienia twoich obligácyi; to iest: według liczby, wagi y miáry, to czyń coś powinien. Albowiem przeklęty kto dźieło Boskie czyni zdrádliwie. Y czyli są funkcye Duchowne, czyli ręczne zábáwy, czyli ćiáłá pośiłek, y fántázyi rozrywki, álbo zmysłow rozweselenie, czyli umártwienia

nia

nia iákiekolwiek,ty, áni dla wdźięczności ich, czyń ie, áni dla trudnośći opuſzczay, ále wſzytkie ták odpráwowáć ſtáray ſię, żebyś w nich ſamego Bogá, y upodobánia iego upátrował:ktorą Intencyą w káżdą godźinę odnáwiáć będźieſz ſię ſtárał, iákoby pálcem ſobie Niebo pokázuiąc. Ale pámiętay, że choćbyś naywięcey ſtánowił, bez łáſki Boſkiey przećię ieſteś iáko dźiećię żádnych ſił niemáiące, y nic nie możeſz uczynić, co pomága do nábyćia żywotá wiecznego. O łaſkę tedy z Niebá trzebá prośić, dla czego częſto co robiąc,wzyway Boſkiey pomocy ſłowy Kośćiołá: *Pánie ku wſpomożeniu memu weyrzyi.* Zebym ſię náleżyćie modlił, prácował, iadł, &c. Nie od rzeczy będźie przypomnieć ſobie pobudki położone (od czwártey áż do piętnaſtey uwagi) álbo wſzyſtkie, ieżeli czás pozwoli, álbo niektore tylko, ktore ćię naybárdźiey wzruſzaią. Naybárdźiey zaś to uwáżay, że śmierć zá tobą dybie, w ten czás kiedy ſię nie ſpodźieieſz, máiąc ćię koſą podćiąć. Ze Anioł y czart twoie wſzyſtkie ákcye pilnie notuią;

tuią; że ſámá Troyca Nayświętſza ná ćiebie idącego, że wſzyſtkiemi Swiętemi zápátruie ſię, y do dobrego biegu ná drodze Cnoty ánimuie; że przed oblicze tych, wſzyſtkie twoie dobre uczynki przez Aniołow ofiárowáne bywáią, y iako wonne kádźidło ná zápach ſłodkośći idą. Exemplárzem, według ktorego wſzyſtkie twoie ákcye maſz formowáć, miey Chryſtuſa Páná. Tego, w tym wieku, w iákim ſam zoſtáieſz, poſtáw ſobie w imáginácyi, y przypátruy ſię z iáką zewnętrzną układnośćią, z iaką ſercá ochotą czynił, álboby uczynił to, co tobie teraz czynić należy, á ſam podobnym ſpoſobem ſpráwuy ſię, wſzyſtkie twoie ákcye łącz z iego akcyámi, álbo z wſzyſtkiemi razem, álbo ź ktorą oſobliwą, ktoraby byłá podobná do tey, ktorą chceſz teraz robić. Strzeż ſię záś dźiećinnego zwyczáiu, żebyś w dźiele dobrze záczętym ſtęſkniwſzy ſobie nie porzucáł go. Náśláduy kámiennikow, ktorzy y twárdy kruſzą kámień, żeby dźieło doſkonáłe zrobili. Ná oſtátek tego pilnuy, żebyś Bogá czćił, wiárą, nádźieią, miłośćią, nábożeń

żeństwem, każdego bliźniego kochał, Chrystusa w nim sobie reprezentuiąc; co zaś mu przez właśność powinieneś, bez zwłoki wypłacay. Sobą samym mądrze kieruy, Męstwem w przećiwnosćiach, wstrzemięźliwośćią w szczęśćiu, y káżde dźieło ták doskonále rob, iakby było ostátnie, á ty po nim záraz do grobu miałbyś bydź zánieśiony.

Affekty.

BOże Boże moy! do Ciebie się porywam, Pánie otworz wárgi moie, á ustá moie będą opowiádáć Chwáłę Twoię.

Pánie ku wspomożeniu moiemu weyrzyi, Pánie ku rátunkowi moiemu pospieszsię.

Będę z ráná wysláwiał miłośierdźie Twoie Pánie, będę śpiewał cáły dźień chwáłę y wielkość Twoię.

Modlmy się.

PAnie Boże wszechmogący, ktoryś nam do początku dniá tego przyiść dopuśćił, Twoią nas dźiś utrzymuy

mocą, żebyśmy w ten dźień ná żáden grzech nie zezwaláli, ále zawſze do czynienia Twoiey ſpráwiedliwośći náſze niech dążą mowy, myśli, niech ſię kieruią y uczynki. Przez Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſá Syná Twego, ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow. Amen.

UWAGA Trzydźieſta.

O Codźiennym Sumnienia ráchunku.

DAremnie Sędźiá ſtánowi práwá, ieżeli przeſtępcow nie kárze, ábo do záchowánia uſtaw nie przynágla. Ty tákże codźiennie maſz ſię exáminowáć; y ieżeliś to, coś ráno poſtánowił, wypełnił, przynaymniey w wieczor uważáć, y ſámego ſiebie kárać powinieneś; ſam ſwoim Aktorem y Sędźią maſz bydź, ktoryś ieſt winowáycą. Pozwolono ći to od Bogá, zámiaſt wielkiego dobrodźieyſtwá, że gdy ći niepodobná

dobná uchronić ſię wſzyſtkiego ſądu (*Albowiem z káżdego ſłowá proznego dádzą ludźie ráchunek, y nic nie káránego nie zoſtánie*) żebyś przynáymniey podpádał pod Sąd nayłáſkáwſzy; złoczyńcá poſtánowiony między dwomá Sędźiámi, iednym ſurowym, cudzym, od ſiebie uráżonym, drugim zaś łáſkáwym ſwoim, y ſobie przychylnym, iákby ſobie życzył od tego bydź káránym y ſądzonym. O to ty ieſteś winowáycá, ktorego ſądźić nie komu inſzemu, ále tobie ſamemu, ktory ſię o ſiebie bárdzo ſtáraſz, pozwáláią; álbo tedy ſam ſiebie ſądź, álbo Bog ćiebie ſurowie ſądźić będźie, ktoregoś obráźił. *Náprzod tedy.* Poſtánow ſię przed obliczem Páná twego, y krotko zważ tálentá od Niego wźięte, to ieſt dobrá nátury y łáſki, innym poſpolite, y tobie włáſne, y dźiękuy zá nie áffektem pierwſzym (niżey położonym,) álbo inſzym iemu podobnym. *Powtore:* Wzyway Boſkiey pomocy do poznánia, y obrzydzeniá ſobie złego, záżywánia tych tálentow, do żálu zá grzechy y niedbálſtwá twoie, do czego ſłużyć ći będźie

áffekt drugi niżey położony. *Potrzećie*, Pytay śię śiebie, coś myślał, mowił, czynił przećiwko Bogu, tobie sámemu y bliźniemu, reflektuiąc śię ná dześięćioro przykázánia, ná reguły stánu, y urzędu twego. Osobliwie reflektuy śię ná to, o coś ná śiebie skárżył ná przeszłey spowiedźi, y obácz, ieżeliś tego sámego nie popełnił, po tylu przedśięwźięćiach. Iák bárdzo máło przeboga obaczysz szczerze dlá Bogá y Twoiego Zbáwienia uczynionych ákcyi? á bodáyby ieden przynaymniey prawdźiwey cnoty Akt w Xięgę mogł Anioł Stroż wpisać? gdy przećiwnym sposobem czárt prożnych myśli, mow, y uczynkow tyśiącámi náráchowáć może. Ztąd *Poczwárte* uznay śię prawdźiwie sługą złym, y sam śię osądź, żeś winien o krzywdę y wzgárdę Bogá twoiego, wszędźie obecnego y pátrzącego. Osądź śię, żeś winien o wiárołomstwo przećiw Xiążęćiu; o niewdźięczność przećiw Dobrodźieiowi; o niezbożność przećiw Oycu; o rozwod z Oblubieńcem duszy Twoiey; o występek znieważonego Máiestátu przećiw

Bogu, Stworcy, y Odkupićielowi, Poświęćićielowi twoiemu, y záraz ſerdecznie brzydź ſię, zdepcz, cokolwiek w ſobie złego poſtrzegłeś, trzebá ſię záś brzydźić nie tylko ſamemi grzechámi, ále y zwyczáiámi, páſſyámi niepořządnemi, złemi nátury inklinácyámi, y okázyámi do grzechu. Te álbowiem ſą grzechow korzenie, ktore ieżeli ich nie wytnieſz, powtorne złe uczynki y śmierći owoce urodzą. *Po piąte.* Będźieſz prośił o łáſkę do poprawy, y mocne uczyniſz przedśięwźięćie o lepſzym żyćiu, albo wſzczepieniu w ſerce cnoty iákiey przynoſzącey owoc żywotá wiecznego. A ták uprzedźiſz ſtráſzny, ktoryby ſerował Sprawiedliwy Sędźia, dekret: *Odbierzćie od niego co ma, á związáwſzy ręce y nogi, wrzuććie go w ćiemności wewnętrzne.* Zebyś záś porządnie poſtępował w poprawie żyćia, bić naybárdźiey y náprzod powinieneś ná ten grzech, ktory ćię naybárdźiey zátrudnia w drodze do Niebá. To záś będźieſz wiedźiał z właſney Spowiedźi, ktorą ná trybunále ſumnienia zwykłeś czynić. Będźie do tego ſłużył pártykulárny

ráchunek ſumnienia, ktory te ma częśći co y generálny, z tą tylko rożnośćią, że ſię koło iednego defektu báwi, ktory chcemy wykorzenić, álbo około cnoty, ktorey chcemy nábyć. Trzebá záś co dźien notowáć liczbę áktow defektu, ná ktory biiemy, álbo cnoty, w ktorey ſię exercytuiemy, ná oſobney kárteczce, y trzebá konfrontowáć ieden dźień z drugim, y tygodnie z tygodniámi, żebyś ſię doświádczył poſtępku twego, álbo niedbálſtwá. Ten ráchunek pártykulárny, ieſt bárdzo dobry ſpoſob do umnieyſzenia grzechow, y nabyćia cnot; czego świádkiem uſtawiczne doświádczenie tych, ktorzy ſię w nim ćwiczą. Znoś ſię z Oycem Duchownym, o ſpoſobie tego exáminu, ktory ćię wnet náuczy, y będźieſz ſię ćieſzył z tego, że go umieſz; zwoiowawſzy ták ieden grzech, bii ná inſze, poki tego przynaymniey wſzyſtkiego nie wypełniſz, do czego pod grzechem ieſteś obowiązány. Potym co do doſkonáłośći náleży, tego ſię chwytáć trzebá, y z cnoty w cnotę poſtępowáć, czego znákiem ſą linie co raz

więk-

większe; będźieſz záś czuynym w tym, żebyś naymnieyſzey do zwyćiężenia ſiebie nie zániedbał okázyi; lubo máłym nic ſię zwáć nie może, czym nieográniczonego Bogá czćiemy, y błogosłáwioney wiecznośći doſtępuięmy; á doznaſz, że pierwſzy ſtopień cnoty trudny, drugi nie tak, trzeći záś cále nic trudnośći w ſobie mieć nie będźie, ále poćiechámi Niebieſkiemi osłodzony będźie, ktore ſą nápogotowiu.

Affekty.

BĘdę błogosłáwił Páná w káżdy czás, záwſze Chwałá Iego w uſtach moich; álbowiem wielki Pan y chwały godny, álbowiem dobry, á miłośierdźie Iego nádemną.

Oświeć Pánie oczy moie, y day źrzodło łez, żebym obáczył y opłákał wſzyſtkie nieprawośći moie, y urázy Máieſtátu Twoiego.

Zgrzeſzyłem Pánie, y złe przed Tobą zrobiłem.

Zmiłuy ſię nádemną Boże, według wielkiego miłośierdźiá Twoiego.

Náwroć

Náwroć mię Pánie do Ciebie, y będę náwrocony, y będę Cię kochał z cáłego serca, y strzegł będę praw Twoich ná wieki wiekow.

Modlmy się.

TWoie nas Miłośierdźie BOZE niech od nieprawośći nászych oczyśći, y godnemi nowey świątobliwośći uczyni. Przez Páná nászego JEZUSA Chrystusa, ktory żyie y kroluie ná wieki. Amen.

UWAGA Trzydźiestá I.

O Przygotowániu się do śmierći.

DOstátecznie iuż wiesz, że trzebá umieráć, choć byś nie rád, nie iest zaś pewna kiedy? gdźie? iákim sposobem? wiesz także, że od dobrey śmierći záwisła błogosłáwioná wieczność; od złey wieczná mizeryá nieuchybnie. Patrz że teráz, ieżeli nie wszelkimi siłámi o to się

ſtárać potrzebá, o co BOG upominá: czuyćie, bądźćie gotowemi, rozporządzáy dom twoy. Strzeżże ſię, przez zbáwienie twoie ćiebie obowięzuię, żebyś nie náśladowáł tych, ktorzy choć wiedzą, że im trzebá umieráć, y wiele o przyſzłym żyćiu, o ućiechách Niebieſkich, o mękách piekielnych czytáią, y ſłyſzą, tego przećię wſzyſtkiego widząc nie widzą, ſłyſząc nie rozumieią, ále perſwázyi złego ſumnieniá ſłucháiąc, álbo śmierć dáleko od śiebie położoną rozumieiąc, álbo ſię umrzeć dobrze ſpodźiewáiąc, poki w punkćie do piekłá nie wnidą. Ináczey ćiebie cnotá informuie, to ieſt żebyś máiąc oſtátnie terminy w pámięći do żeyśćiá z tego świáta, ták ſię gotował, ábyś Chryſtuſowi przykłádowi twemu, y w śmierci, y w żyćiu konformował ſię. Poſtáw tedy ſobie w imáginácyi, iák ſię Chryſtus do śmierći gotował, iák umarł, y náśladuy go. Dwoiákie ieſt do śmierći przygotowánie. *Dálekie*, *y bliſkie.* Dálekie ieſt zyćie zgádzaiące ſię z náuką Chryſtuſową, z tą náybardźiey

ktorą ná gorze dawáł, gdźie błogosłáwionemi názwał: *ubogich, ćichych, ktorzy płáczą, ktorzy prześládowánie ćierpią, tym álbowiem dobrze będźie przy końcu, y tych ieſt Kroleſtwo Niebieſkie.* Wiedz to zápewne, że nigdy źle nie umierá, kto záwſze dobrze żyie, álbowiem nie opuſzczá przy śmierći wiernego w żyćiu ſługi BOG. Y nic nie uważay ná przykłády, ktore ná popárćie przećiwnego zdánia przywodzone bywáią, bo ſą albo nie práwdźiwe, álbo też źle rozumieią o dobrym żyćiu, álbo złey śmierći tych, ktorzy ſię zdáli dobrze żyć, álbo źle umieráć. *O bliſkim* przygotowániu to wiedz; ieżeli kiedy, to w ten czas náybardźiey, krzyż nośić trzebá, kiedy śmierć nadchodźi; śmierć álbowiem ieſt: *kára grzechu.* Weź tedy Krzyż ſobie od Bogá náznaczony, y z tylą innemi miłośnikámi Krzyżá, idź zá Chryſtuſem Krzyżem dáleko ćiężſzym obćiążonym, y ná Krzyżu umarłym. *A náprzod.* uczyniwſzy dyſpozycyą rzeczy docześnych, ná Chwáłę Bogu, y porátowánie duſzy, do Bogá ſię

wcále

wcále obroć, y pilnie proś o łáſkę, y śiły, ná tę potyczkę potrzebne, żeby był uwielbiony BOG przez śmierć Twoię, y zbáwienie duſzy twoiey. Dał ći w tym przykłád Chryſtus, ktory ták prośił: Oycże przyſzłá godźiná, uwielbiy Syná Twego, żeby y Syn wielbił ćię. Potym oddáy ſię ná wolą Boſką, y iákoś do tych czás żyćie y zdrowie, ták teraz chorobę, y śmierć z ręki kocháiącego Oycá przyimuy. Ieżeli nátura wzdrygáć ſię będźie, mow z Chryſtuſem: Ieżeli może być Oycże, niecháy przeminie ten Kielich, ále nie moiá lecż Twoiá wola niech ſię ſtánie. Potym Swiętemi Sákramentámi żebyś był uzbroiony, ſtáray ſię. Spowiáday ſię ſzczerze grzechow wſzyſtkich ſpowiedźią generalną, ieżeli będźieſz mogł. Przyimiy Náyś: SAKRAMENT iáko prawdźiwy duſzy ſtrápioney pośiłek. Przyimiy Oley święty, ktory pomnáża łáſkę poświęcáiącą, umnieyſzá káry, y głádźi grzechow oſtátki, umácniá przećiw boiaźni, gorzkośći y śmierći, przećiwko pokuſom w ten czas náſtępuiącym.

Potym wſzyſtek czas do oſtátniego chnieniá tráw ná exercytácyach w cnotach świętych. Wierząc, cokolwiek w ſkłádźie Apoſtolſkim zámyka ſię, y Kośćioł S. uczy. Spodźiewáiąc ſię mocno żywotá wiecznego, y ſkutecznych łáſk z nieſkończoney dobroći ſkárbu, z miłośierdźiá Boſkiego, z Krwi Chryſtuſowey, z przyczyny Mátki Náyświętſzey, y Swiętych Bożych: kocháiąc, chwáląc, y błogosłáwiąc Bogá, pochwáły y kochánią godnego; żáłuiąc zá niewdźięczność twoię; ofiáruiąc w nágrodę cokolwiek ćierpiſz, złączywſzy to z Męką Chryſtuſową, z záſługámi Mátki Boſkiey, y wſzyſtkich Swiętych. Proſząc częſto o rozgrzeſzenie, uczyniwſzy ſpowiedź záwſze y ſkruchę za grzechy. Doſtępuiąc Odpuſtu ná ten punkt żyćiá pozwolonego; záżywáiąc wody święconey z ſkutkiem obmyćiá grzechow twoich; żegnáiąc ſię y cáłuiąc nogi ukrzyżowánego Chryſtuſá; odpuſzczáiąc ieżeliś ieſt urážony; proſząc o odpuſzczenie ieżeliś kogo uráźił; dźiękuiąc dobrodźieiom; życząc wſzyſtkim pozná-

niá,

niá, y miłośći Boſkiey; żądáiąc bydź wybáwionym od okázyi grzechowych, ktore ſą w tym żyćiu, prágnąc Bogá widźieć, kocháć, Chryſtuſa wywyżſzonego nád wſzyſtko w ćiele ludzkim, Mátkę Boſką, Chory Anielſkie, y cáłe Swiętych zgromádzenie; polecáiąc Duchá twego w ręce JEZUSA y MARYI; á ták umieraiąc odpoczznieſz w pokoiu, y z Chryſtuſem żyć będźieſz ná wieki.

Affekty.

SErce moie ztrwożone ieſt, y boiáźń śmierći padłá ná mnie.

Stałá ſię ſmutná duſzá moiá, y niemáſz kto by ią poćieſzył, chybá Ty Pánie Boże moy, bądź porátunkiem y pomocą moią w tym czáśie utrápieniá mego, nie opuſzczáy mię, áni gárdź mną Boże moy.

W Ciebie wierzę, w Tobie ufam, Ciebie kochám, Adoruię, y błogoſłáwię, żáłuię, żem ćię obráźił.

Ciebie żądám, w ręce twoie polecám duchá mego.

Modl-

Modlmy ſię.

WSzechmogący BOZE, ktoryś dlá dánia ludźkiemu národowi przykłádu pokory, Zbáwićielá náſzego Ciáłem odźiał, y ná Krzyżu ćierpieć dopuśćił, dáy prośiemy, żebyśmy ćierpliwośći Iego náśladowáli, y zmártwychwſtánia uczęſtnikámi byli. Przez Pána náſzego ktory żyie y kroluie Amen.

UWAGA Trzydźieſta II.

O Szánowániu MATKI Boſkiey.

IAko Bogá náybardźiey ſzánowáć potrzebá, dlá tego, że ieſt naylepſzym, naygodnieyſzym, ták káżdą rzecz im bárdźiey, álbo mniey pierwſzey dobroći y godnośći dośięga, ſzácowáć y ſzánowáć potrzebá. Więc po Bogu ſzácuy, kochay, y ſzánuy nád wſzyſtko Pánnę Nayświętſzą,

ſzą, Ktorą cáły Dwor Niebieſki po Bogu naybárdźiey czći. Tá álbowiem ieſt nieoſzácowánym wſzyſtkich cnot ſkárbem, niezbrodzonym doſkonáłośći morzem, łáſk Boſkich głęboką przepáśćią; Tá ieſt chwáłą wſzelkiego ſtworzenia, á zwłaſzczá národu náſzego, ktora áni przed ſobą, áni po ſobie podobney mieć będźie. *Mowi S. Bernard.* Bo iedná po Bogu tym ſię ćieſzy przywileiem, że ieſt Mátką y Pánną; Tá ieſt, ktora wſzyſtkie błogosłáwionych Duchow przewyżſzywſzy Hierarchie; ſámego ſię Troycy Nayświętſzey Tronu, wyſokiemi tyká záſługámi. *mowi S. Grzegorz.* Tá ieſt, nád ktorą mnieyſze ieſt, cokolwiek pod Bogiem wielkie ieſt. *mowi S. Anzelm.* Tá ieſt, ktorá táką iáśnieie czyſtośćią, nad ktorą większá pod Bogiem pomyślić ſię niemoże. *mowi tenże S.* czegoż ſię báwię? Tá ieſt, ktorá godná byłá, z ktorey by ſię Syn Boſki národźił, *mowi S. Ambroży* Dlátego ieſt Swiętá, świętá, świętá MARYA náygodnieyſzá Mátka Boſká. Nic wyśmienitſzego, nic wyżſzego nád to, o niey mowić

ſię

śię nie może. Ze tedy Matką Boską iest, przed wszystkim stworzeniem pierwszá po Chrystuśie od Bogá przeznaczoná iest niebá y źiemi Krolową, Aniołow y ludźi Pánią, wolną od wszelkiego grzechu nietylko uczynkowego, ále y pierworodnego, záwsze wolná przez łáskę Boską, od mocy grzeszeniá, od rebellij y passyi. Ze iest Mátką Boską, w sam punkt poczęćia swego miáła doskonáły rozũ. Ze iest Mátką Boską, w tenże punkt nápełnioná iest łáską, ták, że y w ten czas doskonálszym niżeli Seráfin miłośći áktem mogłá kocháć Bogá, y kochałá, *iako dowodźi Zoárez.* Iáko w Adámie sen nie przeszkádzáł rozumnym áktom, tak y w Mátce Boskiey. O práwdźiwie podźiwieniá godny łásk, y zásług cud? ále ieszcze coś więcey usłyszysz; że nieskończone łáski, y doskonáłośći miała, y mieć powinná byłá MARYA: *twierdzą Doktorowie SS:* bo tego wyćiągało Máćierzyństwo Boskie, Máćierzyństwo nieskończoney dobroći. O czym słuchay mowiącego *S. Bernárdyná:* ogień rodźi inszy ogień z nátury

tury ſwoiey; ále żeby żelázo ogień zrodźiło, trzebá żeby ſię podobne ogniowi ſtáło. To Bog, Bogá rodźi z nátury ſwoiey, ále żeby białogłowá Bogá urodźiłá, trzebá żeby ſię Bogu podobna ſtałá, gdy zaś to podobieńſtwo nie mogło bydź przez obrocenie ſię w Bogá, trzebá żeby ſię byłá ſtałá przez nieſkończoność łáſk. *Prawdźiwie S. Piotr Damiáni mowi:* niech milczy, y drzy cáłe ſtworzenie, y ná taką godnośći nieogróniczoność, niech ſię nie waży patrzać. Y tá ieſt pierwſzá racyá, dlá ktorey ſzacować y ćzćić tę Pánnę powinieneś. Drugá rácyá, miłość, y ufność ſpráwuiącá ieſt tá; że taż Mátka Boſká, ieſt Pátronką y Mátką grzeſznikow, tak mocną y łáſkawą, że niepodobna, żeby kto ſię do Niey udá, zginął, *mowi S. Anzelm.* Y owſzem żádnego niemaſz, ktoryby był zbáwiony, chybá przez Tę náyświętſzą MARYĄ; żádnego niemaſz, ktoryby był uwolniony od złego, chybá przez Tę náyczyſtſzą, niemaſz ktoryby iáką otrzymał łáſkę, chybá przez Tę Bogu náymilſzą,

mowi S. Germánus. Więc duſzo kátolická do tak wielkiey Mátki wſzyſtkiemi bez odwłoki idź áffektámi, poświęcone iey Kośćioły náwiedzay, y twoie potrzeby z ufnośćią opowiedz, náyłaſkawſzá ieſt, do wyſłuchaniá gotowá; náymocnieyſza, dá pomoc. Ieżeli żyćie nowe,y lepſze chceſz zácząć, od tey Pánny proś śił do wykonánia tych świętych intencyi, y záwieś przed ńią *z Swiętym Ignácym Loiolą* broń prożnośći twoiey. Uchwyć ſię nog Matki dobrotliwey, y niepuſzczay ſię, áż ći dá błogoſłáwieńſtwo. Ieżeli od czartá nápaść ćierpiſz, ieżeli grzechow ćiężkośćią zturbowany; ſumnieniá ſzpetnośćią zawſtydzony, ſądu ſtráchem przenikniony, poczynáſz wpádać w przepaść ſmutku y deſperacyi, pomyśl o MARYI. Ieżeli Syná Boſkiego łáſki,y konſolacyi w tym żyćiu żebrzeſz, ſzanuy Mátkę.*Mow: przez Ciebie* niech mámy przyſtęp do Syná o błogoſłáwiona Mátko łáſki, zyćiá, y zbáwieńiá, żeby nas przez Ciebie przyiął, ktory nas przez Ciebie odkupił. Ieżeli ná oſtatek doczeſnemi śćiśniony

ieſteś

iesteś potrzebámi; ieżeli ćię rzucaią iákie świá-
ta tego náwałnośći, patrz ná gwiazdę Mor-
ſką MARYĄ. Nieſłychać od wiekow, żeby
kto o Iey proſzący pomoc, Iey pożądaiący
rátunku, był opuſzczony. Tak tedy z cáłego
ſercá, wſzelkiemi áffektami czći MARYĄ,
bo taká ieſt wola tego, ktory chce, żebyśmy
wſzyſtko mieli przez MARYĄ, ále tak czćii,
tak chwal, żebyś głęboko wſercu miał wyry-
tą ádmonicyą S. Ildefonſa: *bárdźiey ſię MA-
RYI podobá ten co náśladuie nábożnie, niżeli
ten co chwáli prożnie.* Náoſtatek, miey prá-
gnienie widźieć MARYĄ: *bo cokolwiek
po Bogu náypięknieyſzego, náyſłodſzego w Chwá-
le wieczney ieſt, To ieſt* MARYA; *To* w MA-
RYI, *To przez* MARYĄ, *mowi Swięty
Bernard.*

Affekty.

*BŁogoſłáwione wnętrznośći MARYI Pánny,
ktore nośiły Syná Oycá Przedwiecznego; y
błogoſłáwione pierśi, ktore kármiły Chryſtuſa
Páná.*

Witáy Krolowá Mátko Miłośierdźiá, witay życie słodkośći, y nádźieio naszá.

Pod Twoię obronę ućiekámy się S. Boża Rodźićielko &c. &c. &c.

Modlmy się.

WSzechmogący Wieczny BOZE, ktory chwálebney Pánny y Mátki MARYI ćiáło y duszę, żeby się godnym stáło Synowi Twemu mieszkániem, zá spráwą Duchá S. przygotowáłeś, dáy żebyśmy zá Iey nábożną przyczyną, od wszelkiego złego, y śmierći wieczney byli uwolnieni, ktorey się rozpámiętywániem ćieszęmy. Przez Pána nászego JEZUSA Chrystusa Syná Twego, ktory żyie y kroluie ná wieki. Amen.

Ad M.D.T.O.M.G.B.V.M.S.L.O.C.H. necnon SS. OO. Venerationem.